

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od g. 6-ej—7-ej wiecz. **Cena 30 groszy** Administracja: Piotrkowska 70. Tel. 222-22, 266-66 Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

Jak wybieramy posłów i senatorów

Nowe ordynacje wyborcze do sejmu i senatu uchwalone przez klub B. B.

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym klubu BB uchwalono jednomyślnie projekt ordynacji wyborczej do sejmu i senatu oraz projekt ustawy o wyborze prezydenta Rzplitej. — Wśród 300 posłów i senatorów, zebranych na posiedzeniu, nie znalazł się ani jeden któryby głosował przeciwko. Nie zarządzono zresztą głosowania, kto się wstrzymuje. Wydaje się to dziwne, bo w kuluarach sejmu, jeszcze tuż przed posiedzeniem, dawano wyraz niezadowolaniu i wyrażano szereg zastrzeżeń. Rezultat głosowania jest wielką wygraną prezydium klubu.

Jeszcze przed zwołaniem wczorajszego posiedzenia toczyły się narady poszczególnych grup BB. Posłowie z obozu zachowawczego wypracowali poprawki do ordynacji wyborczej; grupa robotnicza wypracowała poprawki do projektu ustawy o wyborze prezydenta Rzplitej. Po tych referatach nastąpiła chwila przerwy, ikt nie chciał pierwszy zabrać do su.

Zagaił posiedzenie prezes klubu premier Sławek i wezwał do dwuminutowej ciszy dla pamięci Marszałka Piłsudskiego. W tym też nastroju toczyły się obrady. Pos. Pooski zreferował projekt ordynacji do sejmu i senatu, wicemarszałek Car zreferował projekt ustawy o wyborze prezydenta Rzplitej. Po tych referatach nastąpiła chwila przerwy, ikt nie chciał pierwszy zabrać do su.

Odezwał się pos. Sanoja, który oświadczył, że aczkolwiek jest wściekły i wszystko się w nim burzy, to jednak uważa, że w chwili tak osobistej nie czas na dyskusję, a na przygotowanie poprawek, należy raz skończyć z ordynacją wyborczą, wszystko jedno jak i uchwalić projekt przedstawiony en bloc.

Pos. Kozłowski z Garwolina oświadczył, że solidaryzuje się ze stanowiskiem Sanojcy i wzruszony ścisnął jego dłoń.

Pos. Dratwa wypowiedział się przeciwko zasadzie głosowania na osoby, obawiając się, że jeżeli kandydować będą wyłącznie zwolennicy obozu rządowego, to w danym okręgu może dojść do gorszących scen walki między kandydatami tego samego obozu i wygrać mo-

że ten, kto będzie krzychał najgłośniej, lub posiada więcej pie niędzy.

Pos. Pączek stwierdził ze smutkiem, że nie uwzględniono oparcia ordynacji wyborczej do senatu o związki zawodowe, a wprowadzono poprawkę o cenzusie naukowym. Skład kolegów wyborczych do sejmu wydaje się nieco zagmatwany.

Pos. Polkowski z okręgu wileńskiego zapytał co będzie z

klubem BB i wyrażał obawę, że przy obecnej nowej ordynacji wyborczej administracja będzie miała zbyt wielkie pole do popisu i zdecyduje o kandydatach do sejmu.

Ostatni zabrał głos premier Sławek, który oświadczył, że według jego mniemania wyborcy raczej wybiorą tego, co mniej krzyczy. Przy wyborach muszą istnieć namiętności i żadna ordynacja wyborcza tego

nie zlikwiduje. Jeżeli mowa o nadużyciach administracji, to trzeba będzie walczyć z łżusami administracyjnymi, by społeczeństwo mogło bez naelsku wyrazić swą wolę. Klub BB oczywiście przejdzie wielką ewolucję i istnieć będzie w zupełnie innej formie.

Po tem przemówieniu premiera Sławka nastąpiło głosowanie, które, jak już wspomnieliśmy, dało wynik jednomyślny

za projektami ustaw.

Bezpośrednio potem odbył się posiedzenie prezydium klubu BB, poczem natychmiast przybył do sejmu dekret o zwołaniu sesji nadzwyczajnej.

Prawdopodobnie już w środę odbędzie się pierwsze posiedzenie, poświęcone całkowitemu uczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego. A po świętach rozpoczyna się już normalne posiedzenia sejmu i komisji.

Projekty ordynacji wyborczej

Uchwalone na posiedzeniu klubu parlamentarnego BBWR. w dniu 1-ym b. m. projekty ordynacji wyborczych do sejmu i senatu, oparte na projektach przedłożonych w dniu 7-ym maja r. b. grupom konstytucyjnym BBWR., zawierają w zasadniczych swych postanowieniach, co następuje:

Ordynacja wyborcza do sejmu

Projekt ustanawia liczbę posłów na 208.

Czynne prawo wyborcze do sejmu ma każdy obywatel, bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24. Bierne prawo wyborcze (prawo wybieralności) na całym obszarze państwa ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 30.

Nie mogą kandydować w okręgach wyborczych, w których pełnią służbę: wojewodowie, oraz podlegli im urzędnicy, prokuratorzy sądów powszechnych, z wyjątkiem prokuratorów Sądu Najwyższego, kuratorzy okręgów szkolnych, oraz podlegli im naczelnicy wydziałów, wizytatorzy i inspektorzy szkolni, dyrektorzy izb skarbowych, oraz podlegli im urzędnicy, oficerowie i szeregowi policji państwowej.

Wybory odbywają się w niedzielę: okres wyborczy, t. zn. okres od zarządzenia wyborów do dnia głosowania wynosić będzie nie mniej, niż 54 i nie więcej, niż 60 dni. —

Do przeprowadzenia wyborów będą powołani: generalny komisarz wyborczy, oraz okręgowe i obwodowe komisje wyborcze.

Cały obszar państwa ma być podzielony na 104 okręgi wyborcze, na każdy okręg przypadać będą dwa mandaty poselskie.

Listę kandydatów na posłów ustalać będzie w każdym okręgu „zgromadzenie okręgowe” pod przewodnictwem okręgowego komisarza wyborczego.

Zgromadzenie okręgowe według projektu ma się składać:

a) z delegatów samorządu terytorjalnego, wybranych: przez rady powiatowe (po 1 delegacie na 20.000 mieszkańców danego powiatu); przez rady gminne (po 2 delegatów na gminę, liczącą ponad 6.000 mieszkańców, a po 1 delegacie w pozostałych gminach); przez rady miejskie (po 1 delegacie na 4.000 mieszkańców miasta, wydzielonego z powiatowego związku samorządowego, a na 6.000 mieszkańców w pozostałych miastach);

b) z delegatów samorządu gospodarczego i organizacji zawodowych, wybranych: przez izbę przemysłowo-handlową (po 1 delegacie na 500 wyborców do izby); przez izbę rzemieślniczą (po 1 delegacie na 500 wyborców do izby); przez izbę rolniczą (po 1 delegacie na każdych dwóch delegatów rad powiatowych); przez zarządy pracowniczych organizacji zawodowych, działających na obszarze okręgu conajmniej 3 lata przed zarządzeniem wyborów do sejmu (po 1 delegacie na 500 członków tych organizacji).

Poza wyżej wymienionymi, w okręgach liczących ponad 75 tysięcy ludności miejskiej, wchodzi w skład zgromadzenia okręgowego ponadto: delegaci samorządu zawodowego, wybrani: przez izbę lekarską (3 delegatów na okręg); przez izbę adwokacką (po 2 delegatów na okręg); przez izbę notarialną (po 1 delegacie na okręg); delegaci Polskiego Związku zrzeszeń technicznych (po 3 delegatów na okręg) i delegatki organizacji kobiecych (po 1 delegatce na okręg).

W skład zgromadzenia okręgowego wchodzi również po raz pierwszy delegaci zgłoszeni po jednym conajmniej przez 500 wyborców, zamieszkałych w okręgu wyborczym. Podpisy na zgłoszeniu muszą być uwierzytelnione przez notariusza za opłatą 10 gr. od podpisu.

W okręgach wreszcie, na których obszarze znajduje się szkoła akademicka, wchodzi do zgromadzenia okręgowego delegaci szkół akademickich (po 3 delegatów na szkołę wielowyziałową i 1 delegat na szkołę jednowyziałową).

Prawo zgłaszania kandydatów na posłów ma każdy uczestnik zgromadzenia okręgowego. Na podstawie zgłoszeń uczestników przewodniczący ustala wykaz zgłoszonych kandydatów. — Jeżeli zgłoszone zostaną tylko cztery kandydatury, to wszyscy zgłoszeni zostają wpisani na listę. Jeżeli zgłoszonych zostanie więcej, niż czterech, to odbywa się głosowanie, w wyniku którego zostają wpisani na listę kandydatów ci wszyscy, którzy uzyskali głosy conajmniej jednej czwartej głosujących.

Po ustaleniu listy kandydatów na posłów zgromadzenie okręgowe w podobny sposób ustala listę zastępców kandydatów na posłów.

Każdy kandydat może kandydować tylko w jednym okręgu wyborczym.

W wyniku głosowania otrzymują mandaty poselskie dwaj kandydaci, którzy otrzymali największe ilości głosów, niemniej jednak, niż 10.000 głosów.

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że każdy wyborca otrzymuje w lokalu wyborczym urzędową kartę do głosowania z wydrukowaną listą kandydatów i na tej karcie oznacza nazwiska dwóch kandydatów, na których pragnie oddać głos.

Ordynacja wyborcza do senatu

Projekt ustanawia liczbę senatorów na 96, z których jedna trzecia będzie powoływana przez prezydenta Rzeczypospolitej, a dwie trzecie przez wojewódzkie kolegia wyborcze, złożone z delegatów, wybranych przez obywateli, posiadających prawo wybierania do senatu z tytułu zasługi osobistej, wykształcenia, lub zaufania do nich obywateli. —

Prawo wybierania do senatu będą mieli:

z tytułu zasługi osobistej —

obywatle, odznaczeni orderem Orła Białego, orderem Virtuti Militari, Krzyżem lub Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, orderem Odrodzenia Polski, lub Krzyżem Zasługi;

z tytułu wykształcenia:

a) obywatele, którzy ukończyli szkołę wyższą lub zawodową typu licealnego (liceum pedagogiczne i t. p.), albo szkołę oficerską lub szkołę podchorążych; b) obywatele, którzy przed wstąpieniem do wojska ukończyli jedną ze szkół równorzędnych z wymienionymi powyżej, albo posiadają stopień oficerski;

z tytułu zaufania obywateli:

a) obywatele piastujący stanowisko z wyboru w samorządzie terytorjalnym, a mianowicie członkowie rad wojewódzkich, powiatowych, gminnych i miejskich, oraz członkowie zarządów

(Dokończenie na stronicy 4-ej)

Modlenie się do słońca

(Od własnego korespondenta „Głosu Porannego“)

Berlin, 1 czerwca.

Programowa mowa Hitlera, wygłoszona w operze Krolla, do tymczasowej siedziby przejdzie do Reichstagu, w dniu 21 maja b. roku zdołała niewątpliwie wyciągnąć Niemcy z impasu dyplomatycznego i izolacji, jaka, w dość wyraźny sposób, zarysowała się po ogłoszeniu ustawy o wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej w dniu 16-y marca b. r.

Praktycznym rezultatem jest rozpoczęcie rozmów w Londynie, w sprawie konwencji lotniczej i morskiej. Wilhelmstrasse naogół optymistycznie zapatruje się na możliwość zrealizowania konwencji ustalającej zarówno wysokość plafonu w dziedzinie zbrojeń powietrznych, jakoteż regulujących sprawę bombardowania obiektów, leżących poza bezpośrednią linią frontu.

Natomiast bardziej sceptycznie zapatruje się Berlin na szanse osiągnięcia porozumienia w sprawie zbrojeń morskich. Programowy punkt kanclerza, ustalający tonnaż marynarki niemieckiej na 35 proc. tonnażu floty brytyjskiej jest, jak sądzą eksperci polityczni, a nie wojskowi, zbyt wygórowany w stosunku do interesów morskich Niemiec i Wielkiej Brytanji.

Nie ulega wątpliwości, iż, gdyby p. Ribbentropowi udało się doprowadzić do podpisania tej konwencji, to droga z gmachu Wilhelmstrasse 64, gdzie dotychczas znajduje się jego biuro, do gmachu Wilhelmstrasse 75, w którym mieści się Auswärtiges Amt, zostałaby znacznie skrócona. Na przykładzie p. Ribbentropa można naocznie przekonać się, jak czasem szerokość ulicy, (gdyż biura p. Ribbentropa i Auswärtiges Amt są położone niemal naprzeciw) jest uciążliwa i daleka.

Gdy myśli się o karierze p. v

Ribbentropa, przypomina znana żołnierską piosenkę wojenną: „że daleką jest droga do Tipperary“.

Przesilenie gabinetowe we Francji śledzone jest tutaj z wielką uwagą. Po konferencji krakowskiej ministra Laval'a z gen. Göringiem, którą tutaj celowo przemilczano, a raczej właśnie nie skomentowano, myślano jednak w tutejszych sferach politycznych, iż w każdym razie można ją uważać za pewne zapoczątkowanie rozmów. — Sądono tutaj, iż Flandin i Laval będą politykami, z którymi będzie można się porozumieć. Nie przesadzając przyszłości, Berlin raczej nie jest zadowolony z momentu, w którym wybuchło przesilenie francuskie.

Co do sprawy austriackiej panuje umiarkowany optymizm, a podsycany on jest coraz bardziej wydatnym angażowaniem się Włoch w Abisynji. Sądzi się tutaj, iż ułatwi to w znacznej mierze sytuację Niemiec w problemie austriackim.

Nie bez pewnej satysfakcji komentuje się poglądy berlińskich dyplomatów sowieckich, którzy oczekiwali z ust Hitlera tonu pojednawczego, a usłyszeli bardzo niemiłe i kategoryczne poglądy na temat roli i stosunku Niemiec do komunizmu wszechświatowego.

Po chwilowej dezorientacji trwającej zresztą bardzo krótko, a przemilczanej zupełnie przez prasę, co do kierunku ukształtowania się przyszłych stosunków polsko - niemieckich, Berlin słusznie rozumuje, iż polska polityka zagraniczna, jak przystało na mocarstwo, kierować się będzie jedynie własnymi interesami.

To wystarczy najzupełniej, aby oświadczenie Hitlera z dnia 21 maja b. roku mogło być korzystnie zdyktowane przez oba rządy.

A teraz sprawy wewnętrzne.

Są ludzie, którzy twierdzą, iż w Reichswehrze istnieją czynniki, pchające do dalszej jej rozbudowy. Jak wynika z niedawno ogłoszonej ustawy wojskowej obecna ilość dywizji wojska wynosi 21 dywizji piechoty i 3 dywizje kawalerii oraz jedną dywizję zmotoryzowaną. Cyfrowo wyraża się to chyba w ilości około 40.000 ludzi armji lądowej, bez marynarki, wojsk lotniczych i artylerji przeciwlotniczej. Zdawałoby się więc, iż najbliżej celem będzie doprowadzenie niemieckich lądowych sił zbrojnych do 36 dywizji, w siłę około 550.000 żołnierzy, zaimplementowane na wyrost będą mogły być traktowane na serio. Charakterystycznym jest tylko, iż obecnie są wojskowi, którzy wygłaszają projekty, obliczone znacznie na wyrost. — Wydatny wzrost efektów nie zwiększył faktycznie wpływów Reichswehry na politykę bieżącą, gdyż, jak wielokrotnie na tych łamach podnoszono, Reichswehra nie posiada generała politycznego tego typu, jakim był Schleicher.

Stosunek Reichswehry do państwa jest w dalszym ciągu pełen rezerwy. Bez żadnych trudności przeprowadzono przepis, iż członkowie partji odbywający aktywną służbę wojskową, są w swoim członkostwie partyjnym zawieszani. Nie obrano drogi urlopowania z partji na okres służby, ale obrano formę bardziej daleko idącą, jakim jest zawieszenie. Nie chcemy narazić tego zarządzenia ko mentować, ale wystarczy, jeśli na nie zwrócimy uwagę.

W łonie partji skonstatować można ostatnio pewne odruchy. Wydaje się, iż aktywność podjęły pewne odłamy o poglądach radykalnych. Nie wydaje się, ażeby te odłamy posiadały wewnątrz partji komórki organizacyjne, lecz może raczej są to pewne odruchy żywiołowe czynników, które nie wyzbyły się psychiki rewolucyjnej. Radykalizm ogranicza się, co prawda narazie, do ostrych wystąpień antykościelnych. Jaskrawym tego wyrazem były zajęcia podczas zbiórki dla towarzystwa do broczynnego „Charitas“ w Monachium.

Mimo zaareztowania sprawców, zwolennicy ruchu antykościelnego czerpią jednak pod-

niecie z drakońskich wyroków, wydanych w stosunku do klasztorów, którym się zarzuca nadużycia dewizowe. Jednego z księży skazano na 10 lat ciężkiego więzienia i nałożono karę w wysokości 440.000 mr. Mimo niewątpliwego przekroczenia przepisów, srogość wyroku jest niewątpliwa. Rezultatem tej formy walki z kościołem, gdyż tak to rozumie ludność, są z jednej strony radykalne odruchy w łonie partji, z drugiej zaś strony, przepełnione kościoły katolickie. Co więcej, również kościoły protestanckie wykazują niezwykle wysoką frekwencję. Na tem tle charakterystyczną była wiadomość o pierwszym ślubie, zawartym wedle obrzędu starogermanskiego przez członka S. S., przyczem użyto symboli słońca i innych tego rodzaju rekwizytów pogańskich. Trudno zdaje się o lepszą propagandę prokościelną i to dla obu tutejszych wyznań chrześcijańskich, jak tego rodzaju „hocki kločki“. — Największy nawet bowiem wróg kościoła musi pękać ze śmiechu, gdy asystuje przy tego rodzaju niepoważnych ceremoniach. — Niektóre sfery zapominają tutaj, jak doniosłą rolę, we wszelkiego rodzaju wierzeniach, posiada tradycja. Modlenie się do słońca, głoszone choćby w imię najbardziej patryjotycznych hasel, jest przecież w końcu śmieszne.

Nielatwe do ustalenia są nastroje, panujące w klasie robotniczej. Coprawda, wiadomości, podawane przez prasę emigracyjną, czy też przez komunistów, są wielokrotnie przesadzone, tem niemniej zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż organizacja dr. Leya „Arbeitsfront“ nie jest machiną, funkcjonującą bez tarć. Nie jest to zresztą wca-

le dziwne, wobec ogromu tej machiny, liczącej miliony członków.

W najbliższym czasie, prócz zagadnień międzynarodowych i gospodarczych, które znajdują się tutaj w stanie godnym obserwacji, uwagę trzeba poświęcić rozwojowi stosunków w partji. Sytuacja zaczyna potrosze przypominać stan z przed roku. Oczywiście wówczas nastroje rewolucyjne wśród partji mogły zagrażać reżimowi. Obecnie brak wszelkiej proporcji do porównań, gdyż reżim Hitlera opiera się stosunkowo mocno i nie może być wstrząśnięty przez żadne frondy partyjne. Tem nie mniej dobrze wiadomem jest, kto w partji reprezentuje nadal poglądy radykalne, niewygodne rządowi i potępione kategorycznie przez kanclerza w słynnej mowie z lipca ub. roku, gdy Reichstag uchwalił ustawę legalizującą czerwcowe zarządzenia rządu.

Ferment wewnętrzny - partyjny nie oznacza bynajmniej, iż partja nacjonalistyczna straciła swą żywność. Jak długo bowiem Hitler jej przewodzi, jest jego indywidualność czynnikiem, który przesłania cały program partyjny.

Oczywiście, do tej tezy łatwo dojść, gdy obserwuje się wypadki z wierzchołka machiny partyjnej, t. j. z Berlina. Czy jednak wszyscy, którzy stoją u stóp tej organizacji i są na prowincji, zwłaszcza w ośrodkach fabrycznych, rozumieją ten istotny sam rzeczy, jest znakiem zapytania.

Nie jest wykluczone, iż polityka wewnętrzna, przesłaniana od szeregu niesięcy przez zagadnienia zagraniczne, wejdzie obecnie znowu na pierwszy plan.

IKS-SKI.

Zakład Optyczno-chirurgiczny
KAZIMIERZA ROSZAKA

sawiadamia P. T. Kliencie, że
z dn. 1 czerwca r. b. został przeniesiony
na ul.

Piotrkowską № 111.

FILM, o którym mówi świat cały
który wzrusza, przemawia, przekonuje...
— potęgą
NOC CUDÓW

produkcji 1935 | 36

Udział najznakomitszych aktorów Europy

Wkrótce w kinie „Palace“

WONDER

FILM
który za jednym zamachem zdobył cały świat! — Widowisko
10.000 cudów!
Atrakcyjna treść!
Gigantyczny rozmach realizacji!
Wkrótce w kinie „EUROPA“

Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

NADPROGRAM:
TYGODNIK PATA.

Początek o g. 12
Poranki od **80 gr.**

Robert Montgomery, Elżbieta Allan, Lewis Stone
w niesamowitym filmie p. t.

Zemsta pana X

Lawina płynąca akcja!

Na tle najwyższego napięcia wykwitła romantyczna miłość dwojga łodych ludzi.

Szalony spadek bawełny może spowodować orzeczenie trybunału w sprawie N. R. A.

450.000 górników amerykańskich grozi strejkami

WASZYNGTON, 1 czerwca. (IAT). — Roosevelt oświadczył, że w wyniku orzeczenia trybunału, po zniesieniu kontroli produkcji rolniczej zboże może spaść do ceny 36 centów, a bawełna do 6 centów.

WASZYNGTON, 1 czerwca. (PAT). — 450.000 górników zaowiedziało strajk od 16 czerwca, o ile przedsiębiorcy zechcą zmniejszyć płace robocze.

WASZYNGTON, 1 czerwca. (IAT). Zdaniem prezydenta Roosevelta, orzeczenie trybunału najwyższego w sprawie NRA

otworzyło krzyż konstytucyjny i postawiło naród przed wyborem pomiędzy utrzymaniem konstytucji w obecnej jej formie, a odrzuceniem wszystkich nowoczesnych ustaw gospodarczych i społecznych. Prezydent oświadczył, iż do narodu należy decyzja, czy rząd winien regulować życie gospodarcze i społeczne, czy też pozostawić każdemu z 48 stanów wolne pole działania. Prezydent wyraził dalej przekonanie, że sprawa ta prawdopodobnie nie zostanie rozstrzygnięta wcześniej niż za 4 lub 5 lat i że ko-

deksy NRA będą utrzymane do browolnie.

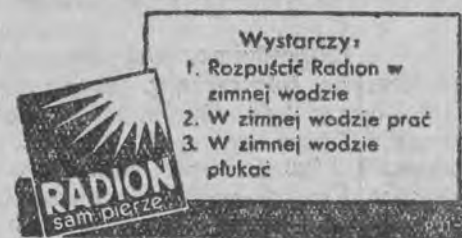
Roosevelt nie zamierza obecnie występować do kongresu z projektem uchwalenia poprawki do konstytucji, ograniczającej prerogatywy trybunału najwyższego, zwróci się natomiast z apelem do opinii publicznej.

Przemysł włókienniczy, stalowy i miedziany postanowiły utrzymać kodeksy NRA, mimo to jednak daje się zauważyć w całym kraju spadek cen, obniżenie płac robotniczych i zwiększenie godzin pracy.

S.Y.S. Specjalny SHAMPOON dla BLOND WŁOSÓW

RADION

chroni jedwab w praniu!



Stracono nadzieję

na znalezienie przy życiu zasypianych górników w kopalni „Wawel”

CHORZÓW, 1 czerwca. (PAT) Akcja ratunkowa na kopalni „Wawel” trwa nadal. Dotych-

czas zdołano wydobyć z zasypanego chodnika około 600 wózków węgla, wskutek czego posunięto się w głąb chodnika na kilkanaście metrów.

Do wydobywania pozostało jeszcze około 300 wózków węgla. Drużyna ratownicza dotychczas nie natrafiła na ślad zasypianych, którzy pracowali na przodzie filaru.

Wobec tego, że zasypianie nie dają żadnych znaków życia od kilku dni, jest mała nadzieja na znalezienie ofiar przy życiu.

Ponieważ przy oczyszczaniu chodnika ze względu na jego wąską przestrzeń zajęta być może tylko mała liczba robotników, ukończenie oczyszczania chodnika z węgla nastąpić może w ciągu najbliższych 2-3 dni.

Gdy Hitler będzie ministrem

Ribbentrop obejmie sekretariat stanu w urzędzie spraw zagranicznych

Odpowiedź kanclerza na zapytania rządu angielskiego

BERLIN, 1 czerwca. (PAT). Nastąpiła nominacja von Ribbentropa na nadwyzczajnego i pełnomocnego ambasadora do specjalnych poruczeń. Nominację ogłoszono w chwili, gdy przewodniczył on ma delegacji niemieckiej, wyjeżdżającej do Londynu na rokowania morskie.

Ze wszystkich wynurzeń urzędowych przebija nadzieja, że za pośrednictwem Londynu

dojdzie do porozumienia między Rzeszą a mocarstwami zachodnimi.

Nominacja Ribbentropa wskazuje na pewne pełnomocnictwa jakie otrzyma Ribbentrop bezpośrednio od Hitlera, aby prowadzić w Londynie w jego imieniu rozmowy, wychodzące poza zakres zbrojeń morskich i dotyczące zapewne 13 punktów Hitlera.

„Times” notuje pogłoskę, że

Ribbentrop ma być mianowany sekretarzem stanu w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy na miejsce Buelowa, zwłaszcza gdyby Hitler zamierzał sam objąć dodatkowo jeszcze tę sprawę zagranicznych.

LONDYN, 1 czerwca. (PAT). Sir John Simon otrzymał odpowiedź kanclerza Hitlera na zapytania, postawione przez rząd brytyjski co do poszczególnych punktów ostatniej mowy kanclerza.

Odpowiedź niemiecka ma być bardzo ogólna i nie precyzować zbyt stanowiska Niemiec zwłaszcza w zakresie kolonii. Wyjaśnienia Niemiec po wróceniu mają znów do rezolucji genewskiej z 17 kwietnia, jako zamykającej narazie niemcom drogę powrotu do Genewy.

Odpowiedź niemiecka wyjaśniać ma, że liczebność armii w sumie 550 tys. ludzi uważana jest za niezbędne minimum w stosunku do stanu ludności Niemiec.

Naogół wyjaśnienia Niemiec uważane być mają w brytyjskim Foreign Office za niewystarczające, ale spodziewane jest, że w toku dyskusji z przybywającym jutro wieczorem Ribbentropem da się uzyskać dalsze szczegóły. Ribbentrop przyjęty będzie w poniedziałek

przez Sir Simona i odbędzie z nim przy udziale premiera Mac Donalda i min. Edena wyczerpującą konferencję.

TRANSPORTY DO PALESTYNY

NAJSZYBCIEJ, GDYŻ BEZPOŚREDNIO ZAŁATWIA

PRZEDBORSKI, KOLNER i S-ka, Łódź, Sienkiewicza 6, telef. 247-75
Udzielamy bezpłatnie wszelkich informacji.

Plebiscyty:

Szwajcaria zadecyduje o zmianie konstytucji

BERN, 1 czerwca (PAT). — Dnia 2 b. m., w niedzielę, odbędzie się głosowanie ludowe, które rozstrzygnąć ma kwestję, czy należy wprowadzić do konstytucji postanowienia o zwalczaniu kryzysu i jego następstw.

...a Grecja o monarchii

ATENY, 1 czerwca (PAT). — Plebiscyt w sprawie ustroja Grecji, mający dać odpowiedź na

Z inicjatywą w tej sprawie wystąpili socjal - demokraci oraz związki zawodowe. Przeciwnie wnioskowi wypowiedzieli się wolnomyślni demokraci i katolicy konserwatyści.

pytanie, czy będzie przywrócić na monarchję, odbędzie się w drugiej połowie lipca.

Tylko poważne utwory

grać będą orkiestry wojskowe

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Gabinet ministra spraw wojskowych wyjaśnia, iż na czas żałoby po zgonie Marszałka Piłsudskiego p. kierownik ministerstwa spraw wojskowych zawiesił w zasadzie koncerty orkiestr wojskowych na placach publicznych.

W wypadkach jednak, gdy cho-

dzi o dotrzymanie umów orkiestr wojskowych z zarządami szeregów koncerty takie odbywać się mogą i nadal z tem jedynie zastrzeżeniem, że repertuar koncertów utrzymany będzie w tonie poważnym — symfonicznym przy całkowitem usunięciu utworów tanecznych i lekkich.

Zapomnijmy o owocach

Katastrofalne szkody w rolnictwie i sadownictwie

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Przymrozki, jakie panowały w ostatnich nocach, pogorszyły jeszcze znacznie nadzieję na zbiór owoców w kraju, który został zagrożony jeszcze śnieżycą z połowy maja. Obecnie rozwiały się nadzieje na uratowanie truskawek, uszkodzone zostały również poważnie pomidory. Wogóle bieżący rok zapowiada się jako rok bez owoców.

Przymrozki w czerwcu poczyniły poza katastrofalne szkody w

rolnictwie i sadownictwie. Prawdopodobnie kalafiory też zwyrodniają i w znacznym stopniu straca wartość handlową.

RZYM, 1 czerwca (PAT). — Podsekretarz dla pracy i propagandy wydał zarządzenie, które ogranicza począwszy od 18-go czerwca objętość dzienników włoskich w dniu powszednim maksymalnie do 10 stron. Numery środowy i piątkowy mają nie przekraczać 6 stron objętości.

Trzeci Festival Teatralny w MOSKWIE

od 1-go do 10-go września 1935 roku.

Zapisy i szczegółowe informacje przez wszystkie oddziały „ORBISU”, w Warszawie „ORBIS”, ul. Marszałkowska 153, tel. 2-50-86, Union Lloyd, Warszawa, Chmielna 44, tel. 6-22-24. Wszystkie oddziały „Wagons-Lits/Cook”.

Zlikwidowanie agencji narodowo-socjalistycznej w Wiedniu

WIEDEN, 1 czerwca. (PAT) Aresztowany radca ministerstwa skarbu dr. Herman Senkowski był, jak się okazało, kierownikiem zakonspirowanej narodowo - socjalistycznej agencji prasowej „Illegale Korrespondenz”. Wraz z nim aresztowanych zostało przeszło 20 osób, w tem dwóch znanych dziennikarzy: dr. Eryk Stiasny i Othmar Sekyra.

Skonfiskowanych zostało wiele egzemplarzy biuletynów „Illegale Korrespondenz”, wózków, maszyny do pisania, listy osób, które otrzymywały biuletyn oraz inne materiały kompromitujące.

Przy Senkowskim znaleziono sumę 1.400 szylingów, przeznaczoną prawdopodobnie na koszty wydawnictwa.

Stan rozgrywek szachowych o mistrzostwo Polski

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Po 7 rundach w turnieju szachowym o mistrzostwo Polski prowadzi Najdorf (Warszawa) 6 pkt., dalej idą: H. Friedman (Lwów), dr. Tartakower (Paryż) i Makarczyk (Warszawa) po 5 i pół pkt., Szpiro (Łódź) 5 pkt., P. Frydman (Warszawa) i Regedziński (Łódź) po 4 pkt., Kremer (Warszawa), Sulik (Lwów), Schaechter (Lwów) i Feinmesser (Warszawa) po 3 i pół pkt., A.

Frydman (Łódź) 3 pkt., Kolski (Łódź) i Gierstenfeld (Lwów) po 2 i pół pkt., dr. Kon (Kolno) 2 pkt., Zawadzki (Śląsk), Appel (Łódź) po 1 i pół pkt. i Woyciechowski (Ponorze) pół pkt.

Dziś o godz. 9 rano 8 runda turnieju, w której specjalnie zainteresowanie budzą partje Najdorfa z Gierstenfeldem, dr. Tartakowera z Regedzińskim, Makarczyka z A. Frydmanem i Kremera z H. Friedmanem.

Francja odpowie na notę Niemiec w sprawie paktu z Sowietami

PARYŻ, 1 czerwca. (PAT). — Ambasador Rzeszy w Paryżu złożył we francuskim MSZ notę swego rządu, zawierającą sze reg zastrzeżeń wobec paktu francusko - sowieckiego.

Min. Laval przystąpił do zbadania memorandum niemieckiego w sprawie paktu francusko - sowieckiego.

Prawdopodobnie w przyszły wtorek min. Laval prześle do Berlina odpowiedź rządu francuskiego.

Jak wybieramy posłów i senatorów

(Dokończenie)

miejskich; b) obywatele piastujący stanowiska z wyboru w samorządzie gospodarczym, oraz w zarządach zrzeszeń gospodarczych z tym samorządem związanych, a mianowicie radcowie izb rolniczych, przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, przewodniczący zarządów zrzeszeń przemysłowych, cechów, rzemieślniczych związków gospodarczych, oraz organizacji i kółek rolniczych; c) przewodniczący zarządów pracowniczych organizacji zawodowych; d) przewodniczący kół miejscowych stowarzyszeń wyższej użyteczności; e) członkowie zarządów wyższych szczebli organizacyjnych, zrzeszeń powyżej określonych.

Prawo wybierania nie służy jednak tym obywatelom, którzy nie ukończyli lat 30.

Prawo wybieralności do senatu służy natomiast każdemu obywatelowi, mającemu prawo wybierania do sejmiku, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 40.

Kandydować można tylko w jednym województwie.

Każdy powiat dzieli się na obwody wyborcze, liczące około 120 do 150 wyborców do senatu. Każdy obwód taki wybiera jednego delegata do wojewódzkiego kolegium wyborczego. Wybór

delegatów odbywa się na dwa tygodnie przed dniem głosowania do sejmiku na zebraniach obwodowych. Delegaci zbierają się na zebraniach w następną niedzielę po dniu głosowania do sejmiku.

Kolegium wyborcze wylania listę kandydatów, poczem przeprowadza głosowanie w ten sposób, że każdy delegat ma prawo oddać głos na tylu kandydatów, ilu senatorów wybiera dane województwo.

Z ogólnej liczby 64 senatorów, powołanych w ten sposób, przypada:

na m. st. Warszawę oraz woj. kieleckie i łódzkie — po 6 senatorów,

na woj. warszawskie i łódzkie — po 5 senatorów.

na woj. lubelskie, wołyńskie, krakowskie, poznańskie — po 4 senatorów,

na woj. wileńskie, białostockie, tarnopolskie i śląskie — po 3 senatorów,

na woj. pomorskie, nowogrodzkie, poleskie, stanisławowskie — po 2 senatorów.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów do senatu nastąpi w ciągu dni 7-miu powołanie pozostałych 32 senatorów przez prezydenta Rzeczypospolitej. —

Uczczenie pamięci ś. p. min. Pierackiego

WARSZAWA, 1.6. (Tel. wł.) — Na posiedzeniu odbytem w dniu 1 b. m. klub parlamentarny BBW postanowił na wniosek swego prezydium zakupić portret ś. p. ministra gen. Pierackiego i ofiarować go sejmowi, celem umieszczenia go w gmachu parlamentu.

Wykluczenie z klubu B. B. pos. Tad. Straszynskiego

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dowiadujemy się, że wyrokiem sądu klubowego wykluczony został z klubu parlamentarnego BBWR i skreślony z listy członków Bezpartyjnego Bloku poseł Tadeusz Straszynski za czyny nieliczące z godnością poselską.

Wieczysty fundusz literacki im. Marsz. Piłsudskiego

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Polska Akademia literatury na ostatnim posiedzeniu uchwaliła zapoczątkować wieczysty fundusz literacki ku czci imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

ODROCZENIE IMPREZY P. W. HUFCÓW SZKOLNYCH

Zarząd koła opieki nad hufcami szkolnymi przysposobienia wojskowego szkół średnich w Łodzi podaje do wiadomości, iż zapowiedziane przed stawienie rewjowe na dzień 4 czerwca r. b. w teatrze Rozmaitości z powodu ogólnej żaloby, przesunięte zostało na dzień 17 września r. b., o godz. 19-ej.

Sejm i senat zwołane w celu uchwalenia ordynacji wyborczych

WARSZAWA, 1 czerwca. (PAT.) — Dziś w godzinach popołudniowych przybył do gmachu sejmowego szef biura prawnego prezesa rady ministrów p. Władysław Paczowski i doręczył p. p. marszałkom sejmiku i senatu zarządzenia p. prezydenta Rzplitej treści następujące:

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O OTWARCIU SESJI NADZWYCZAJNEJ SEJMU.

Na podstawie art. 12 pkt. c) ustawy konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną sejmiku dla załatwie-

nia następujących spraw: ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, ordynacji wyborczej do sejmiku i ordynacji wyborczej do senatu. —

WARSZAWA, dnia 1 czerwca 1935 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. MOŚCICKI

Prezes rady ministrów

(—) W. ŚLAWEK.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O OTWARCIU SESJI NADZWYCZAJNEJ SENATU.

Na podstawie art. 12 pkt. c) ustawy konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną senatu dla załatwienia następujących spraw: ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, ordynacji wyborczej do sejmiku i ordynacji wyborczej do senatu. —

WARSZAWA, dnia 1 czerwca 1935 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) I. MOŚCICKI

Prezes rady ministrów

(—) W. ŚLAWEK.

20% zniżki

DZIĘKI WZMOŻONEJ PRODUKCJI
O 20% STANIAŁA I STAJE SIĘ
DOSTĘPNĄ DLA KAŻDEGO DZIECKA
SPECJALNA DLA DZIECI
POMARAŃCZOWA PASTA DO ZĘBÓW

BEBEDONT SZOFMANA

DZIECKO NIE ZNOSI MIĘTY

Gabinet ratunku franka

Bouisson - Herriot - marsz. Pétain - Laval

Teke finansów objął Józef Caillaux

PARYŻ, 1.6. (PAT) — Ogłaszają urzędowo listę członków nowego gabinetu:

Prezjdum rady ministrów i ministerstwo spraw wewnętrznych — Fernand BOUISSON, ministrowie stanu bez teki: Edward HERRIOT, Ludwik MARIN i MARSZALEK PÉTAİN. Sprawy zagraniczne — L. AVAL, sprawiedliwość — PIÉTRI, lotnictwo — GEN. DENAIN, przemysł i handel — Laurent FYNAC, finanse — Józef CAILLAUX, oświata — Mario ROUSTAN, roboty publiczne — PAGANON, kolonje — ROLLIN, praca — FROSSARD, emerytury — PERFETTY, rolnictwo — JACQUIER, zdrowie — LAFONT, poczta i telegraf — MANDEL.

Zastąpienie ustępującego ministra marynarki handlowej Bertranda nastąpi po jego powrocie z N. Jorku na statku „Normandie”.

PARYŻ, 1.6. (PAT) — Nowy rząd ma dziś doskonałą prasę. Dzienniki wyrażają przekonanie, iż rząd bronić będzie energicznie franka i że niebezpieczeństwo dewaluacji zostało zażegnane.

PARYŻ, 1.6. (PAT) — Agencja Havasa donosi: Komentarze w kulturalnych izbach są bardzo życzliwe dla rządu Bouisson'a. Mówi się o zaufaniu izby dla nowego premiera, a także, iż pełnomocnictwa będą uchwalone nieomal bez dyskusji na posiedzeniu wtorkowym.

PARYŻ, 1.6. (PAT) — Po przedstawieniu się prezydentowi republi-

ki Lebrun'owi ministrowie postanowili odbyć posiedzenie rady gabinetowej we wtorek.

Minister finansów Caillaux konferował z b. ministrem Germainem Martin'em. W rozmowie minister potwierdził swoją wolę nieprzepartą w kierunku utrzymania parytetu złota waluty francuskiej, bezlitosne go zdławienie działań spekulacyjnych, wymierzonych przeciw walucie i zwalczania tendencji dewaluacyjnych.

WARSZAWA, 1.6. (PAT) — Dzisiejsze giełdy europejskie pozostawały pod wpływem odprężenia, wywołanego szybką likwidacją przesilenia rządowego we Francji i utworzeniem rządu p. Bouissona, jakkolwiek zasadnicze trudności natury budżetowej nie zostały bynajmniej rozwiązane przez fakt utworzenia nowego rządu we Francji.

Panującą tendencją na giełdach



BOUISSON.

było w związku z tem osłabienie walut, które w związku z ucieczką od franka i odpływem kapitałów z Francji miały w ostatnich

dniah tendencję wybitnie mocną. Chodzi przede wszystkim o funta, dolara i belgę.

*

W związku z utworzeniem gabinetu przez dep. Bouisson'a przytoczyć należy kilka ciekawych danych z jego dotychczasowej działalności politycznej.

W r. 1926 przewodniczącym izby był Herriot. Po kryzysie gabinetowym został on powołany do tworzenia nowego rządu. Stanowisko przewodniczącego izby objął wtedy Bouisson. Był on pierwszym socjalistą, piastującym to stanowisko.

Rząd Herriota został obalony zaraz na pierwszym posiedzeniu parlamentarnym, po dwudniowych rządach. Powodem ustąpienia Herriota była również sprawa odmówienia mu pełnomocnictw, zażądanych przez niego w związku z sytuacją franka.

Bouisson wystąpił z partii socjalistycznej 11.11.1934 r., a powodem wystąpienia było niepoparcie przez socjalistów rządu Doumergue'a w okresie ciężkiego kryzysu. Od tego czasu Bouisson do żadnego stronnictwa nie należy.

Rewizje i konfiskaty

PARYŻ, 1.6. (PAT) — Na polecenie władz sądowych władze policyjne skonfiskowały wydawnictwo „Solidarite Francaise” za podburzenie opinii w momencie kryzysu. Również na polecenie władz sądowych policja przeprowadziła rewizję w redakcji agencji fotograficznej Keystone, oskarżonej o rosyjskie do dzienników fotograficznych z obrad giełdy z alarmującym napisem.

Straszne skutki trzęsienia ziemi

Ofiarą padło 30 tysięcy osób

KARACHI, 1 czerwca. (PAT) — Miasto Quetta robi obecnie wrażenie wielkiego cmentarza, ciągnącego się na przestrzeni kilku mil. — W ciągu jednego dnia żołnierze wydobyli z pod gruzów zgórą 3 tys. trupów.

Panuje obawa, że na obszarach, nawiedzonych trzęsie-

niami ziemi wybuchnąć może epidemia cholery.

QUETTA, 1 czerwca. (PAT) — Według półurzędowych danych liczba zabitych i rannych wskutek trzęsienia ziemi w Beludźstanie wynosi ogółem 30.000 osób.

Główny szpital leży w gru-

zach, a z 300 chorych szpitalnych 200 poniosło śmierć. — W całym okręgu ogłoszono stan oblężenia.

W mieście wszystkie urzędy publiczne są zdeorganizowane.

Z 60 pocztowców ocalało tylko 4.

Listy wysyła się bez marek. Poczta urzęduje w namiocie. Katastrofa jest tak wielka, że nie liczy się już trupów, a jedynie ile osób ocalało.

Lotnictwo brytyjskie dotknęte jest ciężkim ciosem, gdyż w Quetta zginęło 150 lotników.

Plotki

Duma rasowa nie jest wynalazkiem ostatnich czasów. Gdy Aleksander Dumas — syn był jeszcze studentem, jeden z jego kolegów dowiadywał się pewnego razu dość złośliwie o jego ojca, pytając, czy był mulatem?

— Tak jest — odparł młody Dumas. — Mój ojciec był mulatem. Mój dziadek był nawet murzynem, a mój pradziadek małpą. Jak pan kolega prawdopodobnie spostrzegł, moja genealogja rozpoczyna się tam, gdzie pańska się kończy!

*

Podczas debaty na temat polityki wewnętrznej w parlamencie węgierskim, która trwała bardzo długo, prezydent Gömbös zabrał głos dopiero po północy. Ponieważ regulamin izby przewiduje, że każda debata parlamentarna musi się skończyć tego samego dnia, w którym została rozpoczęta, zatrzymano o północy wszystkie zegary w gmachu izby. Gömbös przemawiał do godz. 1-ej w nocy.

*

Szereg dzienników angielskich i amerykańskich zwróciło się do swych korespondentów w Warszawie i w Łodzi, by w ślad za wydrutowanymi już informacjami, nadesłali dalsze sprawozdania z krwawych zająć w łódzkiej radzie miejskiej.

Łódź robi się sławna dzięki endekom. Chociaż sława ta nie jest zbyt zaszczytna.

*

Mało stosunkowo interesujemy się esperanto, językiem międzynarodowym, a jednak zasługuje on na zupełnie inny stosunek ze strony społeczeństwa.

Jest bardzo łatwy do nauki, a jako przykład można przytoczyć taki szczegół liczby 11, 12 brzmią w esperancie: „Endek dudek”.

Brawo esperanto!

*

W pewnym pomorskim mieście odpowiedzialny redaktor partyjnej gazetki, za różne przewinienia prasowe został skazany na trzy miesiące aresztu. Gdy przyszedł do wyroku kary, nastąpiła pewnego rodzaju komplikacja, gdyż delikwent jest równocześnie urzędnikiem sądowym.

Konflikt rozwiązano systemem domowym. Rano idzie on do sądu i urzęduje, a po zjedzeniu obiadu na mieście, wędruje do paki i odsiaduje.

W czasie godzin urzędowania w każdej ciesz się swobodą ruchów. Nie wolno tylko telefonować do niego z miasta, ponieważ jest „więźniem”.

*

W jednym z kabaretów berlińskich wystawiono skecz, który zaczynał się od następującej sceny:

U zbiegu dwóch ulic berlińskich spaceruje — pod murami — wesoła osobka o wybitnie semickim wyglądzie i uprzejmie proponuje przechodniom:

— Za niską cenę zepsucie rasy... Psuję rasę za pół darmo...

Nie trzeba dodawać, że skecz ten wystawiono tylko na premierze po czym kabaret zamknięto.

*

Popularną aktorkę spotkała nie dawno zabawna przygoda.

Przechodząc ulicą została zaczepiona przez małego, może siedmioletniego chłopca, który poprosił płacić:

— Dobra, łitościwa pani! Po proszę o złotówkę, bym mógł do stać się do moich rodziców!

— A gdzie są twoi rodzice, moje dziecko? — zapytała wzruszona artystka.

— W kinie — odpowiedział mały.

*

W jednym z pism ukazało się następujące ogłoszenie:

„Pies do sprzedania duży, silny, je wszystko, bardzo lubi małe dzieci”.

Krwiożerczy pies!

Zgnilizna „high life’u” londyńskiego

Sensacyjny proces pani Rattenberg i szofera o zamordowanie jej męża

Londyn, 1 czerwca. (Od własnego korespondenta).

Największą sensacją Londynu jest obecnie proces pani Rattenberg i szofera Stonera, oskarżonych o zabójstwo 67-letniego pana Rattenberga; zgromadził on na sali sądowej olbrzymie tłumy ciekawych.

Atmosferę tej sprawy, którą gazety londyńskie nazywają „Jedną z najdziwniejszych w ciągu ostatnich 50 lat”, najlepiej charakteryzuje zeznanie pierwszego świadka, który zeznał przed sądem — młodzieńczej pokojówki mrs. Rattenberg, Ireny Breggs.

Służyła ona u małżonków Rattenberg w ciągu 5 lat; od-

powiada na pytania, wedle opinii sprawozdawców sądowych „ze zdumiewającym cynizmem”.

Sędzia: Czy to prawda, że między panią i oskarżoną istniały stosunki, bardziej bliskie od tych, które zwykle łączą służącą z gospodynią?

Świadek: Prawda.

Sędzia: Czy wiedziała pani o stosunku między gospodynią i szoferem?

Świadek: Wiedziała. Często wyjeżdżaliśmy w trójkę i zatrzymywaliśmy się w hotelu, zajmując jeden wspólny pokój. Sędzia: Czy to prawda, że go spodni lubiła pić?

Świadek: Piła na umór i w

takie dni była bardzo niebezpieczna. Jest ona silna, jak mężczyzna i mocno bije.

Sędzia: Czy to prawda, że po zabójstwie gospodyni była pijana?

Świadek: Tak. Kiedy ja poszłam po policję, ona wypila pół butelki whisky. Policjant, którego sprowadziłam, był zmuszony udać się po pomoc.

Sędzia: Dlaczego? Czy groziła mu?

Świadek: Nie. Chciała go koniecznie pocałować.

Sala wybucha śmiechem. Sędzia, który sam ledwie powstrzymuje śmiech, grozi, że każe opróżnić salę.

Sędzia: A jak się to sko-

czyło?

Świadek: Uspokoila się dopiero wtedy, kiedy jej obiecałam, że resztę nocy przesiedzę u niej na kolanach.

Nowy wybuch śmiechu publiczności. Tym razem sędzia wstaje i ogłasza przerwę w rozprawie.

W miarę tego jak rozwija się proces mrs. Rattenberg i szofera Stonera, oskarżonych o zamordowanie męża oskarżonej, wychodzi w dalszym ciągu na jaw ponury obraz zwyczajów, panujących w domu Rattenberg.

Pani Rattenberg, również wedle zeznań lekarza domowego oraz innych świadków, jest alkoholizką i narkomanką. W okresach pijaństwa wypijała dziennie całą butelkę whisky. W wyniku tego trybu życia ko bieta, ta, niewątpliwie uzdolniona (skomponowała kilka utworów muzycznych, granych na koncertach) doszła „do ostatnich granic rozkładu moralnego”.

Charakterystyczne światło na jej intymne życie rzucają zeznania służącej, które powyżej podaliśmy.

Szofer Stoner, to bezwolna istota, znajdująca się całkowicie pod wpływem tej władczej kobiety o nieokiełznanym charakterze i temperamentie. Nawet akt oskarżenia wskazuje na drugorzędną rolę szofera przy morderstwie, które mogło być uplanowane i zorganizowane tylko przez panią Rattenberg.

Z pośród dalszych zeznań wesołość na sali wywołał świadek Begwell, policjant, wezwany przez służącą na miejsce zabójstwa. Jak wiadomo, służąca zeznała przed sądem, że pijana w owej chwili pani Rattenberg usiłowała za wszelką cenę pocałować policjanta i ten musiał się udać po pomoc.

Sędzia zapytuje, czy to prawda.

Policjant (silnie zarumieniony). Tak, prawda. Wezwałem kolegę, ponieważ obawiałem się, że oskarżona dostanie ataku nerwowego.

Sędzia: Czy jest pan pewien, że bał się pan tylko ataku nerwowego?

Policjant (czerwieniąc się jeszcze bardziej): Jestem pewien, panie sędzio...

Doktor, wezwany przez policjantów, który skonstatował zgon pana Rattenberga, opowiada, że zastał oskarżoną w stanie krańcowego wzburzenia. Naprzód puściła gramofon, następnie zaczęła atakować policjantów nieskromnymi propozycjami. Aby przerwać te skandaliczne sceny doktor zmuszony był zastrzyknąć jej morfinę.

Na wieczorowym posiedzeniu sądu oskarżona pani Rattenberg złożyła sensacyjne oświadczenie. cofnęła ona swe poprzednie zeznania, w których wybielała szofera Stonera i tym razem opowiedziała, że właśnie Stoner zabił jej męża, a następnie, w ataku szału, rzucił się na nią i chciał ją zadusić.

Stoner, który przez cały czas zachowuje się zupełnie obojętnie wobec tego, co się wokół niego dzieje, pozostał obojętny również na to zeznanie oskarżonej.

FLEURS DE VARSOVIE

WODA KWIATOWA i PERFUMY **Lotos** WARSZAWA

Mobilizacja wojsk włoskich pomimo zażegnania konfliktu z Abisynją na terenie ligi

RZYM, 1 czerwca. (PAT). — Podsekretarjat stanu do spraw prasy komunikuje: Częściowa mobilizacja sił zbrojnych abisyńskich i przybycie do Abisynji nowych transportów amunicji, zmuszają do przedsięwzięcia nowych środków obrony dla bezpieczeństwa kolonii włoskich w Afryce wschodniej przeciw wszelkim atakom.

Szef rządu jako minister sił zbrojnych nakazał mobilizację dywizji „Aquila”. Nakazano też mobilizację dwóch nowych dywizji czarnych koszul.

W ostatnich czasach do służby czynnej powołano wielu oficerów, podoficerów i żołnierzy

fachowców z marynarki. Zwolnienie ze służby poborowych marynarki z 1913 roku odroczone.

Wszystkie zarządzenia mobilizacyjne odbywają się w zupełnym porządku i bez żadnych incydentów.

Kogo spytać — każdy powie: „Vademecum” — zębów zdrowie!

4-osobowa manifestacja

Rewolucja w najmniejszej gminie

W maleńkiej wioseczce górskiej w Sabaudji francuskiej, w Fissal, wybuchła w tych dniach

prawdziwa rewolucja. Ludność Fissal'u, składająca się z... czterech osób podniosła sztandar buntu, dowiedziawszy się o postanowieniu władz centralnych w kierunku zniesienia autonomii tej najmniejszej w całej Europie gminy czteroosobowej. W Fissal'u panowała dotąd niebywała harmonia i zgoda, której nie zakłócały żadne waśnie i różnice partyjne, albowiem mieszkańcy należą do... jednej rodziny. Najstarszy z czterech pełnił funkcję mera. Ale że według obowiązujących praw rada gminna musi się składać z dziesięciu co najmniej osób, wynikały stąd różne kłopoty. Skąd wziąć siedmiu brakujących członków rady? Mądry mer radził sobie rozmaicie: kompletował radę powołując do niej tytułem „pożyczki” znajomych z pobliskiej wsi, lub też zapraszając na posiedzenia przyjeżdżnych turystów. Tak się to działo przez długi czas, aż wreszcie władze uznały za właściwe położyć kres tej sytuacji i połączyć Fissal z pobliską wsią. Decyzja ta wzbudziła do głębi „ludność” wioski; mieszkańcy wystali gorący protest do Paryża, do ministerstwa spraw wewnętrznych i narazie zastosowali bojkot podatkowy i administracyjny.

WAŻNE DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH NA URLOP.

Nie wszyscy chyba jeszcze wiedzą, że już w końcu czerwca będzie można bardzo tanim kosztem wyjechać na urlop. Urlopy można spędzać w kraju, jak również zagranicą. Warunki są bardzo korzystne i dostępne dla wszystkich. Należy tylko zawnieźć zaopatrzyć się w szczęśliwy los z kolektury J. Wolanow. Łódź Piotrkowska 11 lub 72. Koszt niewielki, a możliwości kolosalne. Zamiejscowi mogą otrzymać szczęśliwe losy na zamówienie listowne.

DO WSZYSTKICH!

Wkraczamy w okres wielkiej 33 Loterii Państwowej

Obecna Loteria stanowi rewelację dla grających!

Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej, idąc jaknajdalej Grającym na rękę, powiększyła szanse w 33-iej Loterii do niebywałej dotąd wysokości.

Poraz pierwszy w dziejach Loterii wprowadzone zostało bezpłatne dodatkowe ciągnięcie gwiazdkowe

w którym uczestniczyć będą losy niewygrane we wszystkich 4-ch klasach! — Niechaj każdy już zakupi los w słynnej kolekturze

N. JATKA Piotrkowska 22
Piotrkowska 66
Nowomiejska 1

Czas Nagli!

Przewidywany jest brak losów!

Szubienice na rynku Publiczne stracenie morderców w Damaszku

JEROZOLIMA, 1.6. (PAT). — W Damaszku odbyło się publiczne stracenie czterech arabsów, skazanych za zbrodnię morderstwa na karę śmierci przez powieszenie. Egzekucja odbyła się wczesnym rankiem na jednym z głównych placów w centrum miasta, gdzie ustawiono cztery szubienice. Ciała straconych pozostawiono na szubienicach przez przeszło godzinę, a umieszczone przy nich napisy zawierały opis zbrodni, popełnionej przez każdego ze skazanych.

Japonja grozi zajęciem Pekinu

LONDYN, 1.6. (Tel. wł.) — Agencja „Shimbun Rengo” donosi, że w związku z zatargiem pomiędzy japońskimi i chińskimi władzami wojskowymi w Chinach Północnych, przedstawiciele armji kwantuńskiej wręczyli nankińskiemu ministrowi spraw wojskowych nowe ultimatum, domagając się natychmiastowego zadośćuczynienia żądaniom japońskim. Ultimatum grozi w przeciwnym razie okupacją Pekinu

Zwłoki Matki Marszałka w Wilnie

Trumnę z prochami ś. p. Marji Piłsudskiej złożono wraz ze zwłokami najmłodszego rodzeństwa Marszałka w kościele św. Teresy

WILNO, 1.6. (PAT. — Orszak żałobny z trumną ś. p. Matki Marszałka Piłsudskiego przybył na granicę w Pustylkach o godz. 15.40. W chwili, gdy zdaleka, po stronie litewskiej na drodze wiodącej do Pustylek, ukazał się oczom oczekujących kondukt żałobny, wszystkie głowy odkryły się.

Przedstawiciele miejscowych władz litewskich w osobach naczelnika powiatu, jego zastępcy i okręgowego komendanta policji wysiadają z auta i stają obok słupa granicznego

Tymczasem kondukt żałobny przybliżył się, słychać wojskową komendę „Prezentuj broń” i dźwięki hymnu narodowego. Następuje wzruszający moment. Samochód wiozący zwłoki ś. p. Marji Piłsudskiej zatrzymuje się tuż przed barierą graniczną, za nią zaś kilkanaście samochodów i kilka autobusów, z których wysiadają tłumnie przedstawiciele społeczeństwa polskiego z Kowna i innych miast litewskich w liczbie kilkuset osób. Po chwili żałobny samochód powoli przejeżdża tuż granicą i oddala się.

Następuje wzruszający moment pożegnania trumny przez rodaków z Litwy, odprawiających wzrokiem kondukt z prochami Matki Marszałka, który powoli znikną za wzgórzem.

Po przejściu bramy wszyscy zajmują miejsca w samochodach. Orszak żałobny poprzedzany przez samochód starosty powiatowego wileńskiego - trockiego, rusza w drogę ku miasteczku Podbrzezie.

W chwili zbliżania się konduktu żałobnego do Podbrzezia w kościołach miejscowych odzywiają się dzwony. Kondukt zatrzymuje się przed kościołem. Po odprawieniu modłów kondukt wyrusza, poprzedzany przez księży. Działwą składa przy trumnie wieńce i rzuca kwiaty przed karawanem.

Za miastem wszyscy wsiadają do samochodów. Orszak zdążył w stronę Piskiszek, ulubionej siedziby Marszałka. Wzdłuż całej drogi ludność pobliskich wsi powstawała bramy, z zieleni, na których widniała krzyż

Orszak powoli zbliżył się do Wilna.

O godz. 18.30 kondukt żałobny zatrzymał się przed klasztorem Bazylianów.

Wszystkie ulice, prowadzące do kościoła św. Teresy są przepełnione

publicznością. U wylotu ulicy Ostrobramskiej formuje się pochód żałobny.

Na przodzie postępują liczne delegacje z wieńcami.

Trumnę z prochami ś. p. Matki Marszałka Piłsudskiego oraz dwie trumienki najmłodszego rodzeństwa Marszałka niosą strzelcy i peowiaczy. Dodać należy, że jednocześnie

MYDŁO i PUDER
DLA DZIECI?
TO OCZYWIŚCIE MYDŁO i PUDER
BEBE SZOFMANA



z ekshumacją prochów Matki Marszałka Piłsudskiego dokonano również ekshumacji prochów półtoroletniej siostrzyczki Marszałka i bratka Piotra, zmarłych w lutym 1844, na kilka miesięcy przed śmiercią Matki.

Za trumną postępuje rodzina, a następnie przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz organizacji społecznych.

Trumny złożono w dolnym kościele św. Teresy. O godz. 19.15 uroczystości żałobne zakończyły się.

Jak się odbyła ekshumacja zwłok

WILNO, 1.6. (PAT) — Donoszą następujące szczegóły o przebiegu misji kpt. Lepeckiego i Czesława Kadenacego w Litwie.

Z Warszawy wyjechali oboj do Kowna we wtorek 28 maja r. b. rano, gdzie stanęli w środę. Po przybyciu złożyli wizytę ministrowi spr.

Marszałek Piłsudski nie pozostawił testamentu politycznego Przygotował tylko kadre działaczy państwowych do określonego kursu

Zawsze dążył do pokojowej zgody z Litwą Kowieńska

Bawiący w Kownie adiutant Marszałka Piłsudskiego kpt. Lepecki udzielił następującego wywiadu korespondentowi „Sie wodnia”:

— Moja wyprawa na Litwę — mówi kpt. Lepecki — nie ma żadnego charakteru politycznego. Już oddawna zmarły Marszałek bardzo się kłopotał sprawą przewiezienia do Polski prochów swej matki, pochowanej na Litwie. Marszałek nie zdążył tego dokonać za życia i ja przyjechałem jedynie po to, aby to życzenie zmarłego Marszałka zostało wykonane.

Dalej kpt. Lepecki na pytanie dziennikarza zaznaczył, że Marszałek Piłsudski znał wiele słów litewskich, ale mówić

po litewsku nie umiał. Cała rodzina Marszałka również nie zna litewskiego języka. Jedynym starszym bratem, zmarłym Bronisław Piłsudski, mówił dobrze po litewsku.

Następnie kpt. Lepecki oświadczył, że może potwierdzić, iż zmarły Marszałek żył w stosunku do Litwy serdeczne uczucia. Interesował się Litwą, jej współczesnością i przeszłością, które doskonale znał. Można było u Niego zawsze znaleźć najnowsze dzieła o historii Litwy. Marszałek zawsze dążył do pokojowej zgody z Litwą i chciał ją przeprowadzić osobiście, drogą bezpośrednią. Jednakże nie udało mu się urzeczywistnić tego dążenia i pozostało niewiadome, jak wyobrażał sobie możliwość takiego bezpośredniego, osobistego urzeczywistnienia porozumienia z Litwą.

— W każdym razie — mówił kpt. Lepecki, — Marszałek był do tego stopnia szczery, że gdyby nastąpiła osobista wymiana poglądów w tej sprawie, wypowiedziałby swe propozycje bez osłonek. Inicjatywę w tym kierunku przejawiał

Wyjeżdżasz do Palestyny!

ZADZWOŃ TEL. 144-29, SKĄD NAJTANIEJ, NAJSZYBCIEJ ZOSTANIE WYSLANY TWÓJ BAGAŻ

„PALEX” Sp. z o. o. Warszawa, Królewska 49
w Łodzi „SYTNER” Nowomiejska 3 Tel. 144-29

wewnętrznych Rutejce oraz dyr. dep. politycznego Gedrajsowi. W piątek popołudniu udali się do Sugint, gdzie po drodze zanoceowali u państwa Brzozowskich, członków rodziny Piłsudskich, zamieszkających w pow. wilkomirskim.

Akt ekshumacji rozpoczął się w sobotę o godzinie 9.30 i zakończył się mszą tuż przed godziną 12. Przemawiał proboszcz ks. Bielski po polsku i litewsku. Po odkopaniu krypty została trumna z prochami Matki Marszałka Piłsudskiego PRZEŁOŻONA DO TEJ SAMEJ TRUM-

NY METALOWEJ, W KTÓREJ POPRZEDNIO SPOCZYWAŁY ZWŁOKI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W DRODZE Z WARSZAWY DO KRAKOWA

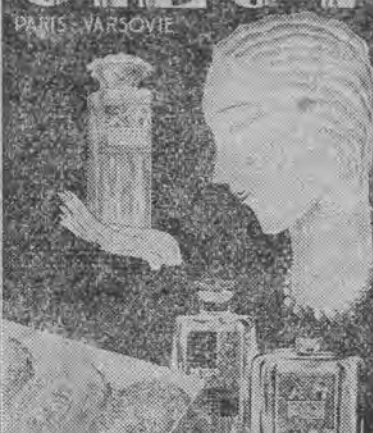
Cz. Kadenacy i kpt. Lepecki ofiarowali w imieniu rodziny Piłsudskich tysiąc litów jako ofiarę na kościół w Sugintach. Sporządzony akt ekshumacji podpisali: ks. Bielski, C. Kadenacy, M. Lepecki, Tad. Katelbach i Kaz. Narutowicz, bratanek ś. p. prezydenta Narutowicza. Ze strony władz litewskich poczynione zostały wszelkie ułatwienia.

w swoim czasie. Mam na myśli historyczny moment, kiedy Marszałek Piłsudski w Genewie spotkał na sali ligi narodów prof. Waldemarasa, podszedł doń i zapytał: „Pokój czy wojna?”. Waldemarasa odpowiedział: „Pokój”.

Żadnego testamentu politycznego, wedle słów kpt. Lepeckiego, Marszałek Piłsudski Pol nie zostawił, ale przygotował wszystkich bliskich mu działaczy państwowych do określonego kursu; do jego śmierci uzgadniali oni swe działania z jego wskazówkami i z temi wskazówkami będą się liczyć również na przyszłość. Szczególnie minister spraw zagranicznych Beck prowadził swą politykę podług wskazówek Marszałka i ta polityka pozostanie niezmienną.

Kpt. Lepecki uważa, że na przyszłość stosunki Polski do Litwy nie zmienią się, będą one jedynie nosiły „nie sentymentalny, a realny charakter”.

GILOT
PARIS - VARSOVIE



DWOY Kwiatowe „GILOT” POTEGUJĄ Urok Kob'ety

CASINO

TYLKO U NAS!

Dziś, o godz. 12 w poł.,
1, 2, 3, i 4 pp.

całkowity przebieg uroczystości pogrzebowych

PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI

Józefa Piłsudskiego

Ceny miejsc:

III -- 50 gr., I i II -- 80 gr.

Casino Od g. 5-ej

KATIUSZA

OBSADA: ANNA STEN

FREDRIC MARCH

reż. R. Mamoulina

Nowy poseł Jugosławii w Warszawie

Warsz. ko.esp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Poseł jugosłowiański w Warszawie odchodzi ze swego stanowiska. Na jego miejsce mianowany został dotychczasowy delegat Jugosławii do ligi na rodów p. Foticz.

Konkursy hipiczne w Łazienkach

Międzynarodowe konkursy hipiczne w Łazienkach odbędą się ostatecznie w terminach 26 IX — 9 października. Wiadomo jest już dzisiaj udział ekip Niemiec, Francji, Włoch, Austrii i Lotwy. Obsada konkursów będzie więc pierwszorzędna.

Niespodzianka dla wszystkich!

Pływacki mistrz świata

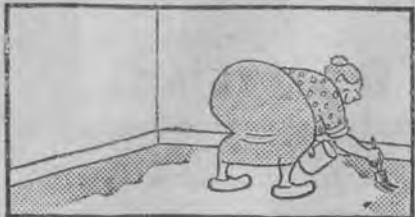
BUSTER GRABBE

w najlepszym filmie dźwiękowym

„Tarzan Nieustraszony”

Następny przebieg „GRAND-KINA”

TRAP



Malowanie podłogi

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54); sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26); J. Zundelewicz (Piotrkowska 25); S. Bojarskiego i W. Szata (Przejazd 19); M. Lipca (Piotrkowska 193); A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

POBÓR ROCZNIKA 1914. — Jutro, w poniedziałek, dnia 3 czerwca r. b. przed komisją poborową nr. 1 (Pierackiego 18) winni się stawić poborowi rocznika 1914 o nazwiskach na litery W, Z, Z, zamieszkali na terenie 5 komisariatu policji, przed komisją poborową nr. 2 (Piotrkowska 65) — poborowi rocznika 1914 o nazwiskach na litery P, R, S, Sz, Ś, T, U, W, Z, Z, z terenu 12 komisariatu policji.

OSOBISTE. — Minister sprawiedliwości w dniu 27 maja r. b. mianował dr. Feliksa Harasimowicza, podpułkownika W. P. w stanie spoczynku pisarzem hipotecznym w Ostrowiu.

SUPER-ARDO

jest nowoczesnym 4 (5) lampowym radio-aparatem (superheterodyna) o zasięgu światowym. Odbiornik ten posiada wszystkie nowoczesne zdobycze techniki radiowej.

Wyłączna sprzedaż:

Radio-Audion
TRAUGUTTA 1 (gmach Grand-Hotelu)

Gen. Rydz-Śmigły dziękuje wojewodzie p. Hauke-Nowakowi

Pan wojewoda Aleksander Hauke-Nowak otrzymał od generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. E. Rydza-Śmigłego list o treści następującej:

„Dziękuję Panu Wojewodzie i legjonistom okręgu łódzkiego za nadane mi wyrazy bólu z powodu śmierci Wielkiego Komendanta jak i za ujmującą mnie treść depeszy z dnia 14 b. m.

ŚMIGŁY - RYDZ
gen. dyw.”

Warszawa, dn. 24 maja 1935 r.

Ostatni dzwonek przed rozwiązaniem Upomnienie min. Kościalkowskiego zostanie odczytane przez kom. Wojewódzkiego na specjalnym posiedzeniu rady miejskiej

Wiadomość o przesłaniu na ręce wojewody łódzkiego p. Hauke-Nowaka upomnienia ministra spraw wewnętrznych Zyndrama - Kościalkowskiego dla łódzkiej rady miejskiej, wywołała w całym kraju duże wrażenie.

Niezwłocznie po otrzymaniu sensacyjnej wiadomości, szczególnie której podaliśmy już we wczorajszym numerze, zwróciliśmy się do wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego w Łodzi, celem uzyskania dalszych wyjaśnień.

Naczelnik wydziału samorządowego, p. Jelinek, zaindugowany przez nas, oświadczył nam, że upomnienie p. ministra Kościalkowskiego, znajdujące się w ręku p. wojewody Hauke-Nowaka, było właśnie przedmiotem narad w województwie. Pan wojewoda odbył z samego rana dłuższą konferencję z p. naczelnikiem Jelinekiem, w wyniku której zdecydowano dalsze posunięcia.

Czy tego rodzaju upomnienia, przewidziane w ustawie samorządowej były już kiedykolwiek przesyłane do jakiegokolwiek z rad miejskich na terenie województwa?

— Nie. Pierwsze tego rodzaju upomnienie otrzymała od ministra łódzka rada.

— Czy można, panie naczelniku, upomnienie to potraktować w pełnym znaczeniu słowa jako sygnał ostrzegawczy przed rozwiązaniem rady miejskiej?

— Oczywiście. Sprawa traktowana jest z całą powagą.

— A jakie będą dalsze losy upomnienia?

— Zostanie ono doręczone

WYCIECZKA DO BRUKSELI! ZE ZWIEDZENIEM BERLINA

16 — 25 czerwca 1935. ZŁ. 270. — paszport, wizy i przejazdy.

Zgłoszenia:

KLUB SPOŁECZNY W KRAKOWIE,
Rynek gł. 25

K. B. P. „ESCOPOL” KRAKÓW,
Szczepańska 7 tel. 159-69

K. B. P. „ESCOPOL” LWÓW,
ul. Szajnoch 3 tel. 20-73 i 200-24
„ICAR” Warszawa, Hotel Europejski.

panu komisarzowi rządowemu Wojewódzkiemu dla zakomunikowania radzie miejskiej.

— Z tego wynikałoby, że odbędzie się specjalne posiedzenie rady miejskiej?

— Rzecz jasna. Komisarz Wojewódzki takie posiedzenie zwoła.

— A czy prócz upomnienia, które będzie odczytane, znajdzie się na porządku dziennym budżet?

— To już zależy od komisarza Wojewódzkiego.

Z rozmowy naszej z p. Jellinem wynika więc, że sprawa egzystencji łódzkiej rady miejskiej postawiona została przed władzę nadzorczą na ostrzu noża. Albo rada miejska będzie pracowała normalnie i w spokoju, albo zostanie rozwiązana.

Jak się dalej dowiadujemy, w dniu wczorajszym upomnienie p. ministra Kościalkowskiego zostało doręczone panu komisarzowi rządowemu.

Komisarz rządowy wyznaczy w pierwszych dniach przyszłego tygodnia specjalne posiedzenie rady dla odczytania oficjalnego upomnienia władz nadzorczych. Nie jest jeszcze dokładnie przesądzona kwestja, czy na tem posiedzeniu rada miejska przystąpi do kontynuowania przerwanych, wskutek ekscesów endeckich, obrad nad budżetem miasta.

Zaznaczyć należy, że przyjęte poprawki w trzecim czytaniu na zeszłym posiedzeniu zachowują swoją moc prawną.

Krażą pogłoski, że gdyby endecja dysponowała na przyszłym posiedzeniu większością, zdolną do przeprowadzenia uchwał w jej duchu, to będzie ona i tak w głosowaniu en bloc głosowała przeciwko budżetowi, jako całości, a to ze względu na przywrócone pozycje na remunerację, teatr miejski itp.

SUDORYN „Ap. Kowalski” POT i woń

usuwa wysirzgać się naśladowstw.

To nie jest ulga!

Zniżka kolejowa, która nie przyniesie nikomu korzyści

W uzupełnieniu naszych wiadomości, dotyczących ulg kolejowych dla turystów, przebywających w miejscowościach kuracyjnych i uzdrowiskach, podajemy warunki uzyskania zniżek kolejowych

przy powrocie z miejscowości położonych nad polskim morzem.

Ministerstwo komunikacji przyznało te zniżki dla osób powracających z nad morza do dnia 15 czerwca, a następnie w okresie od 11 września do 15 października.

Z ulgi korzystać mogą osoby powracające do miejsca stałego zamieszkania, jeżeli przebywały w jednej z niżej podanych miejscowości co najmniej przez 10 dni: z Gdyni, Orłowa, Zagórza, Redy, Pucka, Swarzewa, Wielkiej Wsi, Hallerowa, Chałup, Kuźnicy, Jastarni, Boru, Juraty, Helu, Karwi, Karwieńskich Błot, Jastrzębiej Góry do wszystkich stacji kolejowych, położonych w promieniu co najmniej 80 klm.

Ulgę stosuje się przy przejazdach w wagonach wszystkich trzech klas pociągów pośpiesznych i osobowych na podstawie zaświadczenia związku o zdrowisk polskich. Zaświadczenie to stwierdza, że podróżny przebywał w danym letnisku co najmniej 10 dni

w celach leczniczych lub wypożyczonych i potwierdzone przez organa prowadzące meldunki przyjezdnych oraz podpisane przez kuracjusza.

Na żądanie kontroli pociągowej podróżny zobowiązany jest powtórzyć podpis.

Oplaty za przejazd stosuje się według tabeli „B”, t. zn., że ulgi wynoszą 30 proc. od nowej a 50 proc. od starej taryfy.

Przejście do klasy wyższej lub do pociągu droższego dozwolone jest za uiszczeniem w kasie dopłaty obliczonej według taryfy ulgowej.

Wszelkie nadużycia przy korzystaniu ze zniżek kuracyjnych pociągów z sobą utratą prawa do zniżki. Za zaświadczenie uzdrowiska nie mają prawa pobierać więcej jak 70 gr.

Celem uzyskania ulgi należy w referacie turystycznym komisarzatu rządu w Gdyni przedstawić dowód osobisty lub legitymację stwierdzającą tożsamość.

*



Żyłetką rozciąli kieszeń i zabrali portfel z pieniędzmi

W dniu wczorajszym w lokalu XII urzędu skarbowego dokonana została zuchwała kradzież. Okradziony został w bardzo zręczny sposób Szmul Hubel (Dowberczyków 13), który przybył, by pokryć należności podatkowe.

Hubel stał „w ogonku” przy jednej z kas spokojnie oczekując swej kolejki. Gdy zbliżył się do okienka i sięgnął ręką po portfel z przerażeniem skonstatował, że kieszeń została rozciąta, a z wnętrza zginął pugilares z większą ilością gotówki.

Hubel wszczął alarm, lecz mimo natychmiastowych poszukiwań i interwencji policji — złodzieja nie ujęto.

Prawdopodobnie ktoś stojący razem z Hublem w „ogonku”, korzystając z natłoku, zdolał żyłetką rozciąć kieszeń wewnętrzną jego palta i stamtąd wykraść portfel.

Jak się okazało, Hubel miał w portfelu 1500 zł w gotówce i 8000 weksłami.

Należy dodać, że już drugi taki wypadek spotyka Hubla, który dwa lata temu został w podobny sposób okradziony.

sób okradziony.

Hubel złożył zameldowanie w wydziale śledczym, a policja wszczęła dochodzenie.

*

W dniu wczorajszym nieznanymi sprawcy włamali się do składu na ul. Pomorskiej 73, skąd skradli 17 sztuk towaru, ogólnej wartości 5 tys. zł. Policja prowadzi dochodzenie.

BANK HANDLOWY W ŁODZI

Spółka Akcyjna — Al. Tadeusza Kościuszki 15

ma jeszcze do wynajęcia

SAFES

na dogodnych warunkach poczynając od 4 zł. miesięcznie

Wyjeżdżając, nie zostawiaj w domu papierów wartościowych, złota, srebra, i t. p., lecz zanieś je do Safe'u

Capitol

Nadprogram:

Dźwiękowy dodatek i aktualności z kraju i zagranicą

Początek o g. 12.30 w dni powszednie o 4.30

Dziś prezentujemy!

NASZ CHLEB POWSZEDNI

Dramat poruszający najbardziej aktualne zagadnienia. Film amerykański na temat sowiecki.

W rolach głównych: Tom Keene, Karen Morley

Wzruszający poemat miłosny reżyserji KING VIDORA p. t.

Dnia 31 maja 1935 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach

PAULINA ZELMAN

z domu Lewi

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. 6 go sierpnia 30 na cmentarz żydowski odbędzie się w niedzielę, dnia 2 czerwca, o godz. 2 popoł., o czym zawiadamiają Matka, Małż, Córka, Siostry, Brat i Rodzina.

Tomaszów

RADNY KOSZEROWSKI UNIE WINNIONY.

Na jednym z posiedzeń rady miejskiej r. Samson Koszerowski (Bund) odczytał deklarację swego stronnictwa. Władze bezpieczeństwa publicznego w pewnym ustępie tej deklaracji dopatrzyły się obrazy u stroju państwowego i pociągnęły r. Koszerowskiego do odpowiedzialności karnej z art. 170 K. K. Rozprawa odbyła się w dniu 29 maja. Obronę wnosila adwokat Iwińska z Warszawy. W sobotę zapadł wyrok sądu, niewinniający r. Koszerowskiego.

KRADZIEŻ.

Na rynku niezłany sprawca skradł po wypruciu kieszeni zł. 80.— na szkodę Kazińskiemu Pietrusiak, zam. przy szosie Ujazdowskiej 15.

ZE SPORTU.

Dziś na boisku miejskim tomaszowski podokręg lekkoatletyczny

Fortuna lubi młodzież

Młodzież nie może narzekać na brak szczęścia w grze na Loterii Państwowej. Pisaliśmy już o wygranych jakie przypadły Polusi Szwajcerców z Sosnowca i Romciowi Rychlewskiemu z Torunia.



Teraz prezentujemy p. Emilję R., której roześmiane oczy spoglądają z fotografii. A ma się z czego cieszyć, bo jest właścicielką ćwiartki losu nr. 109,975, na który w IV klasie 32-ej Loterii padła wygrana 50,000 zł.

W oczekiwaniu na bezpłatne ciągnięcie gwiazdek, p. Emilja nabyła już los do I klasy 33-ej Loterii, bo może uda się jej też wygrać w którejś z normalnych czterech klas.

urządza zawody o mistrzostwo podokręgu. Do zawodów zgłosiło swój udział szereg klubów: Lechia, Tom. Fabr. Szt. Jedw., Hakoah, Tomaszowianka.

Co pozostawiono w tramwajach miejskich

W ciągu maja r. b. zostawiono w wagonach tramwajów miejskich następujące przedmioty:

Laubzege, 44 pary rękawiczek, 2 torebki damskie, 3 sakiewki, książkę żydowską, sprzączki do torastry, 3 koszule, płótno, 20 portmonek, 7 tacek, ołówki rysunkowe, bibułę do osuszania, kalesony, 3 kawałki materiału różnego, czapkę, majteczki dziecięce, 14 parasolek, 3 pary pantofli gimnastycznych, antaby, brudną bieliznę, 2 pary bucików, lasek, 3 paski do palt, całówek, młynek, binokle, suknię damską, drzewiczki do pieca, medalik, bluzę, fartuch, towar niebieskiego koloru, obrączkę, wiadro, walizkę, druki, 3 koszyki, paczkę ze swetrem, chustkę do nosa, kapelusz damski, spódnicę, staryk, portret, 4 butelki z nieznanym płynem, 2 pary pończoch, broszkę, podszewkę, korbę, papierosnicę, plany, kołnierzyki i nici.

Wszystkie wyżej wymienione przedmioty są do odebrania w dyrekcji tramwajów.

JAPONSKI PROSZEK KATOL ZABIJA
AZUMI & CO LTD OSAKA
OWADY I ROŚCZAKI

Z POLSKIEGO TOW. TURYSTYCZNO - KRAJOZNAWCZEGO

Dziś, w niedzielę odbędzie się zwiedzanie wystawy prac uczennic Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej, połączone ze zwiedzaniem urządzeń szkolnych.

Zbiórka o godz. 11-ej w gmachu szkoły (ul. Prez. Narutowicza 77). Opłata dla członków i młodzieży szkolnej 20 gr., dla gości 40 gr.

W dniu 10 czerwca (poniedziałek) ma odbyć się wycieczka do Łowicza na wielki trzydniowy odpust w kolegiacie, połączony ze zjazdem kapituły.

KLAVIOL „Ap. Kowalski”
usuwa BEZPOWROTNI

W poniedziałek, dnia 3 czerwca r. b. o godz. 1-ej popołudniu odbędzie się na cmentarzu żydowskim odsłonięcie pomnika

B. P.

TOBIASZA PIKIELNEGO

o czym zawiadamia przyjaciel i znajomych

Rodzina.

Panom Mironowi, Seniowi, Oskarowi i Leonowi Rutenberg oraz pozostałej Rodzinie z powodu zgonu Ich

b. p. MATKI

wyrazy szczerzego współczucia składają

J. PODLASKI i S. KACENLSON

600 tysięcy dzieci poza szkołą

Liczba uczniów wzrasta — maleje ilość zakładów nauczania

Ciekawe wnioski wyprowadzić można z ogłoszonej dopiero co przez główny urząd statystyczny statystyki szkolnej.

Ilość szkół średnich ogólnokształcących wynosiła w roku szkolnym 1934-35 ogółem 770, w tem 409 szkół prywatnych, 301 państwowych i 50 samorządowych. Do szkół tych uczęszczało 166.085 uczniów i uczennic.

W tej liczbie 90.758 do szkół państwowych, 65.878 do szkół prywatnych i 9.449 do szkół samorządowych.

Działania na tych cyfrach pokazują, że przeciętnie na jedną szkołę średnią przypadało 215 uczniów, a jeżeli przyjąć, że szkoła posiada 9 klas (8 plus jedna wstępna), to okaże się, że w klasie było przeciętnie 23 uczniów.

W ubiegłym roku szkolnym 1934-35 było uczniów i uczennic 5273 mniej, t. zn. 160.812, podczas gdy liczba szkół była o 13 większa ubył (11 prywatnych i 2 państwowe).

A więc w ub. roku w jednej klasie było przeciętnie 20 uczniów

Ten wzrost jest objawem zarówno dodatnim jak i ujemnym. — Dodatnim, bowiem wzrost liczby uczniów wskazuje na postęp w dziedzinie ogólnego nauczania, ujemnym, bowiem ani nasze lokale szkolne nie są dostosowane do takiego napływu uczniów, ani nauczanie nie sprzyja wzrostowi uczniów w poszczególnych klasach. Narazie jednak stan taki uważać raczej należy za pośledzający.

gdyż liczba uczniów nie przekracza tych granic, któreby mogły być szkodliwe dla postępów w naukach.

Charakterystycznym również objawem jest to, że liczba uczniów w jednej klasie państwowego gimnazjum wynosiła w bież. roku szkolnym średnio 33 uczniów, podczas, gdy w gimnazjach prywatnych tylko 17 uczniów.

Dowodzi to oczywiście faktu spauperyzowania społeczeństwa. — W szkołach państwowych o minimalnym czesnym było nieomal dwukrotnie tak dużo uczniów, jak w szkołach prywatnych.

Jeżeli chodzi o seminaria, to w porównaniu z latami ubiegłymi spadła liczba zarówno zakładów nauczania, jak i nauczycieli i uczniów. W r. 1932-33 było: 179 seminarjów, 2940 nauczycieli i 22.704 słuchaczy, w ub. natomiast roku już tylko 156 seminarjów, 1986 nauczycieli i 10.160 słuchaczy.

Ten spadek położyc należy na karb reformy szkolnictwa, która stopniowo likwiduje seminarialne kształcenie.

Przeróżające są cyfry dotyczące szkolnictwa powszechnego.

Dane statystyczne za rok 1934-35 wykazują, że liczba etatów nauczycielskich wzrosła o 449. W r. szkolnym 1934-35 liczba uczniów wynosi w szkołach powszechnych 4.654.796, tymczasem w bież. roku szkolnym mamy dzieci w wieku szkolnym 5.324, poza szkołą pozostaje więc przeszło 600 tys. dzieci w wieku szkolnym.

NOWE MATURYZYSTKI

Następujące uczennice Gimn. im. Elżby Orzeszkowej otrzymały świadectwo dojrzałości:

Maria Amstislawska, Bela Berlin, A. Bette, Hanna Fuks, Fr. Glazer, Estera Hartstark, Zluta Heyman, Felicja Holcman, Berta Klaczko, Lola Krenicer, St. Litmanowicz, Sima Lurie, M. Margoses, Halina Przedecka, Gustawa Rabinowicz, Eugenia Rubaszkin, Sara Tobolska, Halina Wajkselisz.

Łódź zabrali moskale...

Autentyczne — bo prawie prawdziwe zdarzenie

Najmodniejszy, najelegantszy hotel, wspaniały portal, jeszcze wspanialszy dyrektor — no i portjer.

Portjer — ambasador — wie wszystko, słyszy jeszcze więcej, mówi siedmioma językami, nawet czyta po polsku. Chłop wielki i zdrowy zdobywał w III Garderegiment w listopadzie 1914 Łódź, potem go losy wojenne rzuciły w świat, tak że w samej Łodzi nie był, ale został w jego pamięci las kominów, widziany w deszczu pocisków ze wzgórz cmentarza pod Rzgowem i obwód wielkiego miasta odmierzony strudzonemi nogami kilkakrotnie w pogodzie jesiennej.

— „Das war eine grosse

Stadt!“ — Jednak ta Łódź to wielkie miasto.

Przed ten hotel podjechał czarny lśniący Lackard. Majestatycznie wysiadł elegancki, starszy pan i za nim drugi ruchliwy, zaferowany (odrazu poznać) sekretarz. Służący i szofer oraz dwóch angielskich dygnitarzy zniknęło w pomieszczeniach bocznych.

Starszy pan przyjął łaskawie do wiadomości, że apartament czeka, zwrócił się po angielsku do dyrektora:

— Proszę mi podać najlepsze połączenie kolejowe do... do... ach! jest zapisane do... Łódź in Poland. Mam tam duże interesa do przeprowadzenia, więc chciałbym wiedzieć

kiedy mój sekretarz za mną zdaży, bo on tu zostanie jedną noc, a ja wyjeżdżam jutro na przód samochodem.

— Naturalnie ekscelencjo! Nasz portjer, który zna cały świat jak własną kieszeń, w tej chwili to przygotowuje.

— O to drobnostka ekscelencjo! Ja — rzekł portjer — pracuję tylko na podstawie oryginalnych rozkładów. Właśnie nadszedł urzędowy rozkład jazdy — lato 1935, więc za sekundę, ekscelencjo, będzie pan miał najlepsze informacje.

Starszy pan usiadł w hallu, chcąc poczekać na informacje.

„Pewny siebie portjer z uśmiechem bierze polski urzędowy rozkład jazdy, otwiera str. 1, część II „Mapka schematyczna do połączeń krajowych: pociągami dalekobieżnymi“.

— Uśmiech. „Na! das hätten wir schon“ — jedzie palcem z góry na dół, z dołu do góry, z lewa na prawo, z prawa na lewo — a Łódź niema na mapie.

„Aber das ist unmöglich, eine so grosse Stadt“ — ach, wiem! to się nazywa teraz Łaskowice, bo ta miejscowość znajduje się na mapie.

„Bromberg haben sie auch umgetauft“. Miał w Bydgoszczy ciotkę.

Po głębokim namyśle podaje więc „starszemu panu“ połączenie do Łaskowice — Łódź.

Stracił na humorze. Boli go, że tak dumny ze swoich wiadomości geograficznych, musiał skapitulować wobec faktów.

Starszy pan tymczasem wdzięczny za tak szybką infor-

mację, nie ma pojęcia jakie uczucia targają dumną duszą portjera.

— A może te Łaskowice to jednak nie Łódź?

Wstaje powoli, daje suty na piwek — i żąda marszruty samochodowej dla siebie do Łodzi.

Portjer rzuca się znowu na oficjalne źródło, „Mapa szlaków po Polsce“ — pięknie wydana książka przez Automobilklub Polski i pewny siebie zaczyna szukać.

I już jest bliski szczęścia — jednak Łódź nie znalazł, bo nie jest tam podana.

Tego było dla niego już za wiele. Złapał się za głowę i krzyknął:

— Ekscelencjo! Łódź nie egzystuje w Polsce, zdaje się, że ją „moskale zabrali“.

Dzieci spowodowały pożar szopy na rupiecie przy ul. Piotrkowskiej 88

W dniu wczorajszym o godz. 9 wieczorem centrala straży o gniowej zaalarmowana została wiadomością o wybuchu pożaru w domu przy ulicy Piotrkowskiej 88.

Po kilku chwilach przed dom zajęły kolejno II, I, a następnie III oddziały straży. Napozór wydawało się, że wybuch większy pożar. — Ruch tramwajowy na odcinku między Przejazdem a Traugutta został zatrzymany, przed domem nr. 88 zgromadzili się heczkowszy, drabiny i t. p.

Jak ustalono, ogień wybuchł w drugim podwórzu obszernej posesji, stanowiącej własność sukcesorów Grzywacza.

Dom nr. 88 jest przejściowym, sięga do ulicy Sienkiewicza, gdzie łączy się z posesją nr. 35. Oba domy oddziela ogródek szkoły J. Prysewiczówny.

Przed tym ogródkiem stoi stara drewniana szopa, używana przez lokatorów jako składnica rupieci.

Wczoraj nagle wybuchł tam pożar. — Ponieważ płomienie szybko objęły komórki, lokatorzy domu wszczęli alarm, skutkiem którego zjechały się aż trzy oddziały straży z kom. Ko walczykiem na czele.

Ogień został szybko ugaszony. Straty są nieznaczne.

Jak ustaliliśmy, pożar powstał wskutek nieostrożnego

obchodzenia się z ogniem. Kilko dzieci bawiło się na podwórzu pod szopą. Któreś z nich zapaliło rolkę taśmy filmowej, a gdy buchnął płomień, przestraszone, rzuciło palący się zwój taśmy do komórki. Stąd pożar, który zrobił ruch na ul. Piotrkowskiej i wrazenie groźnej katastrofy żywiołowej.

Obrońcy sądowi w hołdzie Marsz. Piłsudskiemu

W dniu wczorajszym o godzinie 12 w południe w pokoju obrońców sądowych w gmachu sądu okręgowego w Łodzi odbyło się walne zebranie wszystkich obrońców sądowych okręgu łódzkiego, na którym zebrani uroczystie uczcili pamięć s. p. Marszałka Piłsudskiego.

Obecni jednogłośnie uchwalili otworzyć listę składkę na dom pomnik s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszkiach, zaleca się pić naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” kilka razy dziennie. Pytaicie lekarzy

Z ŁÓDZKIEGO ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA OCHRONY KOBIET

Dnia 30 maja r. b. odbyło się ogólne zebranie tej instytucji.

Po wyborze prezydium zostało wygłoszone przemówienie o zasługach Marszałka Piłsudskiego, poczem zebrani uczcili Jego pamięć przez postawienie i minutę milczenia.

Przedstawione sprawozdanie wykazuje intensywną i owocną działalność t. w. a, które tem samem oddziaływa na rozwój Miejski w zakresie opieki społecznej, a mianowicie tow. udziela pomocy w najróżnorodniejszych wypadkach nieszczęśliwym kobietom i dziewczętom, których w czasie sprawozdawczym zgłosiło się 3805. M. in. tow. utrzymuje bursę dla sierot - dziewcząt w wieku lat 14-18. Jest to znaczne wypełnienie luki w opiece społecznej naszego miasta, gdyż sierot, nie mogą dłużej trzymać sierot w wieku ponad lat 14, materialnie do życia jeszcze zupełnie nieprzygotowane. W bursie zaś otrzymują one mieszkanie, pożywienie, odzież i wykształcenie fachowe, a opuszczając ją są zupełnie samodzielne. W bursie było 48 wychowanek w ciągu 9622 dni.

Biuro Pośrednictwa Pracy dostarcza pracy nie tylko służbie domowej, wychowawczym, lecz i różnym fachowcom oraz umieszcza na naukę zawodu. Zajęcie otrzymało 1229 osób, co stanowi 80 proc. zgłaszających się.

Tow. otacza opieką ciężarne dziewczęta i kobiety samotne w ostatnim czasie przed rozwiązaniem i w pierwszych tygodniach po rozwiązaniu, do czasu zdolności do pracy.

Tow. rozwija skuteczną propagandę przeciw t. zw. „cichym ślubom”, jak również interwenjuje u przebywających zagranicą zamożnych krewnych, celem uzyskania wsparcia. Poza tem samo prowadzi kasę zapomóg, która wydała wsparcie 60 kobietom.

Dalszy rozwój tej ze wszelkich zasługujących na poparcie instytucji, jest więc wielce pożądanym.

Dawny zarząd w związku z nowoprzyjętym statutem ustąpił, został jednak przez aklamację ponownie wybrany, jak również komisja rewizyjna, w której ubył b. p. Stanisław Jarociński. Pamięć jego uczczono przez powstanie.



światnie słowo
wykwintu

to perfumy i wody
kwiatowe

NABANITA
i
LAVANDE
de Bonne-Maman
MOBINARD
JEUNE-PARIS

Gen. zast. na Polskę i Gdańsk
K. & A. Miklaszewski,
Kraków

Niebywały sukces!

WIELKIE WYGRANE

zł. 100.000 na No 72859
zł. 100.000 na No 125854
zł. 50.000 na No 21410
9 wygranych po 10 000
47 „ „ 2.500
79 „ „ 1.000

zł. 50.000 na No 137936
zł. 20.000 na No 72873
zł. 20.000 na No 78293
16 wygranych po 5.000
53 „ „ 2.000
i tysiące innych.

Oto co zdobyli szczęśliwi gracze w kolekturze

J. WOLANOW

przy samej tylko 32-iej Loterii.

Obecnie już odbywa się sprzedaż 1-iej kl. 33-iej Lot. Zainteresowanie nowym planem, a szczególnie bezpłatnem ciągnięciem gwiazdkowem jest kolosalne.

Radzimy z kupnem losu u Wolanowa nie zwlekać. Zamiejscowym wysła się natychmiast po otrzymaniu zamówienia. — Korespondencję prosimy kierować:

Kolektura J. Wolanow, Łódź, Piotrkowska 11 i 72.

Należność można wpłacić do P.K.O. na konto 141795. **Pamiętaj Wolanow wzbogaca!**

Zima w czerwcu!

Złośliwy figiel aury — następstwem północnych wiatrów

Przykrą niespodziankę sprawiła nam aura. Przedwczorajsza i wczorajsza pogoda spadła jak piorun z jasnego nieba. Spłynęła na nas naga, ostra fala zimna...

Onegdaj rano było ciepło i słonecznie. W południe temperatura przekroczyła nawet 20 stopni. Ludzie wyruszyli do pracy lekko ubrani, panie pojawiły się na ulicach w batystach, krótkich rękawach. Zaróło się od spacerowiczów w parkach i ogrodach, a nawet na plażach pojawili

sie już trochę ogorzali zwolennicy słońca.

Wprawdzie PIM, zapowiedział, że będzie „naogół chmurno, ze skłonnością do burz”, ale o chłodzie nie nie wspominał. Zresztą wobec jasnego nieba, nie pamiętano nawet o przepowiedni...

Nagle około 2-iej chłodny wiatr oświecił raptownie powietrze, na niebie ukazały się ciężkie chmury. Temperatura zaczęła gwałtownie spadać: o 3-iej było 14 stopni, o 5-iej — 12 st., o dziewiątej tylko — 7. Powiał z północy lodowaty wicher...

Pod wieczór ruch na mieście zmalał. Tramwaje były przepełnione.

Wczoraj rano było już cieplej, ale daleko jeszcze do letniej pogody. P. I. M. przepowiada dalsze ochłodzenie, o stre północne wiatry a nawet deszcze. Nadciąga z północy fala chłodu.

Temperatura wczoraj wzrastała od rana do południa, potem znów nastąpiło ochłodzenie.



PLUCA od NIKOTYNY i ZĘBY od CZERNIENIA
chronią tylko niedoścignione patentowane gilzy
czterowatkowe „OSMAN”
W ustniku tej gilzy zastosowano cztery waty, według opatentowanego wynalazku w Urzędzie Patentowym Rz. P.

Co usłyszymy dziś przez radio?

9,00 Gimnastyka i muzyka z płyt
10,05 Transmisja nabożeństwa z Poznania.

12,15 Poranek muzyczny. Orkiestra i Lidja Kmitowa (skrzypce).

W przerwie: Fragment słuchowisko wy „Królowa Korony Polskiej” St. Wyspiańskiego.

13,05 Olga Iliwicka (fortepian).

14,00 Koncert życzeń.

14,35 „W porcie rybackim w Gdyni” — reportaż.

15,00 Pogadanka o celach i zadaniach Polskiego Czerwonego Krzyża.

15,15 D. c. koncertu życzeń.

15,45 Skrzynka strzelecka okręgu łódzkiego.

16,00 Muzyka w wyk. małej orkiestry.

16,40 Recytacje prozy.

17,00 Arje i pieśni w wyk. Łozińskiej.

17,20 Koncert.

17,35 Łamigłówek dla dzieci.

17,50 Odczyt z cyklu „Kultura życia codziennego”.

18,00 „Impresje muzyczne” — reportaż.

18,45 „Życie młodzieży”.

19,08 Muzyka popularna (płyty).

19,45 „W księstwie biskupa-poety na Warmii”.

20,15 „W godzinę śmierci”.

21,30 „Co czytać?” (o książkach zapomnianych).

21,45 Transmisja fragmentu międzynarodowego meczu motocyklowego Warszawa — Wiedeń.

22,30 Koncert muzyki polskiej. Orkiestra z udz. J. Smidowicza (fortepian).

23,30 Koncert małej orkiestry.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

Kilgswusterhausen (1571)

15,30 Utwory Szopena (Rondo a la mazur, Impromptu As-dur i 6 etiid)

Berlin (356)

20,00 Operetka Suppegno „Fatinizta”.

Kolonja (456)

20,00 Komiczna opera Lortzinga „Car i cieśla”.

Lipsk (382)

19,00 Muzyka do ognia bengalskich Haendla, Serenada na 4 orkiestry Mozarta, Uwertura „Wolny strzelec” Webera.

Stuttgart (523)

00,00 3 utwory na 2 orkiestry smyczkowe Ungara, Serenada na 9 instrumentów dętych Martean, Koncert fortepianowy Es-moll ks. Heskigo, Brandenburski koncert F-dur Bacha, Uwertura „Poświęcenie domu” Beethowena.

Kino EUROPA Narutowicza 20. Ostatnie dni!

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10. — Wspaniałe arcydzieło filmowe

Małe Kobiety wg. rozgłosnej powieści Luizy M. Alcott.

W roli gł. **KATARZYNA HEPBURN**

Dziś o g. 12 i 2 dwa specjalne poranki ulgowe

Wiedeń (507)

17,10 Operetka Kalmana „Księżniczka Czardaszka” (płyty).

Mediolan (368)

20,55 Opera Giordana „Uczta szycerów”.

Rzym (420)

20,55 Operetka Pietriego „Sassonia”.

Bukareszt (365)

20,00 Operetka Lehara „Wesoła wdówka”.

Bero-Muenster (540)

20,00 Symfonia E-moll na smyczki i Continuo Torelliego, Sonata skrzypcową D-dur Nardiniego, Concerto grosso Gerninianiiego, Drobne utwory, Uwertura „Potajemne małżeństwo” Cimarosy.

Praga (470)

21,25 Skróty opery Dworzaka „Rusalka”.

Wyróżnia się wśród innych

twarz Pani o wyglądzie świeżym i pozbawionym o cerze matowej, delikatnej, wiośnianej... Oto skutki działania odświeżającego wschodniego płynu **MIMOSA, Perfection**

Odczyt radiowy

W dniu 2 czerwca od godz. 21 do 22

według czasu naszego

transmisja z WASHINGTON AUDITORIUM (Stany Zjednoczone)

przez sieć zgórą 100 stacji

wielkiego odczytu

sędziego RUTHERFORDA

na temat „RZAD”.

Mówca przedstawi niezrównaną władzę bliskiego Uniwersalnego Królestwa Sprawiedliwości. Kto włada językiem angielskim, niech nie omieszką nastawić swego krótkofalowego aparatu na jedną z następujących krótkich fal, na których odczyt powyższy słyszany będzie w całej Europie, a więc i w Polsce:

1) EINDHOVEN (Holandia)

PHI 25,57 mtr. i

2) EINDHOVEN (Holandia)

PCJ 19,71 mtr., 22,000 watt.

3) RCACI New York (U. S. A.)

15 do 18 mtr., 17,000 do 19,000 ke

4) W3XAU Filadelfja (U. S. A.)

9,590 ke, 31 mtr., 1,000 watt.

5) NIROM Bandoeng (Jawa)

49 mtr., 10,000 watt.

6) NIROM Archipel (Jawa)

99 mtr., 10,000 watt.

Kino Dźwiękowe
„CZARY”
Cegielniana 2
Początek o g. 12-iej

Dziś i dni następnych!

Conrad Veidt

Największy tragik Europy

w filmie p. t.

Film, który do głębi poruszył sumienie świata.

Zyd Süß

„PALACE”
Dziś i dni następnych!
Dziś 2 poranki od 12-4 miejsca od **80 gr.**

Aracyfilm najnowszej produkcji wiedeńskiej
w wersji **niemieckiej**
Reżyserja **MAX NEUFELD** p. t.

W roli gł. światowej sławy tenor **LAURI VOLPI**

Pieśń słońca

Zamiast feljetonu

Papuzie zagadnienie

Ludzie niebardzo lubią, kiedy wysuwa się nowe zagadnienie. I tak jest dosyć zagadnień: finansowe, ekonomiczne, wojenne, urlopów, awansów, licytacji. I tak w głowie się już ma. Ale przecież nie można na zwyczajnie machnąć ręką na nowe zagadnienie, jeśli stawia je samo życie. Chcesz czy nie, a trzeba je rozważyć i zająć określone stanowisko.

Uważamy za niezbędne wypowiedzenie się w sprawie zagadnienia papuziego, które zostało postawione przez owego zagniewanego greka, który wedle relacji pism helenickich, wyciągnął z klatki w jednej z kawiarni ateńskich papugę, która krzyknęła: „Zito Venizelos!” co oznacza: „Niech żyje Venizelos” i oderwał jej głowę.

Papudze ateńskiej, oczywiście, nie można już przywrócić życia, ale zagadnienie o granicach odpowiedzialności papug w ramach zasadniczych należy bezwzględnie rozstrzygnąć. Bo inaczej ktoś może ręczyć za życie licznych, prawnie dobie, papug, które podlegają niemieckiej lub sowieckiej jurysdykcji?

Czyż jest w stanie nas uspokoić myśl, że życie papug francuskich nie grozi żadne niebezpieczeństwo i że przy francuskiej tolerancji demokratycznej i francuskiej mentalności, znajdującej wyraz w przyszłości, „Pies może szczekać nawet na biskupa”, jedna papuga francuska może bezkarnie krzyknąć: „Niech żyje Sowiety!” a druga: „Niech żyje król!” I nawet rozpieścić na ścianach Paryża odpowiednio afisz.

Powtarzamy, że nie idzie nam o papugi francuskie ani angielskie, z pośród których niejedna okazała wiele nietaktu podczas ostatnich uroczystości jubileuszowych w Londynie i absolutnie za to nie cierpią, lecz o papugi, które nie zdążyły zmienić hasła na nowe w tych krajach, gdzie słowo to nie wróbel: wymknęło się i urwało ci łeb.

Weźmy na przykład jaką papugę sowiecką. Przecież w ciągu ostatnich dziesięciu lat biedny ptak musiał niejednokrotnie raz zmieniać hasła! Ledwo zdążył nauczyć się krzyknąć „Niech żyje zrównanie!”, kiedy już trzeba wrzeszczeć: „Precz ze zrównaniem!”. Uczyli śpiewać Międzynarodówkę, a trzeba intonować Marsylankę. Whifali w łeb: „Lordów w mordę!” a trzeba wygłaszać toasty za zdrowie króla Jerzego V.

Więc jakże, czyż trzeba urywać łeb biednej papudze, która zupełnie zatracona w kalejdoskopie hasła i okrzyków, zaskrzeczy niezręcznie już usunięte w międzyczasie hasło? Krzyknie: „Niech żyją starzy bolszewicy!” kiedy starzy bolszewicy już popadli w nielaskę?

Oczywiście nic podobnego nie może się zdarzyć w Niemczech, gdzie organizacja jest wzorowa i wszystkie papugi, niewątpliwie, przeszły trzymiesięczny kurs nauki i zgodnym chórem ryczą: „Heil Hitler!”

Na papuzie zagadnienie, które zostało wysunięte przez samo życie, nie można machnąć ręką. Tembardziej, że biedna ateńska papuga została pozbawiona życia w tej samej chwili, kiedy skazany na śmierć Venizelos waha się: czy przedsięwziąć przejażdżkę samochodem po uroczystych zakątkach Francji, czy pokotować się na łajbie na morzu Śródziemnym....

W. A.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI

Dziś, o godz. 8.30 wiecz. „W małym domku”.

O godz. 4-ej komedia amerykańska „Kibic”.

W poniedziałek i wtorek przedstawienia zawieszono.

W poniedziałek odbędzie się inauguracja sezonu letniego w parku Staszica. Jako pierwsza dana będzie komedia „Kibic”.

Początek o godz. 9-ej wiecz.

FESTIWAL TEATRALNY

Od 1 do 10 września 1935 r. odbędzie się w Moskwie trzeci teatralny festiwal, na który spodziewany jest wielki zjazd gości z zagranicy a mianowicie: reżyserów, aktorów, literatów, krytyków teatralnych oraz mecenasów sztuki.

Program festiwalu obejmuje w pierwszym rzędzie sztuki teatralne z ostatnich 10 — 15 lat, które spotykały się ze specjalnym uznaniem publiczności.

Podczas imprezy, która trwać będzie 10 dni, goście festiwalu będą mogli być obecni na 14 przedstawieniach teatralnych, dokładnie zwiedzić Moskwę oraz światowej sławy muzea, jak Galeria Tretjakowska, Państwowe Muzeum Teatralne, a także jedną z większych fabryk wraz z urządzeniem dla robotników, wreszcie Muzeum Rewolucji oraz Domy Pracy dla Kobiet.

TANIEC — DOKUMENTEM CZASU

W programie poranka tanecznego szkoły Paszkówny i Góralskiej zapowiadają się istotne rewelacje. Potężny cykl pacyfistycznych tańców, ułożo-

nych przez kierowniczkę szkoły, Tamare Góralską, a będących dokumentem zgrozy i demonstacją przeciwko wojnie, musi zaciekać nie tylko miłośnika tańca, lecz każdego człowieka.

Nokturn i pieśń żałobna będą wyrazem bólu i pamięci dla wielkiego Zmarłego Wodza Narodu. Cykl trzymany w nastroju podniosłym stoi na wysokim poziomie artystycznym. Poranek odbędzie się w przyszłą niedzielę w teatrze Miejskim.

OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY J. ADLERA

Wystawa obrazów J. Adlera, ciesząca się stale dużym powodzeniem, o-twartą będzie jeszcze tylko dziś. Kto zatem nie zdążył obejrzeć interesujących prac tego świetnego artysty, niechaj to uczyni natychmiast.

Wystawa czynna jest od 10 rano do 10 wieczór.

WYSTAWA OBRAZÓW A. BEHRMANA

mieszcząca się w salonach, przy ulicy Piotrkowskiej 85 będzie otwarta dziś, w niedzielę ostatni dzień, od godziny 10 rano do 8-ej wieczór. Cena biletów dla dorosłych gr. 20 dla młodzieży gr. 10.

OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY J. KAHANEGO.

Dziś nastąpi zamknięcie wystawy prof. J. Kahanego. Kto dotychczas tej bogatej kolekcji rzeźb nie widział — może ją jeszcze obejrzeć dziś, do godziny 15-ej.

Wystawa mieści się przy ul. Piotrkowskiej nr. 90.

Najlepiej spędzisz urlop na wycieczce

M/S „PILSUDSKI”

od 27 sierpnia do 12 września.

Zapisy

WAGONS-LITS | COOK Łódź, Piotrkowska 64
ULGOWE PASZPORTY do Czechosłowacji, Belgii i Jugosławii

Dzisiejsze audycje

PORANEK MUZYCZNY

O godz. 12.15 m. in. koncert skrzypcowy h-moll Saint Saens w wyk. Lidji Kmitowej, oraz jedno z największych arcydzieł muzyki symfonicznej, Symfonia h-moll „nieukończona” Schuberta w wyk. orkiestry pod dyr. Józefa Ozimskiego.

„KRÓLOWA KORONY POLSKIEJ”

O godz. 13.00 radiostacja warszawska nadaje fragment słuchowski „Królowa Korony Polskiej” Stanisława Wyspiańskiego. Jest to pełna religijnego natchnienia i patriotycznego zaru scena słubów Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej, łącząca się z uroczystym koronowaniem Najświętszej Panny na Królową Korony Polskiej.

W PORCIE RYBACKIM

Ciekawy i charakterystyczny dla folkloru polskiego reportaż nada radiostacja warszawska o g. 13.45. Będzie to reportaż z portu w Gdyni, który zobrazuje słuchaczom życie i obyczaje kaszubów. Z rozmowy ze starym rybakim z nad polskiego Bałtyku, dowiedzą się słuchacze o ciężkim trudzie połowów, zarzucania sieci, podróżach kutrów rybackich itp. Reportaż ten przeprowadza znani literaci Janusz Stepowski i Bohdan Pawłowicz.

ARJE BACHA

Niezwykle piękne, a rzadko u nas grywane arje z kantat Bacha usłyszą radiosłuchacze o godz. 17.00 w wykonaniu Wandy Łozińskiej (śpiew), S. Snieckowskiego (obój) i L. Ursteina (fortepian). W programie ponadto pieśni Opieńskiego, Różyckiego i Noskowskiego.

„W GODZINĘ ŚMIERCI”

Na okres żałoby narodowej Polskie Radio w szeregu swych audycji, poświęconych uczczeniu pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego organizuje w każdą niedzielę między godz. 20.15 a 21.30 audycję p. t. „W godzinę śmierci”.

Audycję tę bez zapowiedzi rozpoczyna muzyka. W chwili gdy serce Marszałka bić przestało zamilkły wszystkie stacje Polskiego Radia. Po trzech minutach to jest o godz. 20.48 uderzy wrzask żałobny, poczem nadawane będą wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. Audycję zakończy chwila muzyki.

MUZYKA POLSKA

O godz. 22.15 nadaje rozgłośnia warszawska koncert, złożony wyłącznie z utworów kompozytorów polskich. W części pierwszej odegrane zostaną utwory Moniuszki i Noskowskiego w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimskiego. Następnie dwie pierwsze części koncertu fortepianowego E-moll Szopena wykona Józef Śmidowicz.

„BYKUR CHOLIM” I „UZDROWISKO”

Działalność towarzystwa „Bykur Cholim” i „Uzdrowisko”, pomimo szalejącego kryzysu, nie została również w roku bieżącym zmniejszona.

Na święta Wielkanocne, staraniem zarządu „Bykur Cholim” rozdano 150 biednym rodzinom racje żywnościowe, składające się z macy, jaj, tłuszczu, cukru, herbaty, wina oraz gotówki. Podział miał miejsce w kancelarii tow. w dniu 16 kwietnia r. b. w obecności dyżurujących pań — członkin zarządu: B. A. Gliksmanowej i Leopoldowej Landsbergowej. Członkinie zarządu z własnych funduszy pokryły w całości koszty tych racji żywnościowych. W szczególności za parą ten cel kurator „Uzdrowisko”, konsul Maks Kon, który jak zawsze w podobnych wypadkach, okazał się nader hojnym.

„Uzdrowisko” kontynuuje swoją pożyteczną działalność przez utrzymanie i leczenie chorych we własnym sanatorium w Kalach pod Łodzią. Wyjazd pierwszej partii uzdrowieńców, składającej się z 60 kobiet, nastąpił w dniu 30 kwietnia r. b. i pozwoli przebywającym tam chorym rozpocząć wśród zieleni pól i lasów, by po powrocie do miasta nadal wydajnie pracować dla swego otoczenia.

Komunikat

Łódzki obwód miejski L. O. P. P. (ul. Prez. Narutowicza 30) podaje niżej następującą wiadomość Kół Miejskowych i Szkolnych, że na czas przyjmowania list ofiar na rzecz LOPP, t. j. do 6 czerwca r. b. magazyn obwodu będzie nieczynny.

Wszelki sprzęt przeciwgazowy jak również i przezroczą, aparaty i t. p. będą wydawane z magazynu począwszy od dnia 7 czerwca r. b.

Sukces polskiej artystki w stolicy Belgii

Rodaczka nasza p. Irena Popiel ska zbiera laury w Brukseli jako primadonna operetki, której jest od szeregu tygodni ozdobą. Prasa zagraniczna nie szczędzi pochwał artystce, którą pamiętamy z jej występów na scenie teatru letniego w naszym mieście. Krytyka słusznie podkreśla jej żywiołowy talent i pyszne warunki sceniczne, a głównie werwę i zapał, który udziela całemu zespołowi Irena Popielska jest według prasy belgijskiej ten „epiritus movens”, któremu operetka obecnie swe powodzenie zawdzięcza.

NIEZAWODNA JEST W DZIAŁANIU w niektórych niedomaganiach żołądka, jelit i wątroby — SÓL MORSZYNKA LUB WODA GORZKA MORSZYNKA. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych

OBCHÓD ŻAŁOBNY

W świetlicy fabrycznej Sp. Akc. Wyrobów Bawełnianych S. Rosenblatt w Łodzi odbyła się uroczysta akademja żałobna ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Akademję zagał dyr. Mieczysław Rosenblatt, który odezwał się odczyt Prezydenta Rzeczypospolitej i wzywał zebranych do zachowania dwumuntowej ciszy, by w skupieniu uczcić pamięć Zmarłego Marszałka. Po odegraniu przez orkiestrę XIII oddziału L. O. S. O. marsza żałobnego Szopena, dyr. Zalewski w głęboko ujętym przemówieniu scharakteryzował postać Wielkiego Bojownika i Budowniczego Odrodzonej Polski. Z kolei orkiestra odegrała „Stabat Mater” Rossiniego, poczem zebrani uchwalili wysłać na ręce premiera Sławka de pesze kondolencyjne. Uroczystość zakończono odegraniem Hymnu Narodowego i Pierwszej Brygady.

Akademję zaszczylił swoją obecnością przedstawiciel starostwa grodzkiego, Zarządu m. Łodzi oraz liczni goście.

Teatr „ROZMAITOŚCI”

Cegielniana 27, tel. 112-25
Dziś, w niedzielę o g. 4.30 i 9.30 w. po cenach ulgowych

„POWSTANIE”

Cały parter 1 złoty
poema dramatyczny w 2 akt. (4 obr.)
D-r. I. Cypora w wykonaniu najlepszych sił artystycznych scen warszawskich. — Reżys. M. Lipman

Choroba krótkich fal

Wielu lekarzy amerykańskich sądzi, iż istnieje nowy rodzaj choroby, wywołanej przez fale krótkie. Osoby, zatrudnione w radiostacjach, zwłaszcza te, które pracują przy wielkich aparatach, nadających na krótkie fale, dotknięte zostały cierpieniem, którego zespół objawów ochrzcieli lekarze mianem choroby krótkich fal. Symptomy cierpienia polegają na niskim ciśnieniu krwi, długotrwałych bólach głowy, osłabieniu słuchu, uczuciu silnego zmęczenia i ośpienia. Tak więc fale krótkie, które odgrywają od nie dawna w nowoczesnej terapii sporą rolę jako środek leczniczy, wywierają z drugiej strony ujemny wpływ na organizm ludzki.

WYCIECZKI Z. T. K.

W dn. 7, 8, 9 i 10. VI. odbędzie się 4-dniowa wycieczka do Bedzina, Sosnowca, Katowic i w Beskidy. (W programie zwiedzenie kopalń, hut, muzeów).

W dn. 9 i 10. VI. — 2-dniowa wycieczka do Tomaszowa Maz., Inowłódza, Spawy i okolic. W dniu 7 bm. do Smardzewa.

Zapisy do 5 bm.
Z dniem 1-ym czerwca uruchomiona została kolonja turystyczna wypoczynkowa Łódzkiego Z. T. K. w Karwi nad Bałtykiem. Odpowiednio przygotowany program turystyczny, sportowy oraz szereg imprez o charakterze towarzyskim jest dostępną ręką dla każdego, miłego i kulturalnego spędzenia urlopu nad morzem.

WYCIECZKI DO JUGOSŁAWII

koleją do Wiednia i z powrotem a z Wiednia luksusowymi autokarami przez Semmering — Graz — Abbadę do Crikvenicy i następnie po 14-dniowym pobycie wypoczynkowym przez Zagrzeb — Budapeszt do Wiednia w cenie od zł. 335.— łącznie z paszportem, przejazdami i t. d.

organizuje wyłącznie:

Krak. Biuro Podróży „ESKOPOŁ”
Najbliższe oddziały: 18-go i 30-go czerwca, 11- i 22 lipca. Czas trwania wycieczki 24 dni przy zatrzymaniu się w poszczególnych miastach 1—3 dni.

Zgłoszenia i informacje:

K. B. P. „ESCOPOŁ”
Kraków, ul. Szczańska 7, tel. 159-09
K. B. P. „ESCOPOŁ”
Lwów, ul. Szajnoch 3, tel. 204-73 i 200-24

„ICAR”, Warszawa, Hotel Europejski

P. Krystyna Hauke-Nowakowa

delegatką zarządu głównego Z.P.O.K.

Dowiadujemy się, że w dniu 1 czerwca zarząd główny związku pracy obywatelskiej kobiet mianował panią Krystynę Hauke-Nowakową delegatką zarządu głównego Z. P. O. K. na teren m. Łodzi i województwa łódzkiego.

Dziś — defilada

organizacji P. C. K.

W związku z rozpoczęciem w dniu wczorajszym Tygodniem Czerwonego Krzyża odbyły się wczoraj o godz. 4 po poł. na Placu Hallera pokazy ratownictwa i zaimprowowana bitwa gazowa.

Cwiczeniom tym, które wykazały wysoką sprawność drużyn ratowniczych, przyglądały się z zainteresowaniem olbrzymie tłumy widzów.

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godz. 10 rano nroczyste nabożeństwo w katedrze św. Stanisława Kostki.

Po nabożeństwie nastąpi przemarsz organizacji czerwono krzyżskich: siostr C. K., kół młodzież. drużyn ratowniczych, delegacji kół miejscowych oraz drużyny LOPP.

Przemarsz zostanie zakończony przy ul. Moniuszki.

O godz. 15 prezes P. C. K. dr. J. Kalisz wygłosi przez radio przemówienie n. t. „Cele i zadania Czerwonego Krzyża w chwili obecnej”

Pierwsza bomba

lotnicza w Łodzi

Łódzki obwód miejski LOPP otrzymał już z Katowic model olbrzymiej bomby lotniczej, który w najbliższych dniach zostanie ustawiony na Placu Wolności w Łodzi.

Wysokość bomby lotniczej, której model został sprowadzony do Łodzi, wynosi 3865 milimetrów. Oryginalna bomba waży około 1000 kilogramów.

Złodziej-szek

z Bydgoszczy

usiłował okraść sklep w Łodzi

Wczoraj do sklepu R. Linkowskiego (Piotrkowska 120) wszedł jakiś młody chłopiec, który korzystając z natłoku, usiłował skraść kilka noży. Kradzież spostrzegła jedna z kupujących, chłopiec już zdążył jednak wybiec ze sklepu, przebiec przez jezdnię i ukryć się w domu przy ul. Piotrkowskiej 125. Tu odnaleziono go i oddano w ręce policji.

Jak się okazało, był to 14-letni Władysław Wołyn, zamieszkały w Bydgoszczy. Młodociany złodziej został osadzony w areszcie.

Ofiary

złożone w administracji „Głosu Porannego”

S. Bimke na głuchoniemych składa 50 gr.

Konjunktura zbrojeń

Dokładne uchwycenie produkcji i obrotów przemysłu zbrojeń w cyfrach i danych statystycznych jest niewątpliwie zadaniem niełatwym. Cyfry eksportu i importu materiału wojennego w poszczególnych państwach są zazwyczaj zawoalowane. Częściowo jednak można odcyfrować bilans akcji zbrojeń na marginesie konjunktury rynków metali. Oczywiście, i tutaj wielkie tranzakcje są ukryte.

Najwyraźniej uwidacznia się wpływ działalności zbrojeniowej na rynkach tych metali, które znajdują zastosowanie przy produkcji materiałów wybuchowych. Tak więc Hiszpania w okresie ostatnich 3 lat zwiększyła eksport rtęci o 400 proc., a Włochy o 300 proc. Oba te państwa osiągnęły już przed przeszło rokiem podwójną wartość eksportu w porównaniu do rekordowego w latach powojennych r. 1929. Pod wpływem wzmożonego wywozu Włochy zmuszone były przed kilku miesiącami wprowadzić zakaz eksportu rtęci, aby w ten sposób móc wypelnić swe międzynarodowe zobowiązania kartelowe. Najbardziej charakterystyczne światło rzuca polityka Niemiec, gdzie niedawno wprowadzono zakaz używania rtęci przy produkcji termometrów, jakkolwiek import tego artykułu zwiększył się z 9.932 flaszek po 75 lb w r. 1931 do około 20.000 flaszek w r. ub.

Analogicznie przedstawia się sytuacja na rynkach artykułów służących do uszlachetniania stali. Tak więc cena wolframu w ostatnich 2 latach wzrosła przeciętnie o 350 proc., jakkolwiek jego produkcja jest dzisiaj dwukrotnie większa, a niżeli w r. 1913, który był rekordowym okresem w latach przedwojennych.

Podobnie kształtuje się sytuacja na rynku kobaltu i to pomimo powstania nowego konkurenta w północnej Rodezji, który produkuje tyle tego surowca, ile wszyscy pozostali wytwórcy razem.

Na rynku manganu, poczynając od połowy r. 1934 nastąpiła silna wyżka cen, pomimo rzucenia na rynek olbrzymich ilości tego artykułu przez dwóch głównych eksporterów: Rosję i Indję. Nadmienić należy, że w latach powojennych powstały nowe ośrodki wydobycia manganu w Egipcie, na Złotym Brzegu i w Afryce Południowej.

Jedynym produktem, który nie doznał ostatnio wyżki cen, jest nikiel. Wynika to jednak z polityki koncernów światowych, które przez stabilizację cen chcą wzmożyć zaufanie odbiorców. Spożycie światowe niklu zwiększyło się jednak z 96 milionów lbs. w r. 1933 do 125 mil. lbs. w r. 1934.

Spożycie ołowiu przez przemysł zbrojeniowy ilustrują dane statystyczne wspólnej organizacji amerykańskiej koncernów metalowych. Ze statystyk tych wynika wzrost spożycia ołowiu dla celów produkcji amunicji w ciągu roku o blisko 50 proc. Jeśli zważyć, że również i inne artykuły przemysłu zbrojeniowego pobłaniają znaczne ilości ołowiu, można bez przesady powiedzieć, że przemysł ten jest głównym konsumentem ołowiu.

O spożyciu miedzi i cynku w przemyśle zbrojeniowym ogłosił ostatnio w prasie amerykańskiej szereg obszernych

Wiara we własne siły

Finanse i bankowość Polski na mocnych podstawach. -- Chaos walutowy utrudnia konsolidację międzynarodową. -- Rozwój spółdzielczości w Polsce

Na tle perturbacji i wstrząsów walutowych, jakie obserwujemy zwłaszcza w ostatnich dniach, szczególnej aktualności nabierają poniższe wywody wybitnego znawcy bankowości zagadnień finansowych

dyr. Juliana Abramowicza, dyrektora Kupiecko - Kredytowego Banku Spółdzielczego. (Red.).

W dziedzinie bankowo - finansowej dzisiejsza sytuacja nie jest cprawda podatna do wynurzeń i przewidywań na przyszłość, ma jednak pewne momenty godne podkreślenia i uwypuklenia.

Z zgonem Marszałka Piłsudskiego skończył się jakoby podstawowy etap, zamknął się doniosły rozdział mocarstwowego rozwoju Polski.

Rynki pieniężne, czułe notowań akcji, papierów państwowych, równowaga świata finansowego i przemysłowego nigdzie i w żadnym wypadku nie została podważona lub zachwiana. Godna powagi, szczerzy żal w połączeniu z nawskroś męską postawą i odpornością, spokój, równowaga i niezachwianie się w tym ciężkim momencie przełomowym, stworzyły nastrój zaufania i wiary

we własne siły. Finansowość polska może być dumna z tego, iż przeżywszy głęboko ten epokowy wstrząs, jednak na żadnym odcinku nie przejawia jakiegokolwiek osłabienia struktury finansowej i giełdowej. Ból pozostał w sercach. Na zewnątrz trwał czyn, hart woli i dążenie do utrzymania w całości niewzruszalnych wytycznych podstaw ekonomiki państwowej.

Jeżeli chodzi o światowe położenie finansowe, to słusznym jest powiedzenie, że weszliśmy w stały okres stabilizacji „ciągłej niestalości“. Ha słem dzisiejszego dnia staje się jakoby nakaz: „Kapitałisci wszystkich krajów, łącznie się!". Niepewność dalszych losów funta i dolara, belga i franka franc. — ciągle na porządku dziennym — płoszy kapitalistów wszystkich krajów, jest tematem rozmów potentatów finansowych i szarych ludzi, jest tematem rozważań profesorów, ekonomistów i dygnitarzy najrozmaitszych krajów, a rezultatem jest — jedna wielka niewiada. Gdzie się ma zacząć zaufanie, a na kim skończyć? Kiedy ustanie prawy rabunek mienia, a niekiedy „szarego człowieka“. Zapytania te stają się kwestją ogólną.

Czyśmy uwierzyli, że w przeciągu paru dni bankier i śpichrz pieniędzy świata może tak jak w malignie, z oficjalnej stopy 2 i pół proc. przeskończyć na oficjalną stopę 6 proc. Czy ma to wzmożyć zaufanie i kapitalizm, gdy przeprowadza się w Belgii konwersję wszystkich papierów państwowych, anulując dawne zobowiązania i sprowadzając stopę do jednego mianownika 4 proc. Coś jest nie w porządku. Pokutuje jakiś duch niestalości, niezrozumienia, słabości. Wszyscy mówią o niepomaganiach, ale lekarstwa szuka świat od lat 20 i znaleźć nie może. Wierzyć jednakowoż należy, że instynkt samozachowawczy wczesniej, czy później skieruje ludzkość na właściwą drogę. Podstawową zasadą winno być przywrócenie pewnych moralnych podstaw, nakazów i prawd. Ani chwilowy efekt nie wypłacalności albo dewaluacji, ani przejściowy miraż papierowych fundamentów nie może przysłonić wieczystej prawdy, że wszelkie eksperymenty tylko wtedy mają szansę powodzenia, jeżeli nie są oparte na krzywdzie i chwilowym efekcie. Czy należy spokojnie nadal kroczyć po tej drodze i uczyć ludzi czci i kultu dla kor

sarstwa finansowego, dla banku prawnego? Rabunek na wet prawny musi ustąpić miejsc godziwej kalkulacji i solidnej pracy.

Na marginesie zagadnień spółdzielczości z przyjemnością stwierdzić należy znaczną poprawę. Rada spółdzielcza przy min. skarbu przychyliła się do zdrowej koncepcji nieudzielania monopolu poszczególnym związkom rewizyjnym i ustano wila potrzebną ilość tych związków. W chwili obecnej okres pracy twórczej odrodzeniowej trwa i wre we wszystkich związkach pod czujnym okiem ministerstwa skarbu, które z roli biernego obserwatora przeszło do roli czynnika inicjującego i wskazującego. Życzyć należy, aby te wysiłki dały jak najlepsze rezultaty i to nie w kierunku etatyzacji, ale w kierunku utrwalania się przekonania, że całkowita swoboda jest niekiedy najlepszym i najsłabszym sposobem twórczej pracy. Również i przy realizacji pożyczki inwestycyjnej, która nie tylko została pokryta, ale dała znakomitą, nieprzewidzianą nadwyżkę, i na tym odcinku spółdzielczość wykazała wielką żywotność i osiągnęła imponujący sukces. Spółdzielczość zebrała przeszło 8 milionów zł., z czego na spółdzielnie żydowskie przypada 4 miliony zł., na urzędnicze 2 miliony, pozostałe spółdzielnie 2 miliony.

Muszę jeszcze tutaj wspomnieć o lokalnej zmianie, która nastąpiła na stanowisku dyrektora Banku Polskiego oddziału w Łodzi. Zasłużony sternik nawy finansowej łódzkiej, p. dyr. Tadeusz Czerluneczakiewicz, któremu emerytura przy służywała już od lat 8, ustąpił ze swego stanowiska. Rzadki to bywa wypadek, kiedy członekowie dyrekcji wysłużeni, którzy według pragmatyki powinni przejść na emeryturę, piastują nadal swe stanowiska. Oddział łódzki był wyjątkiem, gdyż wyjątkowego dyrektora oddział ten posiadał. O wielkich zaletach i talencie organu zacyjnym dyrektora Czerluneczakiewicza wspominałem już niejednokrotnie. Obecnie stanowisko to, stanowisko trudne szczególnie w Łodzi zajął nowo mianowany dyrektor p. Bronisław Reicher. Nie jest to placówka łatwa. Cały świat bankowy z zacięciem śledzi ustosunkowanie się nowego sternika instytucji emisyjnej w Łodzi do potrzeb polskiego Manchesteru. Dyr. Reicherowi nie jest obca polityka walutowa i giełdowa, technika banków zagranicznych, a szczególnie włoskich, styczność z prądami osobistościami świata finansowego Europy. Oby ten nowy czynnik znajomości rynku europejskiego wraz z szerokim polem i osobistymi walorami p. dyrektora Reichera w połączeniu ze stworzoną chlubnie znaną podstawą wytwórczych dyr. Czerluneczakiewicza, dały jak najlepsze rezultaty, czego z całego serca życzyć należy oddziałowi Banku Polskiego w Łodzi.

Degeneracja włókiennictwa

Przemysłowcy zamieniają się w chałupników

Oslabienie konjunktury, jakie obserwujemy w przemyśle dzianym w tegorocznym sezonie letnim wytworzyło niezwykle charakterystyczne zjawisko na rynku łódzkim. Najwięcej na osłabieniu konjunktury ucierpiał zarobkowy przemysł dzian, który prawie wyłącznie produkował artykuły tanie. W związku ze zmniejszeniem się zbytu u zarobkowców oraz spadkiem cen, kalkulacja ich zupełnie zawiodła. Chcąc zmniejszyć koszty produkcji, zarobkowcy urządzają się w ten sposób, że redukują rozmiary swojej produkcji, uniemożliwiając część fabryk i zwalniając robotników.

Zdaniem producentów dzianych, jedynie te przedsiębiorstwa zarobkowe mogą się w obecnych stosunkach utrzymać, których właściciele pracu

ją w swoich fabrykach sami, wzgl. z jednym lub dwoma robotnikami. Utrzymanie większego personelu robotniczego obciąża zbyt wielkie koszty produkcji i uniemożliwia egzystencję. Należy podkreślić, że w zarobkowym przemyśle dzianym jest to dlatego możliwe, że większych fabryk jest mało, a te, które istnieją, przypominają raczej warsztaty.

Ostatnio w łódzkiej produkcji dzianej nastąpiła charakterystyczna metamorfoza prze

mysłowców na chałupników, zatrudniających jednego lub dwóch robotników. Należy zaznaczyć, że nie są to wypadki sporadyczne, a zjawisko powszechne, czego skutkiem jest spadek uruchomienia w przemyśle o blisko 50 proc. W kołach dzianego przemysłu zarobkowego panuje z tego powodu silne przygnębienie i bardzo pesymistyczne ustosunkowanie się do przyszłego przebiegu sezonu.

Nowy Citroën

posiadać będzie 200 milionów kapitału

Według doniesień „Agence Economique et Financiere“ rokowania w sprawie reorganizacji fabryk Citroëna znajdują się w stadium końcowym. Przedstawiciele fabryki o

pon Michelin oraz banków Banque de Paris et de Pays Bas i Lazard Freres przy współdziałaniu z Bankiem Francji, przedłożyli obszerny projekt przewidujący poważne ofiary ze strony wierzycieli.

Według tego projektu kapitał akcyjny miałby być początkowo zredukowany z 400 milionów frs. na 80 milionów, a następnie podwyższony już tylko do 200 milionów.

Wierzyciele nie otrzymaliby gotówki, lecz 60 proc. swych roszczeń w 2 i pół proc. obligacjach, a 40 proc. w specjalnych obligacjach uprzywilejowanych. Wniosek ten dotyczy należności w wysokości około 700 milionów frs.

Poza problemem finansowym pozostaje sprawa zapewnienia nowej firmie rentowności. Tutaj oczekiwane jest uzyskanie zamówień rządowych dla potrzeb armii oraz rezygnacja rządu z należności bezpośrednich państwa w sumie 105 milionów frs.

publikacji James Y. Murdoch, prezes wielkiego koncernu miedzi w Kanadzie. Oświadczył on, że od roku cały szereg państw europejskich zakupuje większe partje miedzi, które stworzyły olbrzymią rezerwę. Również i o rozmiarach produkcji cyny w przemyśle zbrojeń można uzyskać pewne informacje ze źródeł amerykańskich. Specjalna komisja utworzona przez Roosevelta po przeprowadzeniu szczegółowych badań przedłożyła mu raport, w którym podkreśla konieczność wprowadzenia zakazu eksportu cyny, stworzenia wielkiej rezerwy w granicach

10.000 tonn, oraz utworzenia specjalnego urzędu dla gospodarki metalami, posiadającymi znaczenie wojenne.

Pomimo olbrzymich luk, jakie statystyka produkcji przemysłu zbrojeń siłą rzeczy musi posiadać — można sobie wytworzyć obraz wysokiej konjunktury na rynkach metali, zarówno obecnie, jak i w okresie najbliższej przyszłości. Są to fakty, które świadczą o niepomaganym pedzie zbrojeń, a które ciężki przemysł stara się zasłonić przez skutecznie nie swych zakupów nie bezpośrednio u źródła, ale niejako drogą pośrednią.

Gdańsk ustąpił!

Sprzedaż konsygnacyjna towarów polskich dopuszczona w złotych

Na skutek interwencji sfer gospodarczych Łodzi z izbą przemysłowo-handlową i związkiem przem. włók. w P. P. na czele, senat w. m. Gdańsk zajął obecnie stanowisko w sprawie tranzakcji w walucie polskiej.

W piśmie, skierowanym do związku przem. włók. w P. P. senat w. m. Gdańsk komunikuje, że sprzedaż towarów polskich ze składów konsygnacyjnych i komisowych dopuszczona jest w walucie polskiej, o ile dokonywana jest na rachunek i w imieniu fabrykanta polskiego, a faktury zaopatrzone są w nazwę firmy produkującej.

Tranzakcje uskuteczniane na własny rachunek muszą być fakturowane w guldenach.

W liście swym senat Gdańsk podkreśla z naciskiem, że interesy przemysłu polskiego w Gdańsku nie będą poszkodowane.

Rynek pieniężno-towarowy

Cedula giełdy łódzkiej

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	spółdaj	kupno
Dolary	5,35	5,34
Budowlana	42.—	41,75
Dolarówka	52,50	52.—
Investycyjna	104.—	103,50
Stabilizacyjna	62.—	61,75
Bank Polski	87,50	87.—
5 proc. Łódź z r. 33	51,50	51,25
Tendencja utrzymana.		

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie, tendencja dal dżwiz przeważała słabsza, przy obrotach normalnych. Sytuacja dla waluty francuskiej uległa dziś pewnemu polepszeniu. Złuszczka korzystniej kształtował się kurs franków gotówkowych. Notowano: Amsterdam 357,50 (plus 125), Bruksela 91 (—125), Berlin 214,35 (plus 45), Gdańsk 100, Londyn 26,17 (—25), wypłata telegraficzna na Nowy Jork 5,30, 25 (—1,5), Paryż 34,95 (—1), Praga 22,11 (plus 1), Sztokholm 134,90 (—110), Zurych 171,53 (—17), Mediolan 43,74 (—2), — Tranzakcja dokonana nienotowana: Paryż kabel — 34,96. W obrotach przy wiatnych: marka niemiecka 180, szyling austriacki 100,5 (—25), korona czeska 21,97 (plus 1), frank francuski 34,87 (plus 7), frank szwajc. 171,40, funt angielski 36,30 (—10), dolar 5,33, rubel złoty 4,79 (—6), dolar złoty 9,25 (—2), rubel srebrny 1,90, bilon 0,90. Bank Polski płać za banknoty dolarowe 5,28.

AKCJE

Na rynku akcyjnym obroty były ograniczone, jedynie większych transakcji dokonano akcjami Banku Polskiego po kursie 86,75 (—25). Tranzakcje dokonane a nienotowane: akcje chemiczne „Radocha” — 15.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja przeważała mocniejsza, przy większych obrotach 7 proc. stabilizacyjna i 5 proc. m. Warszawy nowymi. — Notowano: 3 pr. budowlana 42 (plus 25), 4 proc. dolarowa 52,75 — 52,25, 4 proc. inwestycyjna 105 (plus 50), 5 proc. konwersyjna 66, 5 proc. kolejowa 60 (plus 100), 6 proc. dolarowa 82 — 81,88 (plus 13), 7 proc. stabilizacyjna 62 — 62,38 (plus 38), odcinki po 500 dolarów 62,50 — 62,63, 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 95 (plus 100), 4 i pół proc. ziemskie 48 — 47,75 (—25), 7 pr. ziemskie dolarowe 47,50 (plus 25), 5 proc. Warszawy nowe 56,50 (—50), odcinki po 1000 złotych 57 — 56,75, 5 proc. Łódź nowe 50,50. Tranzakcje dokonane a nienotowane:

PRZED PREMIERĄ „WONDER BARU”

„Wonder Bar” jest filmem t. zw. „extra - klasy”. O tem światowej sławy arcydziele z zachwytem mówi cała Polska i cała zagranica. Zapowiedziana premiera „widowiska” 10,000 cudów w kinie „Europa” zelektryzowała całą Łódź.

Wszystko jest w filmie „Wonder Bar”: dramat, komedia, romans, piękne kobiety, czarujące piosenki oraz przepychy gigantycznej wystawy. Obsada gwiazd rekordowa: Dolores del Rio, Al Jolson, Ricardo Cortez, Kay Francis, Dick Powell i in. Al Jolson jest właścicielem „Wonder Baru” i jednocześnie konferencjerem. Jest to najlepsza kreacja tego światowego artysty od czasów „Śpiewającego błazna”. M. in. Al Jolson śpiewa po rosyjsku słynny romans cygański „Oczy czarne”.

Kulminacyjnym momentem akcji jest tango w wykonaniu Dolores del Rio i Ricardo Corteza, w czasie którego przebijają nożem swego niewiernego partnera.

Premiera „Wonder Baru” odbędzie się w najbliższych dniach w kinie „Europa”.

7 proc. stabilizacyjna, odcinki po 100 dolarów 68, 5 proc. Warszawy stare 65,50, 3 proc. państwowa renta ziemska, odcinki po 1000 zł. 64,50, odcinki po 500 złotych 65,50, 8 proc. dillonowska 93,50 — 93,25, 7 proc. śląska 73,50 (—25), 7 proc. warszawska 72,50.

NOTOWANIA BAWELNY

NOWY JORK
loco 11,30 czerwiec 10,94 lipiec 10,95 sierpień 10,84 wrzesień 10,74 październik 10,64-68 listopad 10,66 grudzień 10,68-74 styczeń 10,68-69 luty 10,71 marzec 10,75-80 kwiecień 10,77 maj 10,80.

NEW ORLEAN

loco 11,40 lipiec 10,80-81 październik 10,60-65 grudzień 10,64 styczeń 10,67 marzec 10,85 maj 10,86

LIVERPOOL

loco 6,92 czerwiec 6,43 lipiec 6,36 sierpień 6,24 wrzesień 6,15 październik 6,06 listopad 6,01 grudzień 6,01 styczeń 6,01 luty 6,01 marzec 6,01 kwiecień 6,00 maj 5,96

Egipt: loco 8,16 maj 7,88 lipiec 7,91 październik 7,91 listopad 7,91 styczeń 7,90 marzec 7,88 maj 7,88
Upper: loco 7,60 maj — lipiec 7,26 październik 6,97 listopad 6,94 styczeń 6,93 marzec 6,93 maj 6,93

BREMA

loco 13,83 lipiec 13,02 październik 13,06 grudzień 13,22 styczeń 13,26

ALEKSANDRIA

Sakkelaridis: lipiec 14,07 listopad 14,29 styczeń 14,28.
Ashmouni: czerwiec 12,75 sierpień 12,65 październik 12,38 grudzień 12,31

Średni przemysł ku czci Marszałka Piłsudskiego

W lokalu kraj. zw. przem. włók. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków poświęcone uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zebrań wylustali stojąc przemówienia okolicznościowe prez. Babińskiego, który następnie odczytał orędzie prezydenta Rzplitej oraz odezwę Centralnego związku przemysłu polskiego.

Jednominutowym skupieniem się w milczeniu zebrani oddali hołd pamięci Marszałka. Następnie zgromadzenie powzięło uchwałę o zebraniu funduszu na cele poświęcone uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Gwałtowny spadek bawełny w Nowym Jorku

Po dłuższym okresie stabilizacji na rynku bawełny w N. Jorku onegdaj nastąpił na giełdzie tej zupełnie niespodziewany gwałtowniejszy spadek notowań w granicach 60 do 60 punktów.

Jakkolwiek inne giełdy, które normalnie stosują się do sytuacji w N. Jorku, do tej chwili jeszcze nie zareagowały na spadek, nie ulega wątpliwości, że i one zanotują niższe.

Kola agentów bawełnianych nie orientują się narazie co do powodów nagłego spadku, tem bardziej, iż wiadomości ostatnie z N. Jorku nie wskazywały na zniżkową tendencję, przeciwnie, spodziewano się tam tendencji stałej, wzgl. zwyżki kursów.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wilimowski

będzie grał za miesiąc

Znany piłkarz Ruchu, Wilimowski, znajduje się nadal w szpitalu. Ostatnio obradowało konsylium lekarskie, które po szczegółowym zbadaniu kontuzjowanego kolana orzekło, iż stan zdrowia znakomitego piłkarza Ruchu nie jest tak niebezpieczny, jak sądzono początkowo. Wilimowski, jeszcze kilka dni przebywać będzie w szpitalu, poczem, jak twierdzą lekarze, już najdalej za miesiąc, będzie mógł wrócić na boisko.

Dobra forma Walasiewiczówny

Walasiewiczówna zdradza nadal bardzo dobrą formę, dowodem czego są dwa poprawione przez nią ostatnie rekordy amerykańskie na zawodach w Cleveland.

Nowe rekordy padły w biegach na 60 jardów (55 mtr.) i na 70 jardów (65 mtr.). Pierwszy wynosi 6,9 sek., drugi — 8,2 sek.

Wieści z ligi

Nawrot nie weźmie jutro udziału w meczu ligowym z Warszawianką. Kierownictwo zrezygnowało z niego ze względu na wykazaną ostatnio słabą formę. Oprócz niego po Nawrocie stanowisko kierownika napadu obejmie w Legii Przedziecki I.

Wilczkiewicz (Garbarnia), Kotlarczyk Józef (Wisła) i Szczołkowski (Legia) zostali ukarani przez wydział gier i dyscypliny ligi nagana za ostrą grę.

Bańkowski (Polonia) został ukarany przez wydział gier i dyscypliny ligi dyskwalifikacją na przeciąg trzech tygodni.

Perry i Cramm finalistami mistrzostw tenisowych Francji

Crawford nie zdobył ani jednego seta

PARYŻ, 1. VI. (Tel. wł. „Głosu Porannego”).

W dalszym ciągu toczą się rozgrywki o mistrzostwo tenisowe Francji w grach pojedynczych zarówno w konkurencji męskiej, jak i żeńskiej.

Dotychczas nie zanotowano żadnych niespodzianek. Zwycięzają faworyci. Jedynie francuzi zawiędli się na swych singlistach, bowiem osiągnięte przez nich wyniki świadczą, że zdezonizowana z piedestału potęgi światowej Francja nie przedkłada to, co straciła. Ani Boussus, a tem bardziej Bernard nie są w stanie dorównać pierwszemu raketom świata.

W piątek odbyły się gry ćwierćfinałowe, w których wszyscy francuzi zostali wyeliminowani. Honor tenisku francuskiego uratowała Mathieu, której, jako jedynej, udało się dojść do półfinału.

W singlach męskich do półfinału doszli: Crawford, Perry, Austin i Cramm. Jest to dziś bezspornie czwórka najlepszych singlistów świata w tenisie amatorskim.

Crawford bardzo łatwo zwyciężył Bernarda w stosunku 6:3 6:1 6:1, grając przez cały czas z wyraźną nonszalaną i lekceważąc przeciwnika. Nie mniej łatwo przeprawił Perry, który pokonał francuza Boussusa w stosunku 6:1 6:0 6:4. Zwycięzcy tych dwóch spotkań tworzą pierwszą parę półfinałową.

Austin napotkał w Menzlu znacznie groźniejszego przeciwnika i stoczył z nim bardzo zaciętą walkę, wygrywając ostatnie w pięciu setach, które ciągnęły się długie trzy godziny. Pierwszego seta anglik oddał łatwo, w drugim zawiązała się gorąca walka, wreszcie po licznej wymianie piłek Austin wygrał go 10:8. W następnym secie Austin jest wyraźnie zmęczony, oddaje go więc 2:6. Sytuacja dla niego staje się poważną. Znowu zawiązuje się zacięta walka. Menzel przegrywa tego seta, a w ostatnim, piątym, zdradza wyczerpanie i zostaje wyeliminowany.

Ostatecznie Austin zwyciężył w stosunku 1:6 10:8 2:6 6:4 6:2 kwalifikując się do półfinału.

Czwartym wreszcie półfinalistą został Cramm, który pokonał australijczyka Mac Gratha w stosunku 6:2 6:4 3:6 6:3.

W drugim półfinale spotkają się zatem Austin — Cramm.

W grze pojedynczej pan, Jacobs pokonał Herota 6:4 6:2, Sperling — Iribarne 6:2 6:2, angielska Scriven — Couquerque 6:0 6:3 i Mathieu — Payot 6:2 6:4.

Półfinałowe spotkania w singlach męskich zapowiadały się niezwykle ciekawie ze względu na to, że los wyznaczył Perryemu za przeciwnika Crawforda. Tymczasem zgromadzoną publiczność spotkał srogi zawód.

Crawford nie miał jakoś swego dnia i Perry panował niepodzielnie na kortach. Dzierząc cały czas inicjatywę pokonał go 6:2 5:7 6:1 5:7 6:0 dla Cramma. W ostatnim piątym secie Austin był już zupełnie bez siły i przegrał go na sucho.

A więc do finału mistrzostw tenisowych Francji w singlach męskich zakwalifikowali się Perry i Cramm.

W grze pojedynczej pan Sperling pokonał amerykańkę Jacobs w stosunku 7:5 6:3, przechodząc do finału. Drugą finalistką jest Mathieu, która wyeliminowała Angielkę Scriven w dwóch setach 8:6 6:4.

Finały rozegrane zostaną w niedzielę.

Union-Touring-Hakoah 0:0

Mecz kompromitujący A klasę

Mecz ten rozegrany wczoraj na boisku przy ul. Wodnej, zakończył się zgoła nieoczekiwanym wynikiem bezbramkowym. Jest to największa sensacja w dziejach tego-rocznych rozgrywek mistrzowskich w klasie A.

Nad przebiegiem samej gry nie warto się rozwodzić. Była to bezładna kopanina, kompromitująca łódzką A klasę. Turyści, którzy w pierwszej rundzie rozgromili Hakoah, osiągnęli wynik dwucyfrowy nie zdolali strzelić ani jednej bramki, chociaż był to ten sam przeciwnik, ale jeszcze słabszy. Od Hakoahu nikt niczego nie oczekiwał. Wiadomo — przegrana. Lecz Union-Touring!

Takiej bezplanowej kopaniny nie spotka się nawet na meczu C klasowym. Początkowo U. Touring lekceważył przeciwnika, grał mało starannie i tak upłynęła pierwsza połowa. Po pauzie wzięto się energicznie do pracy, nacisk wzrósł, gra skoncentrowała się niemal na polu

karnem, lecz co z tego, skoro w całej drużynie nie znalazł się tak gracz, któryby zastanowił się nad sytuacją, ostudził zapał rozgorzałych kolegów, wyperswadował im, że grając „na warjata” nie zdobędą upragnionej bramki w tym tłoku. To też mimo szalonej przewagi stracono punkt, co może mieć decydujące znaczenie dla mistrzostwa.

Hakoah bronił się tylko, a obrońca ta polegała na wykopywaniu piłki byle dalej od własnej bramki, później rozpoczął grę na czas i w rezultacie udało mu się utrzymać cenny punkt.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

Sędziował p. Andrzejak. Zapewna ani jedna ani druga drużyna nie były z niego zadowolone, w czym niema nic dziwnego, gdyż rzeczywiście sędziował słabo. Jedyną jego zaletą jest wykazanie pewnej energii, dzięki czemu zapobiegł przykrym scysjom na boisku, gdyż przeciwnicy wykazywali skłonność do ostrej i niebezpiecznej gry.

W wczorajszym meczu z Cracovią. Jak się okazuje Śląsk w odpowiednim czasie nie uregulował należności w PZPN i siłą faktu był automatycznie dyskwalifikowany. Ciekawą tę sprawę rozpatrz niebawem powołane czynniki.

W Hannoverze odbył się między państwowy mecz w piłkę ręczną Niemcy — Szwecja. Zwyciężyli Niemcy w stosunku 21:3.

W wczorajszym meczu z Cracovią. Jak się okazuje Śląsk w odpowiednim czasie nie uregulował należności w PZPN i siłą faktu był automatycznie dyskwalifikowany. Ciekawą tę sprawę rozpatrz niebawem powołane czynniki.

W wczorajszym meczu z Cracovią. Jak się okazuje Śląsk w odpowiednim czasie nie uregulował należności w PZPN i siłą faktu był automatycznie dyskwalifikowany. Ciekawą tę sprawę rozpatrz niebawem powołane czynniki.

W wczorajszym meczu z Cracovią. Jak się okazuje Śląsk w odpowiednim czasie nie uregulował należności w PZPN i siłą faktu był automatycznie dyskwalifikowany. Ciekawą tę sprawę rozpatrz niebawem powołane czynniki.

W wczorajszym meczu z Cracovią. Jak się okazuje Śląsk w odpowiednim czasie nie uregulował należności w PZPN i siłą faktu był automatycznie dyskwalifikowany. Ciekawą tę sprawę rozpatrz niebawem powołane czynniki.

W wczorajszym meczu z Cracovią. Jak się okazuje Śląsk w odpowiednim czasie nie uregulował należności w PZPN i siłą faktu był automatycznie dyskwalifikowany. Ciekawą tę sprawę rozpatrz niebawem powołane czynniki.

W wczorajszym meczu z Cracovią. Jak się okazuje Śląsk w odpowiednim czasie nie uregulował należności w PZPN i siłą faktu był automatycznie dyskwalifikowany. Ciekawą tę sprawę rozpatrz niebawem powołane czynniki.

W wczorajszym meczu z Cracovią. Jak się okazuje Śląsk w odpowiednim czasie nie uregulował należności w PZPN i siłą faktu był automatycznie dyskwalifikowany. Ciekawą tę sprawę rozpatrz niebawem powołane czynniki.

W wczorajszym meczu z Cracovią. Jak się okazuje Śląsk w odpowiednim czasie nie uregulował należności w PZPN i siłą faktu był automatycznie dyskwalifikowany. Ciekawą tę sprawę rozpatrz niebawem powołane czynniki.

W wczorajszym meczu z Cracovią. Jak się okazuje Śląsk w odpowiednim czasie nie uregulował należności w PZPN i siłą faktu był automatycznie dyskwalifikowany. Ciekawą tę sprawę rozpatrz niebawem powołane czynniki.

W wczorajszym meczu z Cracovią. Jak się okazuje Śląsk w odpowiednim czasie nie uregulował należności w PZPN i siłą faktu był automatycznie dyskwalifikowany. Ciekawą tę sprawę rozpatrz niebawem powołane czynniki.

W wczorajszym meczu z Cracovią. Jak się okazuje Śląsk w odpowiednim czasie nie uregulował należności w PZPN i siłą faktu był automatycznie dyskwalifikowany. Ciekawą tę sprawę rozpatrz niebawem powołane czynniki.

W wczorajszym meczu z Cracovią. Jak się okazuje Śląsk w odpowiednim czasie nie uregulował należności w PZPN i siłą faktu był automatycznie dyskwalifikowany. Ciekawą tę sprawę rozpatrz niebawem powołane czynniki.

W wczorajszym meczu z Cracovią. Jak się okazuje Śląsk w odpowiednim czasie nie uregulował należności w PZPN i siłą faktu był automatycznie dyskwalifikowany. Ciekawą tę sprawę rozpatrz niebawem powołane czynniki.

W wczorajszym meczu z Cracovią. Jak się okazuje Śląsk w odpowiednim czasie nie uregulował należności w PZPN i siłą faktu był automatycznie dyskwalifikowany. Ciekawą tę sprawę rozpatrz niebawem powołane czynniki.

W wczorajszym meczu z Cracovią. Jak się okazuje Śląsk w odpowiednim czasie nie uregulował należności w PZPN i siłą faktu był automatycznie dyskwalifikowany. Ciekawą

4 kolonie letnie

urządza Stow. „Kultur-Liga“

1. Karwia (nad morzem)
2. Ustroń (Beskidy Zachodnie)
3. Worochta (Beskidy Wschodnie)
4. Krościenko (Pieniny nad Dunajcem)

Informacje i zapisy w sekretariacie Kultur-Ligi Zachodnia 68 tel. 191-15 codz. od 11-2 i od 6 — 10 wiecz.



Instytut Kosmetyczny

Stawa

Piotrkowska 175, tel. 138-76
przyjm. od 10-2 i 4-8 w.
Bezpowrotnie usuwanie owłosienia
najnowszą radykalną metodą bez
śladów.
Kuracje odmładzające metodą
hormonową.
Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs.
Upiększenia dzienne i wieczorowe

W Rudzie Pabjanickiej
posiadłość rozparcelowana (stary
las, sad, łąki) oraz 2 wille (14 i 4
pokoje) w całości lub częściowo do
sprzedania. Tamże letnisko. 5 mi-
nut od przystanku. Bardzo sucha.
Elektryczność. Tel. 136-67.

**INSTYTUT
i SZKOŁA KOSMETYKI**
Zatwierdzona przez Min. Op. Sp.
MIMAR
ul. SIENKIEWICZA 37
tel. 122-09.
(dawniej Narutowicza 9).
Bezpłatne programy i informacje
w sprawie zapisów na nowy kurs
codziennie w kancelarii szkoły
od 11-2 i 4-8.

LODU

od najmniejszej ilości dostarcza
B. Rubinek, Południowa 39,
skład Nr. 43, tel. 148-05.
Punktualna dostawa do mie-
szkań prywatnych. 589-7

Prywatna Szkoła Powszechna i Gimnazjum Męskie Zgromadzenia Kupców m. Łodzi w Łodzi, ul. Prez. Narutowicza 68

zawiadamiają, iż sekretariat przyjmuje zapisy nowych kandydatów do wszystkich klas codziennie od godziny 9-ej do 14-ej.

Egzaminy wstępne w pierwszym terminie odbywać się będą w dniach 27, 28 i 29 maja r. b. o godzinie 4-ej po południu.

Egzaminy dla tych kandydatów odbędą się po 15 czerwca r. b. — Szkoła rozporządza kilkunastoma miejscami ulgowymi.

Dyrektor ANTONI IDŹKOWSKI.

ZAWIADOMIENIE!

Nareszcie nadeszły światowej sławy

MASZYNY DO LICZENIA SZWAJCARSKIE „DIRECT”

PISZĄCE Z PEŁNĄ KŁAWIATURĄ

Jedyna pisząca maszyna na świecie, która jednocześnie
pisze i mnoży!

WYŁĄCZNY REPREZENTANT:

Leon Tyber
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 49. — TEL. 106-33.

WŁASNE WARSZTATY REPERACYJNE NA MIEJSCU!



„HYGIENA”

Łódź, Andrzejka 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzą-
ce w zakres czyszczenia szyb, foto-
rowania, cyklinowania i drutowania
posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań
oraz pakowanie okien i drzwi na
zimę.

Geny niebie.

Tel. 105-47 przyw. firmy REGRA

Czynny do godz. 7-ej.

Poleżne towarzystwo ubezpieczeniowe
poszukuje kilku inteli-
gentnych Panów i Pań
do pracy akwizycyjnej na korzy-
stnych warunkach. Oferty do biura
Fuchsa, Piotrkowska 50, sub. „B.M.”

TRUSKAWIEC

Dr. S. MISCHER sen.
przeprowadził się i przyjmuje
w willi „ŚWIT”.

Dr. Jan Polak
choroby wewnętrzne i alergiczne
Nawroć 7, tel. 164-21.
przyjm. w godz. od 17-ej do
20-ej.

Dr. med.

A. Witoński
choroby serca i płuc
godziny przyjęć 6-8
Cegielniana 20, tel. 102-77.

ZAKOPANE PENSJONAT „DIANA”

ul. Zamojskiego, tel. 489

POD ZARZ. D-ROWEJ ABRUTINOWEJ.

Komfortowa willa. Bieżąca ciepła i zimna woda
w pokojach. — Słoneczna polana, weranda, las.
Wykwintna kuchnia — na śniadanie dietetyczna.

Zgłoszenia przyjmuje D-rowsa Abrutinowa w Łodzi,
Piotrkowska 152, m. 8, tel. 216-36, lub w Zakopanem
pensjonat „Diana”.

Z pełnymi prawami gimnazjów państwowych KATEGORIA A

Gimnazjum Żeńskie
i Szkoła Powszechna Żeńska

Marji Hochsteinowej

Tel. 214-27. ul. Wólczańska 23. Tel. 214-27.

Zapisy nowowstępujących uczennic przyjmuje kancelaria
codziennie w godzinach od 9 do 2 i od 4 do 6.

LETNISKO

tanio do wynajęcia

2 mieszkania po 1 pokoju z kuchnią
i 2 pokoje z kuchnią. Oszklone we-
rendy, willa w lasu, suche lasiste
położenie.

Stacja Żakowice na Smolarni
Wiadomość: tel. 142 31

Obszerny

Lokal frontowy

o 2 oknach wystawowych, z więk-
szymi pomieszczeniami składowymi
i wielką suchą piwnicą natychmiast
do wynajęcia. Wiadomość: Piotr-
kowska 149 u właśc. domu.

PRACOWNIA PASKÓW
i BIUSTONOSZY



D. SZENBERGOWEJ
POLECA NAJNOWSZE MODELE

PRZEJAZD 6, M. 2
TEL. 105-86.

Dźwiękowe kino Przedwiośnie



Zeromskiego 74 | 76
tel. 129-88

Dziś i dni następnych!

Najpiękniejsza i najweselsza komedia

Jej Szampańska Noc

(IHRE TOLLSTE NACHT)

FILM MÓWIONY I ŚPIEWANY PO NIEMIECKU. — W rolach głównych:

Irene de Zilahy, Max Hansen, Tibor von Halmay

Następny program: „Antek polijemajster”. W rol. gł. Adolf Dymśa i Marja Bogda

Jedynie kino dźwiękowe
w ogrodzie

RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22
Pocz. o g. 4-ej, w sobotę,
niedz. i święta o g. 12 w poł.
Na 1 seans i poranki
wszystkie miejsca po **54 gr.**

Dziś i dni następnych!

Największa kreacja artystyczna **Elżbiety Bergner**

Realiz.

Paul Cziner

MARZĄCE USTA

(Der träumende Mund)

Potężny dramat erotyczny oparty na prawdziwym zdarzeniu. — Mówiony w języku niemieckim.

Następny program: **Mala Czarodziejka z Margaret Sullivan**

Widownia zabezpieczona od niepogody i chłodu.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. seksualnych,
wenerycznych i skórnych
(włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w.
W niedziele i święta od 10—12

Dr. med.
Wołkowyski
przeprowadził się na ul.
Cegielniana 11 tel. 238-02
Choroby weneryczne, mozo-
plalowe i skórne
Przyjmuje od 8—12, 4—9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po po

Dr. med.
JERZY SUDYA
akuszer-ginekolog
mieszka obecnie
Legionów 11
tel. 124-54, przyjm. 4—7 w.

Dr. med.
M. Dawidowicz
chor. wewn.
ELEKTROKARDIOGRAFJA
(zadęcia prądów czynnościowych serca)
ul. Narutowicza 42
Tel. 184-91 Godz. 5—7.

DR. MED. MARJA LEWINSONOWA
chor. weneryczne i skórne
Piotrkowska 88,
tel. 265-96
Kosmetyka lekarska
pielęgnowanie cery i włosów
Godz. przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.

Dr. med.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
telefon 165-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 w.
w niedziele i święta od 10—12 w pol

DOKTOR REICHER
Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i seksualnych
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8—11 rano i 5—8 w.
w niedziele i święta od 9—1 pp.

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(kobiecy i dzieci)
Sienkiewicza 34 tel. 145-10
godz. przyj. od 11—1 i 3—4 pp

GIMNAZJUM Żeńskie i Prywatna Szkoła Powszechna
(Kategoria A)
im. ELIZY ORZESZKOWEJ
ul. Al. Kościuszki 21, tel. 141-91
zawiadamiają, że zapisy nowych uczennic przyjmuje sekretariat co-
dziennie od 9—14-ej.
Egzaminy rozpoczną się dn. 11 czerwca o godz. 9-ej rano

Dr. Feldman
Akuszer-ginekolog
mieszka obecnie
Kilińskiego 113
(Nawrot 41) Tel. 155-77

Dr. Ludwik Falk
powrócił
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7. tel. 128-07
przyjmuje 10—12 i od 5—7

DOKTOR W. Łagunowski
Spec. chorób wenerycznych,
seksualnych i skórnych
Gabinet Roentgeno- i światłolecznicy
PIOTRKOWSKA 70. Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od
1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz
w niedziele i święta od 10—1

Dr. med.
Michał Urbach
chor. nerwowe i wewnętrzne
Zawadzka 15, tel. 148-89
przyjmuje: 1—2 i 5—7.

Dr. E. Gutman
choroby dzieci
wznawiał przyjęcia
Gdańska 26, tel. 173-00
codz. od 11—1 i 4—7.

DOKTOR Z. Henrykowski
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
mieszka obecnie
Traugutta 9, front, I p. Tel. 262-98
przyjmuje panów od 8—11 i od 6—9 w.
w niedz. i święta od 9—12.30 pp.
Panie od 10—11 r. i 5—9 w.

Dr. med.
A. Kleszczelski
Chirurg-Urolog
Chor. nerek, pęcherza i dróg
moczowych
NARUTOWICZA 16
(Piłsudskiego 76). Tel. 127-79
Przyjmuje od 4—6 po poł.



MYDŁO KREM
MYDŁO HERBA oczyszcza skórę,
z różnych nieczystości jak np.
PIEGÓW, WYPRYSKÓW, WĄGRÓW ITP.
KREM HERBA ODŚWIEŻA I UDELIKATNIA CERĘ I

Sanatorium w Chełmach
dla dorosłych i dzieci
od 1 czerwca **OTWARTE**
Zgłoszenia: na miejscu lub. telef. 122-60, 127-81

Drożdże
znane ze swej jakości. Codziennie
świeże z najstarszej w Polsce fabryki
„NIECHCICE”
po cenie konkurencyjnej poleca
Sz. GOLDBUST, Al. Kościuszki 32

PRYWATNA SZKOŁA Powszechna MĘSKA
I GIMNAZJUM MĘSKIE
z prawami gimnazjów państwowych.
Towarzystwa Szerzenia Oświaty i Wiedzy
Technicznej wśród Żydów w Łodzi
Pomorska 46-48. Telefon 106-64.
Kancelaria przyjmuje zgłoszenia kandydatów na nowy rok szkol-
ny codz. w g. 9—14. — Czesne 15.- zł. miesięcznie.
w Szkole Powszechniej wynosi

Dr. med.
Wiktor Miller
choroby reumatyczne
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 146-11
przyjmuje od 4 i pół do 7.
Fizykarna terapia.

Dr. Albin
ordynuje
w **Truskawcu**
willa „SŁONECZNA”.

Dr. med.
I. LIPKOWICZ
Rentgenolog
ul. Kilińskiego 152
godz. 10—14
Telefony: 160-32 gabinet
230-06 mieszk.

Dr. med.
GUSTAW KOHN
specjalista chorób ko-
biecych i akuszerji
ul. Piłsudskiego 51
tel. 170-03.
Przyjm. 8—10 i 4—6 po poł.

Czemu w budżecie jest kontrola
Tem dla zdrowia bywa „OLLA”
“OLLA”
Gum..?

Wyśmienite LODY
porcja 35 gr.
wraz z wodą sodową i waflem czekoladowym
oraz
KOLACJE JARSKIE
z 5-ciu dań po 90 gr.
poleca
Cukiernia „ZRÓDŁO”
Przejazd 1. — Tel. 209-87 i 133-72

Teatr „Rozmaitości”, Cegielniana 27.
Dziś o godz. 11.30 rano punkt.
Popis Taneczny Szkoły
H. Krukowskiej
Bilety do nabycia w kasie Teatru od 10-ej rano.
Szczegóły w afiszach i programach.

Pluskwa jest największą plagą i utrapie
każdej gospodyni!
Tylko świecą
FUMIGATORE CIMEK
wytepisz bezpowrotnie pluskwy.
Przeprowadzamy dezynfekcję
mieszkań pod gwarancją.
Zgłoszenia telef. 120-77 i 156

Dr. med.
NIEWIAŻSK
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w.
w niedziele i święta od 9—1

Lek.-Dent.
M. CHWAT
powrócił

Dr. R. Bornstein
Ciechocinek
dw. „Ormuzd”. Tel. 90.
PLAC
80 mtr. frontu oraz domek z ogród-
kiem, wszelkimi wygodami, okazyj-
nie do sprzedania. Zagajnikowa 16.

Kino-teatr
METRO
PRZEJAZD 2
Początek o g. 12

Dziś i dni następnych!
SYLVIA SIDNEY w filmie **SERCE INDIANKI**
Passe-partouts i bilety ulgowe, prócz urzędowych, nieważne
Po zainstalowaniu nowych aparatów filmy wyświetl. będą bez przerw

Kino-teatr
ADRIA
GŁÓWNA 1
Początek o g. 1

Kino Teatr
„MIRAZ”
11 listopada 16
(Konstantynowska)
Początek o g. 12-ej

Dziś premiera!

Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.

KLEOPATRA

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

BERLITZ-SCHOOL! Kursy języków obcych, uznane przez państwo, 10 rok szkolny. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy, specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Najwyższe postępy. Informacje codziennie od 12 do 1 i pół i od 5 do 8. Andrzej 3 (dawniej Piotrkowska 80) 651—2

RUTYNOWANA wychowawczyni, żydówka, do pensjonatu dla dzieci poszukiwana. Oferty z referencjami do admin. sub „M. K.”.

FRANCUZKA zgodziłaby się chętnie na wyjazd na wieś. Wzajemnie na pobyt w wsi wraz z utrzymaniem udzielałaby lekcji języka francuskiego (konwersacja, gramatyka i literatura). Zgłaszać się: Południe wa 20 I, podwórze, parter, na lewo mieszkanie 20.

Kupno i sprzedaż

URZĘDNIKOM (czkom) na raty. Piękne, pierwszorzędnej jakości towary na damskie komplety, narzutki, płaszcze, welny i płótna. Deseńce i gładkie, jedwabne i bawełniane towary na suknie, szlafroki, pyżamy. Męski towary. Obuwie. Bielizna. Pończochy. Gotowe damskie płaszcze poleca Leon Rubasz, Kilińskiego 44. 6181—6

PRZEDAM DOM nowy murowany z cegłą, 15 mieszkań, na dogodnych warunkach. Wiadomość: Brzezińska 96, u gospodarza.

HALO, Gospodynie domu. Kupujcie do czyszczenia okien, luster i kryształów „Owalo”, wszędzie do nabycia. 6708—5

SUMĘ hipotecznie dobrze zabezpieczoną kupię za gotówkę. Oferty „G. P.” do „Głosu”.

FORTEPIAN b. tania do sprzedaży. Obejrzeć od 15 — 18. Leon Wajenberg, Piotrkowska 223, m. 5.

OKAZJA! Do sprzedania las - parcela w Radogoszczu po zł. 1 gr. 10 za mtr. kw. Wiadomość: „Poligrafia”, Piotrkowska 101.

MAŁY samochód osobowy marki „Opel” w doskonałym stanie okazynie do sprzedania. Przejazd 15a, między 12 — 2.

Różne

WYTWÓRNIĄ FIRANEK, kapstów, obrusów, ręcznych robót oraz lepszej bielizny. Przyjmuję do mełkowania i na okretkę. Poszukuję ręczne hafciarki. Radlich. Nowo Miejska 4, podwórze m. 68.

Nowość

plaż amerykańskich biustonosz — bluzka do pizam

poleca
PRACOWNIA GORSETÓW
Divo

Traugutta 8, tel. 118-91.

CHŁOPIEC przystojny 18-letni (izr.), zawrze znajomość z panną w najwyższym wieku (izr.), celem spędzania wieczorów letnich. Oferty pod „Przystojny”.

SREBRNA papierosnica pamiątkowa, for. tabakierka zaginęła 31 maja. Zwrócić za sowitem wynagrodzeniem. Wiad.: Przejazd 30, u Portiera.

PODZIĘKOWANIE. Serdecznie dziękuję p. dr. J. Szlosserowi za sumienne i bezbolesne usunięcie żylaków.

PUFET w Kolumnie, plażę i garderobę oddam w dzierżawę. Wiadomość: Łódź, Kilińskiego 162, m. 5, fr. I piętro.

ZAMELDOWANIE i wymeldowanie w Ubezpieczalni skutecznie za zwrotem kosztów tramwajowych. Zgłoszę się na wezwanie telefoniczne nr. 186-67. Gdańska 37, m. 22.

ZAGINIEŁY dokumenty nie dające się zastąpić. Małym trudem i drobnym kosztem mógłby każdy uniknąć przykrości, gdyby oddał te dokumenty do fotokopjowania. Dośkonale wtórniki oryginałów snorzą dza szybko i dyskretnie: M. Kokołek, Piotrkowska 88. Tel. 218-66.

Posady

DLUGOLETNI kierownik dużej tkalni zarobkowej, z wykształceniem fachowcem zagr., z dobrą klientelą, szuka odpowiedniego zajęcia pod „Tkalnia zarobkowa” do admin. nin. pisma.

ZDOLNE panie do szycia i podryzu nie poszukuje pracownia sukien H. Cymmermanowej, Śródmiejska 28.

POTRZEBNA wykwalifikowana ekspedientka do magazynu obuwia. Zgłosić się w poniedziałek od 8.30 do 11 przed poł. Piotrkowska 115, Luxobuw.

Uzdrowska i Łefńska

MIASTO - las Kolumna. Pensjonat „Felicja” dla młodzieży i dzieci, w wieku szkolnym. Łakowa 7, czynny od dn. 6 czerwca r. b. Przyjmuję zamówienia na święta dla dorosłych i młodzieży. Wiadomość: F. Zamska, Dr. Sterlinga 9, lub tel. 131-54.

RABKA! Dnia 17 czerwca wyrusza my z grupą dzieci do Rabki. Pensjonat „Ewa”. Centrum zdroju Malowniczo położony. Komfort nowoczesny. Dzieciom będzie zapewnił specjalna opieka rutynowanych sił pedagogicznych oraz nadzór lekarski. Informacje: Zawadzka 21 m. 8, tel. 246 76, codz. od 6 — 8.

WŁÓDZIMIERZÓW

PENSJONAT „Zdrowie”

pod zarz. **MARJI HEIMAN**
już czynny

Przyjmuje się zamówienia na Zielone Świątki. Zgłosz.: Łódź, tel. 152-00 i 120-84, lub Włodzimierzów poczta. Przygłów za Piotr. Tryb.

UZDROWISKO Włodzimierzów. Renomowany pensjonat „Głogowianka” czynny cały rok, przyjmuje zamówienia na sezon letni. Kuchnia obfita i wykwintna. Oświetlenie elektryczne! Zamówienie telefoniczne: Przygłów „Głogowianka”. 640—2

WŁODZIMIERZÓW. Pensjonat „Alija” M. Grynbergowej, malowniczo położony w lasach Budzińskiego — piękne pokoje — wykwintna kuchnia, również dietetyczna — ceny przystępne. Informacje: tel. 126-00 w Piotrkowie Dr. Grynberg, Legionów 3.

PENSJONAT dla dzieci Wiśniowa Góra, willa Galewskich (obok w. Zylberblata) pod kier. d-rowej E. Margolinowej. Zgłoszenia 185-14, codziennie do godz. 3-ej po poł.

Worki przeciw molom

z urządzeniem do wieszania, ze szczelnymi zamknięciami zapewniają futra, płaszcze i ubrania przed zniszczeniem. — **Już najwyższy czas zabezpieczyć!**
A. J. OSTROWSKI S-cy
PIOTRKOWSKA 55

WIŚNIOWA GÓRA — Stróżew. Pensjonat dla dzieci i młodzieży „Czerwony Dworek” R. Rozenówny, z wiadomiami, że na okres Zielonych Świąt przyjmuje dorosłych, zapewniając doskonały i tani pobyt. Wiadomość na miejscu lub tel. 160-81.

KRYNICA Pensjonat „Lotos”; pokoje wykwiłtne, wyborowa kuchnia, bieżąca woda ciepła i zimna. Ceny b. przystępne. 638—2

WŁODZIMIERZÓW! Penj. **TRZY LILJE** „p. kier. Wajmanowej i Russakowej”. 12-morg. las. Do plaży 5 minut. Dla młodzieży opieka. Gry sportowe. Oświetl. elektryczne. Inf. w Łodzi, Wajmanowa, Cegiel. 19, tel. 120-19, i Russakowa, Narutowicza 41, m. 25.

KOLONJE LETNIE dla młodzieży szkolnej we Włodzimierzowie pod kier. Gustawy Lewkowiczówny, czynne w tym roku w willi „Stylowa”. Zgłoszenia: Lewkowiczówna Cegielniana 5, lewa of. II piętro, od godz. 5 — 7 po poł.

INOWŁÓDZ - DWÓR. PENSJONAT Rozenbergowej i Klaczkińskiej już otwarty. Kuchnia wykwiłt na, plaża, kąpiele rzeczne, dancing brydż, wycieczki. Ceny przystępne. Informacji udziela się tel. 148-49 od 4-ej po poł. i na miejscu. Tel. Inowłódz 4.

Konser! **WIŚNIOWA-GÓRA** **Konser!**
Tel. nr. 7

Pensjonat „ZDROWIE”
L. RAPAPORTOWEJ
przyjmuje zamówienia na Święta. Pokoje gruntownie odrestaurowane i umeblowane.

GŁÓWNO. Willa „Melania” Pensjonat Zofii Pinus i Róży Fuksowej czynny od 15 maja r. b. Zamówienia na miejscu, lub w Łodzi, tel. 229-26 i telef. 263-11, od 8—5 pp. 728—4

KRYNICA. Willa Ułana na deptaku, D-rowej Bieder - Dröhlchowej pełny komfort, słoneczne pokoje, balkony, wykwiłtna kuchnia, ew. dietetyczna. Ceny umiarkowane. 5921—3

D-ROSTWO FALLEK otwierają kolonje letnie na Węgieńskiej Górze (Beskidy Śląskie) Inf. i zgłosz. 10—12; 4—9 Pomorska 91, tel. 260-97.

UZDROWISKO Włodzimierzów. Pensjonat „Różana”. Miejscowość sucha, lesista. Kuchnia wykwiłtna. Elektryczne oświetlenie. Ceny przystępne. Informacje: Al. Kościuszki 57 u p. Tochtermana, telef. 108-20.

KOLUMNA. ul. Wileńska 1, telef. 19 Pensjonat „Dora” czynny; przyjmuje zamówienia na Zielone święta.

Choroby zwierząt

(Specjalność — psy domowe)
Lekarz weterynaryjny

M. A. Reich

przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4—7 p.p.

Wyjazd do chorych zwierząt

Nawrot 1a, II p. Tel. 175-77
Ceny lecznicowe.

NAUCZYCIELKA B. Lichtensztajnowna, wyjeżdżając do Główna, zabierze kilkoro dzieci. Miejscowość sucha, lesista. Plaża. Opieka staranna. Przyjmuję codziennie zgłoszenia między godz. 4 — 6 po poł. Śródmiejska 12, m. 17.

DO PRIENSONATU dla dzieci w Hulance, st. Justynów, przyjmuje zgłoszenia Hildebrandowa, Skwerowa 3, tel. 243-80.

HANNA Erlichowa zabierze na wakacje do Główna kilkoro dzieci pod troskliwą opieką. Zgłoszenia: Narutowicza 42, lub tel. 186-07.

LETNISKO pięknie położone w ogrodzie przy lesie. Ceny dostępne. Wiadomość: Piotrkowska 118, m. 6.

GŁÓWNO Stary Warchałów Pensjonat „FELICJANKA” Hanemawowej już czynny. Zgłoszenia: Łódź, Narutowicza 4 i na miejscu.

UZDROWISKO WŁYŃ dla dzieci i młodzieży. Opieka lekarska. Wiad. tel. 162-15. od 3 — 4. 662-9

W DWUMIESZKANIOWEJ, pięknie położonej willi w Kolumnie do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią, parter, oszklone werandy. Wiadomość Pabjanice Narutowicza 4 m. 7 tel. 91.

Lokale

Pierwszorzędny lokal biurowy

z centr. ogrzewaniem, wysoki parter, natychmiast do wynajęcia, Piotrkowska 211. Wiadomość w administracji.

DO WYNAJĘCIA przy ul. Andrzej 32, frontowe 3 i 5 - pokojowe mieszkania z wszelkimi wygodami oraz frontowe sklepy i pokoje, nadające się na biura. Wiadomość u właściciela domu. Andrzej 32, tel. 109-39.

POSZUKIWANY pokój umeblowany z wygodami przy ul. Napiérkowskiego lub Piotrkowska przy Pl. Reymonta. Oferty sub „Z.”.

2 pokoje

słoneczne, balkon, wszelkie wygodę (bez kuchni) w pierwszorzędnym domu, III natychmiast do wynajęcia. Piotrkowska 211. Wiadomość w admin.

Słoneczny, umeblowany

pokój, wszelkie wygodę dla Pana od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 211, m. 14.

OPALIĆ SIĘ MOŻNA BEZ SŁOŃCA...



Osoby, chcące się równo i pięknie opalić, a nie znoszące bezpośrednio słońca, mogą to uczynić nawet w dnie bezsłoneczne. Wystarczy używać kremu brązowego CZARODZIEJ, Lab. Chem. Dinol. Krem ten nadaje skórze natychmiast piękny brązowy odcień. Natomiast przy opalaniu się na słońcu, przy uprawianiu sportów na powietrzu, przy codziennej pielęgnacji twarzy i rąk należy również stosować krem CZARODZIEJ biologiczny, ale koloru białego. Krem ten zawiera składniki odżywczo-biologiczne: cholesterynę i izocholesterynę, która przenika warstwę podskórną i wygładzając zmarszczki i chropowatości czyni ją miękką i jedwabistą gładką. Pamiętajcie więc tak w dni słoneczne jak i w niepo pogodę: krem CZARODZIEJ. Na prowincję wysyłamy komplet kremu brązowego i białego przy wpłacie do P. K. O. 13.807 zł. 2.50. Labor. Chem. „Dinol”, Warszawa, Wronia 69.

7-mio kl. Prywatna Szkoła Powsz. Męska p. n.

„NAUKA I WYCHOWANIE”

Zrzeszenie Nauczycieli w Łodzi, Piłsudskiego 62 Tel. 245-47 zawiadamia, że zapisy uczniów na rok szk. 1935/36 odbywają się codziennie od 9 — 1 i od 6 — 8 w. W roku szkolnym 1935/36 uruchomiona będzie dla absolwentów VI oddz. kl. wyższa, obejmująca kurs I etapu. Przedmioty: JUDAISTYCZNE RYTMIKA. Świetlica. Freblówka dla dzieci obojga płci.

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje z kuchnią front. Żeromskiego 29.

OD LEKARZA, lekarza - dentysty odnajmę pokój lub dwa aplikant adwokacki. Oferty pod „Aplikant”

POKÓJ z poczekalnią lub bez w centrum oddam telef. 108-19.

DO Odstąpienia z powodu wyjazdu od 1-go lipca 4-pokojowe mieszkanie wyremontowane, słoneczne ze wszelkimi wygodami w eleganckim domu, Piotrkowska 130 Dozorca wskaza. 632-2

LOKALE fabryczne z wszelkimi wygodami różnej wielkości, tania komora, wymogi koncesji. Piotrkowska 220.

POKÓJ umeblowany dla 2 panów do wynajęcia. Moniuszki 1 m. 13, bejrzeć można 3 — 4 i od 8 w.

MIESZKANIE 4-pokojowe z kuchnią, z wszelkimi wygodami, front I piętro, przy ul. Wólczańskiej 65, do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza tamże.

3 POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami, wyremontowane, słoneczne oraz lokal fabryczny do wynajęcia. Kilińskiego 125.

DWA pokoje z kuchnią i wygodami do wynajęcia. Wólczańska 23. 636—4

CZTERY pokoje słoneczne z kuchnią i wygodami do wynajęcia. Wólczańska 23. 636—2

POKÓJ umeblowany lub bez dla jednej osoby (izr.) z wszelkimi wygodami. Siekiewicza 9, m. 58, I piętro.

MIESZKANIE 7-pokojowe w oddzielnej willi w Śródmieściu od 1 lipca 1935 r. Wiad. tel. 214-79.

2 POKOJE kuchnia, przedpokój, łazienkowy, wygodę, gaz, elektryczność, 2 wejście. Zawadzka 9. 6693—2

ODNAJME 1 lub 2 pokoje na biuro lub pracownię. Piotrkowska 111, m. 9, I piętro, tel. 193-64.

W NOWYM domu do wynajęcia 4 pokoje i 1 pokój; wygodę, słoneczne. Wiadomość: Zawadzka 14.

MIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią, wygodami do wynajęcia. Traugutta nr. 9. Wiadomość u gospodarza.

DO WYNAJĘCIA przy Piotrkowskiej 120, 3, 4 i 6-pokojowe mieszkania z wygodami i lokal. składający się z 12 pokoi, front. Informacje: tel. 237-56, 1 — 2 i od 8 wiecz.



SEMPERIT OPONY samochodowe, motocyklowe i rowerowe
ORAZ ARTYKUŁY CHIRURGICZNE, TECHNICZNE I SPORTOWE
BH. TENENBLUM NARUTOWICZA 16 **BERSON-SEMPERIT**
— TELEFON 140-59. — JENERALNA REPREZENTACJA

JUZ

NADSZEDŁ WIELKI TRANSPORT

OBUWIA

na sezon letni różnego rodzaju i gatunku. Również otrzymaliśmy duży wybór **OBUWIA PLECIONEGO** zagranicznego, firmy Herman Hirsch, najnowszych fasonów. Polecamy się Sz. Klientom

J. WINDMAN i SYN

Firma założ. w 1885 r.

Łódź, Piotrkowska 35, tel. 112-23

Do akt Nr. Km. 2190-33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. II-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd nr. 40, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7 czerwca 1935 roku o godzinie 12, w domu, przy ul. Główniej nr. 17 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: fortepian czarny w stanie dobrym, oszacowany na łączną sumę zł. 1.100 gr. —, który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 22 maja 1935 r.
Komornik: (—) L. HOLLAS
Sprawa Chaima-Peresa Klajna, przeciwko Słom. Gimn. „Sila”.

Do akt Nr. Km. 992-35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. I-go Roman Markwart, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 192, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 czerwca 1935 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ulicy Rzgowskiej nr. 2 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: kredens dębowy, szafa do garderoby i szafa fornierowana, oszacowanych na łączną sumę zł. 530 gr. —, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 8 maja 1935 r.
Komornik: (—) R. MAREWART.
Sprawa Józefa - Hersza Szpiro, przeciwko firmie „Markowicz i Naselski”.

Spis zapowiedzi Nr. 30-35.

ZAPOWIEDZ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1) inżynier - mechanik Szymon Natanson, kawaler, zamieszkały w Wąbrzeźnie, syn buchaltera Kadysza Natanson i jego żony Fajgi z domu Elpern, zamieszkałych w Łodzi, 2) pan na Frajda Pytowska, stenotypistka, zamieszkała w Łodzi, córka mistrza tkackiego Izraela Pytowskiego i jego żony Rachli, z domu Margules, zamieszkałych w Łodzi, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Łodzi i Wąbrzeźnie.
Wąbrzeźno, dnia 31 maja 1935 r.
Urząd stanu cywilnego:

W zastępstwie: (—) Pawlewski

Gabinet kosmetyki
lecniczej i toaletowej

Z. SZWALBE

dyplom Uniwersytecki
Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpeczących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Szkoła Powszechna i Prywatne Gimnazjum Żeńskie

Adeli Skrzypkowskiej

w Łodzi, ul. Piotrkowska 187, tel. 177-35

Egzaminy wstępne do wszystkich klas w pierwszym terminie dn. 12, 13, 14 czerwca o godz. 16-ej w drugim terminie.

Kancelaria czynna codziennie od godz. 8-ej do 14-ej i od 18-ej do 20-ej

Dyrektorka (—) A. SKRZYPKOWSKA

Przed wyjazdem na urlop:
na letnisko, nad morze, lub
w góry, zaopatrz się w naj-
niezbędniejsze rzeczy. w najtańszym
źródle zakupów w „Konsumie”

KONSUM
PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.

ROKICINSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16

Dyrekcja **I Gimnazjum Męskiego**
Magistracka 21, tel. 134-11

Dyrekcja **II Gimnazjum Męskiego**
Magistracka 22, tel. 134-12

Dyrekcja **Gimnazjum Żeńskiego**
Piramowicza 6, tel. 127-95

Towarzystwa Szkół Żydowskich w Łodzi

zawiadamiają, że wpisy do Gimnazjów i wszystkich klas szkół powszechnych przy tych gimnazjach przyjmują kancelarie wymienionych szkół w godzinach od 10—14.

Wpisy dzieci w wieku od lat 4-eh do

PRZEDSZKOLA

Towarzystwa Szkół Żydowskich w Łodzi

przyjmuje kancelaria Przedszkola, ul. Sienkiewicza 26, tel. 245-36

Od 3 do 10 czerwca codziennie od 3—7 odbędzie się

LICYTACJA mebli, dywanów, lamp, obrazów, kryształów, futer i t. p.
Korzystajcie z niebywałej okazji!
Koncesjonowana Sala Komisowo-licytac.

150 PIOTRKOWSKA 150 tel. 101.75

PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA ŻEŃSKA i GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
(s pełnemi prawami, kat. A.)

JANINY PRYSSEWICZÓWNY

W ŁODZI, PRZY UL. SIENKIEWICZA 35, (telefon 115-29)

zawiadamia, że zapisy do wszystkich klas przyjmują Sekretariat w dni powsz. od godz. 9—14.



OKULARY BINOKLE LORGNON

Inst. od r. 1894 MAGAZYN OPTYCZNY

SZYMON URBACH

Sp. z o. o.

Łódź, Piotrkowska 33. Tel. 222-23.

Centralna Ładownia Akumulatorów

RADJOWYCH SAMOCHODOWYCH MOTOCYKLOWYCH

Łódź PIOTRKOWSKA 167 TEL. 205-21.

WARSZTATY REPARACYJNE WYPOŻYCZANIE AKUMULATORÓW

NA TELEF. WEZWANIE TEL. 205-21 TEL. ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW.

Kino-teatr

Sztuka

Kopernika 16, tel. 140-72

Dziś premiera!

„FRASQUITA”

Słynna operetka filmowa Franciszka Lehara

Arcydzieło filmowe produkcji wiedeńskiej. —

Zespół gwiazd filmowych:

JARMILA NOVOTNA

H. Bollmann, H. Moser i H. Ruhmann

Czarowna muzyka. — Wspaniała wystawa. — Śpiew. — Humor. — Dowcip.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.80, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia

za wiersz milimetrowy i-szpaltowy (strona 5 szpaltu i-sza strona 2 zł., Reklamy tabelaryczne redakcyjnym zł. 1.50, w tekście z zastrzeżeniem miejsca 90 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobnie 15 gr. za wyraz, najmniejsza ogłoszenia zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsza zł. 1.20. Ogłoszenia sągacynowe i zadłużeniowe 12 zł. Ogłoszenia samolejące obliczane są o 50% drożej, fir. sagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp.: Stanisław Koźniecki Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnictwo sp. z ogr. odp. Eugeniusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101

Ludzkość stracona z piedestału

80-ta rocznica urodzin twórcy psychoanalizy, Zygmunta Freuda

Wielkie, epokowe zdobycze nauki spotykały się zwykle z głuchą niechęcią, a czasem z jawną nieprzyjnością i oporem. Działy tu niewątpliwie konserwaryzm, inercja, wiekowe tradycje i nawyki; wchodziły w grę interesy klasowe i zawodowe warstw i grup, którym zależało na utrzymaniu tradycyjnych pojęć. Ale jednocześnie wpływał czynnik inny: niechęć pozbywania się iluzji i fikcji o charakterze antropocentrycznym i narcystycznym, jakie cechowały światopogląd człowieka okresu przednaukowego. A należy pamiętać, że to zw. okres naukowy datuje się właściwie od czterystu, czy pięćset lat niespełna. Zresztą znaczna część ludzkości po dziś dzień tkwi i wyżywa się w pojęciach epoki poprzedniej.

Światopogląd minionego okresu rozwoju ludzkości był nawskroś antropocentryczny, a zarazem iluzoryczny. Człowiek uważał siebie za cel i koronę twórczości boskiej. Wszytko na ziemi stworzone zostało go woli, wszystko służyć miało „królowi stworzeń”. Człowiek był panem na ziemi, a ziemia centrum wszechświata... We wszechświecie panował porządek moralny, wzniesiony na normach, obowiązujących na padole ziemskim. Jedynie człowiek, stworzony na obraz boski posiada duszę i może być nieśmiertelny.

Postęp nauki dawał człowiekowi rzeczywistość, a nie urojone potęgę i wyższość, istotne panowanie nad przyrodą, ułatwiał i upiększał życie ludzkości, ale jednocześnie zadawał raz po raz bolesne ciosy narcyzmowi ludzkiemu, niweczył fikcje i złudy, strącał człowieka z urojonego piedestału „króla stworzeń”. Każde epokowe odkrycie naukowe było nie tylko zwycięstwem ducha ludzkiego, wzmocnieniem potęgi człowieka, ale i potężnym ciosem, zadany światopoglądowi złud i fikcji.

KOPERNIK pierwszy dokonał wyłomu w tym antropocentrycznym światopoglądzie, pozbawiając ziemię jej uprzywilejowanego stanowiska we wszechświecie.

DARWIN zniósł sztuczną przegrodę, jaka istniała między „królem stworzenia” a resztą świata zwierzęcego uczynił z człowieka człon w wielkim łańcuchu rozwojowym organizmów żyjących.

MARKS wykazał łączność wyższych sfer życia społecznego, polityki, moralności, sztuki i religii, z „niską” dziedziną stosunków materialnych i ekonomicznych.

Wreszcie FREUD zadał dalszy i może ostateczny cios narcyzmowi ludzkiemu. Wykazał, że nie jesteśmy panami nawet we własnym domu, że nie znamy zawartości i tajników naszego własnego życia psychicznego, że nasza świadomość, z której jesteśmy tak du-

mni, stanowi zaledwie część psychiki ludzkiej, że obok niej istnieje i działa sfera podświadomości. Psychoanaliza wskazała, że u podłoża naszego życia psychicznego, największych i najpiękniejszych objawów świadomego „ja”, leżą instynkty prymitywne i antysocjalne. Psychoanaliza odziera człowieka ze złud, odkrywa przed nim jego istotne wnętrze. Stąd sprzeciw i opór, z jakim spotkała się nauka wiedeńskiego psychologa.

Psychoanaliza powstała pierwotnie, jako metoda leczenia chorób nerwowych. Młody Freud, niezadowolony z ówczesnych sposobów terapii, poszukiwał własnej drogi. Opierając się na ciekawych doświadczeniach wiedeńskiego lekarza, Breuera, który pierwszy zastosował sposób leczenia rozmową, rozwijał Freud eksperyment starszego kolegi, tworząc jedyny w swym rodzaju system leczniczy. Nowa metoda nie ograniczyła się, jak psychiatria dotychczasowa, do usuwania i leczenia poszczególnych objawów chorobowych. Umożliwiała ona całkowite uleczenie, nie pozostawiała na powierzchni, ograniczając się do konstatacji ogólnych zewnętrznych symptomów, sięgała w głąb życia psychicznego, umożliwiała śledzenie i badanie mechanizmów powstawania i rozwoju niedomagań, aż do ich źródła, tkwiącego w sferze

podświadomości.

Szczególnie płodną okazała się psychoanaliza w dziedzinie terapii, t. zw. neuroz. Neurologia przed-freudowska była tu zupełnie bezsilna. Dopiero psychoanaliza odkryła istotę neuroz, źródła ich powstawania i temsamem wskazała drogę do uleczenia tych niezmiernie uciążliwych dolegliwości psychicznych.

Freud wykazał, że neurozy powstają w wypadku nieprawidłowej sublimacji pierwotnych, antysocjalnych instynktów, tkwiących w każdym człowieku. Potępione przez nasze „ja” popędy, które nie zdołały w odpowiednim czasie ulec sublimacji, nie znikają, lecz ukrywają się one w podświadomości człowieka i starają się stamtąd przełostać na powierzchnię. Czyż to przy pomocy najrozmaitszych objawów chorobowych, nonsensownych nakszów, tabu i ograniczeń, krępujących niezmiernie psychiczne i umysłowe życie chorego.

— Wystarczy — stwierdza Freud, — by chory uświadomił sobie istotnie źródło tych objawów chorobowych, wystarczy wydostać z ukrycia, na światło świadomości, owe antysocjalne popędy, neurozy znikają.

Psychoanaliza powstała, jako metoda lecznicza. Z biegiem czasu przekształciła się w ogólną teorię psychologicz-

ną, stała się punktem zwrotnym w rozwoju nowoczesnej psychologii.

Co stanowi o epokowym znaczeniu psychoanalizy, jakie nowe, podstawowe pierwiastki wniosła ona w dziedzinę psychologii?

Otóż w pierwszym rzędzie skonstatowała psychoanaliza istnienie szeregu „podświadomości”. Coprawda już przed Freudem operowała psychologia i filozofia pojęciem „podświadomości”, ale owa osławiona „podświadomość” była dla psychologów i myślicieli wieku XIX pustym dźwiękiem, terminem, pozbawionym wszelkiej treści. Freud wypełnił to pojęcie istotną i bogatą treścią, wykazał, że sfera „podświadomości” nie jest tajemniczą pustką. Przeciwnie jest to raczej naczynie, wypełnione nadzwyczaj bogatą i różnorodną treścią psychiczną. Składają się na nią wspomnienia, ślady przeżytych zdarzeń, uczuć, wrażeń, wreszcie wszelkie chęci, dążenia, popędy o charakterze antysocjalnym i antymoralnym, które nie znalazły sobie ujścia, nie mogły wydostać się na światło dzienne, natrafiały na zdecydowany opór świadomego „ja”.

Doniosłym odkryciem Freuda jest skonstatowanie ściśle deterministycznego charakteru zjawisk psychicznych. I w tej dziedzinie, twierdzi psychoanaliza, nie ma miejsca na przypad-

kowość, wszystkie objawy są ściśle zdeterminowane, dają się ująć, jako człon łańcucha przyczynowo-skutkowego. Pozorną jest również bezsensowność zjawisk psychicznych. Każdy objaw, najbardziej na pierwszy rzut oka przypadkowy i nielogiczny, ma swój sens i uzasadnienie. Omyłki, lapsusy wymowy, błędy w pisaniu i inne objawy t. zw. „psychopatologii życia codziennego” tracą w świetle badania psychoanalitycznego charakter przypadkowości i bezsensowności.

Dwie podstawowe cechy psychoanalizy przyczyniły się może najbardziej do tego długoletniego sprzeciwu i niezrozumienia, z jakim spotkała się nowa nauka w społeczeństwie i w kręgach naukowych. Mamy na myśli po pierwsze twierdzenie o podstawowym znaczeniu seksualności, zresztą pojętej w najszerszym tego słowa znaczeniu; po drugie — zburzenie legendy o rzekomej niewinności dziecka, skonstatowanie faktu istnienia i perwersyjnego charakteru seksualizmu dziecięcego.

Spółczesność, wychowując w niezdrowym, nienormalnym stosunku do spraw seksualnych i do ciała ludzkiego, jako do rzeczy brzydkich, grzesznych i nieprzystojnych, musiała zaprzestować przeciwko „niemoralnym” naukom wielkiego uczonego, musiała stanąć w obronie ulubionych i usświęconych fikcji. Z biegiem czasu niezwykle rozszerzył się krąg zainteresowań i badań Freuda i jego uczniów.

Psychoanaliza znalazła wydatne zastosowanie w dziedzinie wychowania dzieci i młodzieży, wpłynęła na rozwój kryminologii. Freud, Rank, Reik, Ferenczi i inni z powodzeniem zastosowali metodę psychoanalityczną do badań w zakresie mitologii, folkloru, twórczości artystycznej i literackiej, religioznawstwa oraz psychologii społecznej. W ten sposób zwykła metoda leczenia przekształciła się z biegiem czasu w potężne narzędzie naukowej myśli badawczej, stała się prawdziwą filozofią życia psychicznego we wszystkich jego przejawach indywidualnych i kolektywnych.

Niewątpliwie niejedną szczyt w monumentalnym gmachu myślowym Freuda ulegnie z biegiem czasu rewizji, niejedna hipoteza okaże się może przedwczesną lub zbyt ryzykowną. Nie zmniejsza to jednak w niczym ogromu dzieła, dokonanego przez Freuda, przełomowego znaczenia jego odkryć naukowych. Freud przejdzie do historii nauki, jako genialny twórca nowej psychologii i psychoterapii, jako odkrywca i nieustaszony badacz największego i najbardziej tajemniczego ze światów — świata duszy ludzkiej.

S. B.

Przy łóżu chorego Pen-Clubu

Pacjent jest osłabiony i cierpi na zanik sił żywotnych

W domu lekarskim w Barcelonie odbył się właśnie 13 międzynarodowy kongres Pen-Clubu. Trudno było naprawdę znaleźć odpowiedniejszy lokal dla tego zgromadzenia, bowiem rzeczywiście źle się dzieje ze stanem zdrowia tego organizmu. Udział był słaby; zaledwie 28 centrów zapowiedziało swój udział. M. in. świeciła nieobecnością Austria, reprezentowana w centralnym Komitecie wykonawczym, Szwajcaria i Hiszpania, chociaż na terytorium tej ostatniej odbywał się kongres. Pomimo zapowiedzi nie przybyli przedstawiciele Norwegii, Rumunii i Palestyny. Z pośród sześciu oczekiwanych polaków przybyło tylko dwóch, nie delegatów. Z względnie licznej grupy emigrantów niemieckich — Toller, Kesten, Feuchtwanger, Georg Bernhard, Schwarzschild i Bruno Frank byli zapowiedziani — przybył tylko jeden jedyny, a mianowicie Klaus Mann.

Kongres rozpoczął się od tego, że H. G. Wells, prezydent komitetu wykonawczego, oświadczył, że wycofuje się z aktywnej pracy w Pen-Clubie: poczęści ze względów zdrowotnych, poczęści dlatego, iż wątpi w możliwość kontynuowania działalności organizacji w duchu jej twórców w dzisiejszych warunkach. Andrzej Cremieux oświadczył, że Pen-Club musi się zdecydować, czy chce się absolutnie trzymać z

daleka od wszystkich zjawisk aktualnych i przerodzić się w klub towarzysko-wycieczkowy, czy też powinien, jak ostatni chorąży walki o wolność słowa, umrzeć z honorem i wystawić swego trupa w muzeum. Dobrze pomyślane! Ale czyż od ciebie chorego można wymagać, aby przyjmował brzemienne w następstwa decyzje? Dlatego też na wniosek amerykański sprawa wyboru między klubem wycieczkowym i miejscem w muzeum została odłożona do następnego kongresu: poszczególne kluby mają tę sprawę w międzyczasie przestudjować.

Jakgdyby chcieli jeszcze podkreślić brak punktu oparcia i funda-

mentu, przyjęto jedynie ogólnikowy protest przeciwko gwałbieniu wolności i przekonani w niektórych krajach. Protest był ujęty w tak mgliste punkty, że nawet oficjalny delegat włoski, Marinetti, mógł głosować za nim bez obiekcyi.

Podezsa trzeciego i ostatniego dnia obrad pacjent o tyle przyszedł do sił, że przyjęto wniesiony przez Klausa Manna protest przeciwko więzieniu i prześladowaniu trzech kolegów, Ossietzkiego, Ludwika Renna i Bertholda Jacoba.

Centrum flamandzkiemu powierzono wydawanie rewii Pen-Clubu, w której literatury małych narodów byłoby udostępnione jedynie w jednym z „języków światowych” — ze względów prestigeowych Włoch i państw łacińskiej Ameryki nie wymieniono, że chodzi o francuski, angielski i niemiecki. Wells, który pomimo słabego stanu zdrowia i ogólnego pesymizmu, zgodził się jednak na kandydowanie, został obrany na dalszy rok na stanowisko prezydenta komitetu wykonawczego.

Biuletyn lekarski kongresu w Barcelonie powinien brzmieć: Stan ogólny cechuje osłabienie z widocznym zanikiem sił żywotnych, jednak natychmiastowy kryzys nie grozi.

Na rok 1936 przewidziano wypożyczkową wycieczkę do Argentyny. G. L.

Mezowie stanu w karikaturze



Roosevelt

prezydent Stanów Zjednoczonych

Oszczędzać trzeba rozsądnie

Wyrzeczenie się rodzi deflację i bezrobocie

W szeregu problemów gospodarczych o znaczeniu ogólnym niewątpliwie zasługuje na uwagę kwestia propagandy spożycia. Niewątpliwie istnieje bardzo silne dążenie do konsumpcji, ale analiza obecnej sytuacji gospodarczej wykazuje konieczność stałego podkreślania zalet oszczędności. Może inne problemy polityki ekonomicznej są bardzo ważne, ale to zagadnienie jest niewątpliwie najwęższe.

Analiza ruchu oszczędnościowego wśród rzesz pracujących wykazuje, że proces oszczędzania wśród tej części społeczeństwa podlega nierównomiernym wahaniom.

W każdym razie nie pozostaje ona w żadnym stosunku do potrzeb kapitałowych rynku przemysłowego w zakresie inwestycji finansowych. A przecież zdać sobie trzeba sprawę z tego, że właśnie rzesze pracujące, które mają zatrudnienie i otrzymują należność za swą pracę, posiadają niespotykaną dotąd w historii wysoką siłę nabywczą. Wzrost ten niezwykle niskiego poziomu cen.

Byłoby bardzo pożądane, aby ta zdolność nabywczą nie wyrażała się jedynie w zakupach rzeczy najniezbędniejszych, nabywanych tylko z dnia na dzień. Z drugiej strony wzrost cen dotknąłby musiał stopę życiową. Dlatego też te oszczędności nie powinny ulegać żadnym zakłóceniom.

Pozatem uwzględnić należy kredyty instytucji publicznych, posiadające możność wędrowania w różnych kierunkach. — Można by realizować pewne inwestycje bez uszczerbku dla innych zdolności finansowych na przyszłość. Uwzględnić tu należy, jak nadaje możliwości kapitalizacyjne przy jednoczesnym dążeniu do zwiększenia spożycia.

Wszędzie tam, gdzie zastosowanie tej zasady jest możliwe, uważać należy również i za wskazane rozsądnie pojęte inwestycje, podciągające za sobą siłę rzeczy wzrost spożycia.

Wielu ludzi niesłusznie zupełnie przypuszcza, że siłę nabywczą można na pewien okres czasu niejako usunąć i po pewnym okresie przyszłości znowu wydobyć. O ile nawet jest to możliwe dla jednostki, o tyle dla zbiorowości, tworzącej pewną całość, jest to niemożliwe.

O ile ktoś produkuje więcej, aniżeli spożywa i nadwyżkę swej siły nabywczej zamyka w szafie, wówczas działa on deflacyjnie.

O ile tę nadwyżkę zanosi do banku, który nie jest w możności wykorzystać tych pieniędzy dla realnych potrzeb gospodarczych, wówczas i to prowadzi w ostatecznym wyniku do deflacji.

Naturalnie w społeczeństwie obserwujemy również i procesy odwrotne, t. j. mamy tam

jednostki, które więcej spożywają, aniżeli produkują, a więc które sobie pożyczają.

Jeżeli jednak cała zbiorowość podejmuje realizację bardzo silnego skurczenia spożycia, wówczas łączy się z tem wzrost bezrobocia i powstaje nadwyżka siły nabywczej, która nie jest konsumowana.

Siła nabywczą nie może więc być na pewien okres czasu całkowicie zlikwidowana;

może ona jedynie przesunąć się i ulegać pewnym przemianom. Oznacza to, że oszczędzanie jest w rzeczywistości deflacją,

która przy ujawnianiu się siły nabywczej może zamienić się w inflację.

Wylania się jednak kwestia, czy instytucje publiczne, zobowiązane do pewnych wydatków z tytułu najrozmaitszych ustaw i świadczeń, mogą naruszyć swój własny kredyt i

stanie się z siłą nabywczą, o ile ta uzależniona jest od płatników podatków. A przecież wiele organizmów publicznych które redukują płatnikom podatków siłę nabywczą, przesłano być już spożyciami, dążąc raczej do wykorzystania nadmiernych kredytów. Stosowane jest to na wielu odcinkach życia gospodarczego i państwo tego i powszechnie tolerowane jakkolwiek w skutkach swych dla zbiorowości jako takiej równa się to samobójstwu.

O ile cła i podatki zostaną obniżone i o ile płatnicy podatków wskutek tych ulg są w możności wydawać pieniądze, zamniast je chować — wówczas tylko wynik takiej operacji będzie pozytywny.

Gospodarstwo narodowe nie może się bowiem opierać na zniszczeniu siły nabywczej.

Pozostaje więc zagadnienie, jak połączyć ogólne wydatki z zapotrzebowaniem kapitałowym przemysłu. W rzeczywistości przemysł nie absorbuje bynajmniej zakumulowanych oszczędności. Odbudowa zaufania i zwolnienie przedsiębiorstw z pod całego szeregu restrykcji i zarządzeń przymusowych, które objęły życie gospodarcze w mocne kleszcze, umożliwi im podejście do tych oszczędności i zużycie ich, co byłoby jednym z radykalnych środków opanowania trudności kryzysowych.

Dopóki jednak w instytu-

cjach publicznych wydaje się pieniądze na cele kapitałowe — oszczędność jest enola. W innym wypadku jest ona tylko samoomamianiem. Naturalnie nikt nie chce wykorzystania siły nabywczej zbiorowości na różne niegospodarcze i niekorzystne cele. Zawsze wydatki muszą być uskuteczniane na cele rentowne o charakterze trwałym.

Życie gospodarcze nie może się przecież rozwijać normalnie, o ile nie istnieje pewność, że wkłady kapitałowe zostaną wykorzystane w sposób rentowny. Jednocześnie im więcej siły nabywczej nie jest wykorzystywane, tem mniejsza istnieje pewność, że kapitał przemysłowy da faktyczny zarobek.

Pomiędzy rozsądnym prowadzeniem przedsiębiorstwa i ostrożną działalnością instytucji prawno - publicznych oszczędności nie mogą wzrastać. Nie mają one właściwej siły oporu i znikają wskutek inflacji, ukrytej lub jawnej, czy wskutek bezrobocia. Dopóki dobra kapitałowa nie znajdują się w obiegu —

musimy dążyć jaknajusilniej do zwiększenia spożycia.

Ideąłem byłaby równowaga pomiędzy spożyciem dóbr konsumpcyjnych, oszczędnościami i lokatami kapitałowych. Ale oszczędności i lokaty kapitałowe są ze sobą związane.

Sir Josiah Stamp
Dyr Banku Angielskiego.

Aleksander Moissi:

Ostatnie słowa o teatrze

Aktor nie powinien nigdy kłamać. Aktor, który kłamie, jest tylko kamediantem. Wydaje mu się, że jest wszytkowiedzącym człowiekiem, w rzeczywistości nie wie nic. Nie jest to wcale pochwała, gdy się mówi o aktorze, że się go w jego nowej roli nie poznało, że był zupełnie inny, grał zupełnie tak jak pan X. Aktor, o którym się tu mówi, kłamał, a nie przeżywał. Zawsze powinien on być samym sobą, zawsze tylko siebie samego grać. W swej duszy, w której drzemia wielkie głębie i wspaniałe szczyty niech budzi to, co słowa poety chciały w nim obudzić. Niech objawi widzowi siebie a w sobie poetę. Zawsze pozostaje sobą, Moissim, zarówno wtedy, gdy wdziewam maskę umęczonego Hamleta, jak i wtedy, gdy pełen jestem wahania, jak słaby, nieodporny Fedja. Obydwa są częściami mego ja. Obydwa zostają we mnie zbudzeni i wyciągnięci na światło dzienne przez słowa poety.

Ponieważ zawsze jestem tylko samym sobą, nie rozumiem tych krytyków, którzy mnie nazywają doskonałym zonglerem i pierwszorzędnym technikiem sceny. Nigdy nie powiem ani nie uczynię na scenie niczego takiego; czegobym nie uczynił w życiu. Nie mogę też wypowiedzieć na scenie czegoś nieprzystojnego — musiałbym się tego wstydić tak samo, jak byłbym się tego wstydził w życiu i dlatego też poprostu opuszczam takie miejsca.

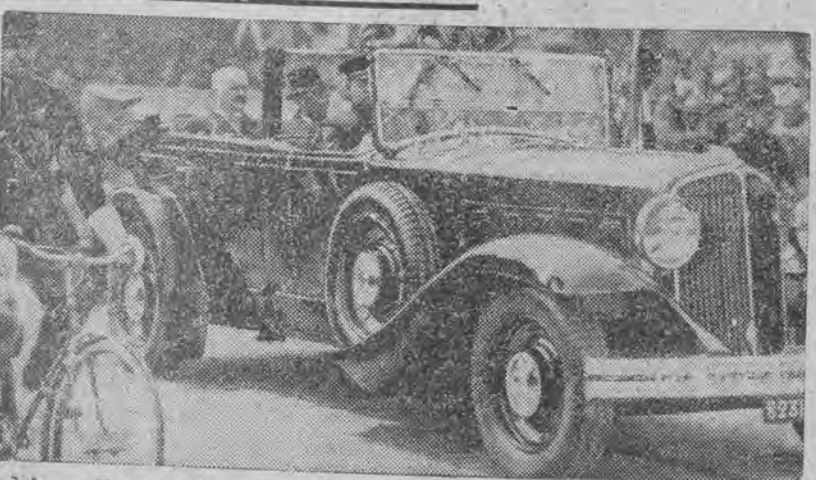
Kłamię wtedy tylko, gdy i poeta kłamię, gdy wkłada mi w usta słowa nieprawdziwe, nieprzeżyte, wtedy gdy każe mi mówić coś, co nie jest życiem, a tylko kuglarską sztuczką. Jakże pogardzam sobą wtedy, gdy wypowiadam ze sceny te słowa, których ani on, ani ja, nikt z tych, co tam siedzą w dole i wpatrzni są we mnie, nigdy nie przeżywał. Chciałbym wam to wszystko powiedzieć, wam, poetom dziś siejszym i wam, jutrzejszym! Baczcie, abyście nie kazali nam odtwarzać tego, co nie jest życiową prawdą. Zmuszacie nas bowiem wtedy do kłamstwa i uniemożliwacie nam objawianie waszej sztuki, jakbyście ją objawioną widzieć chcieli.

NIĘKORONOWANY KRÓL ARABII



Elk. Lawrence, zginął w katastrofie samochodowej i został pochowany z zachowaniem niezwykle skromnego ceremoniału na cmentarzysku w hrabstwie Dorset.

PREZYDENT FRANCJI LEBRUN



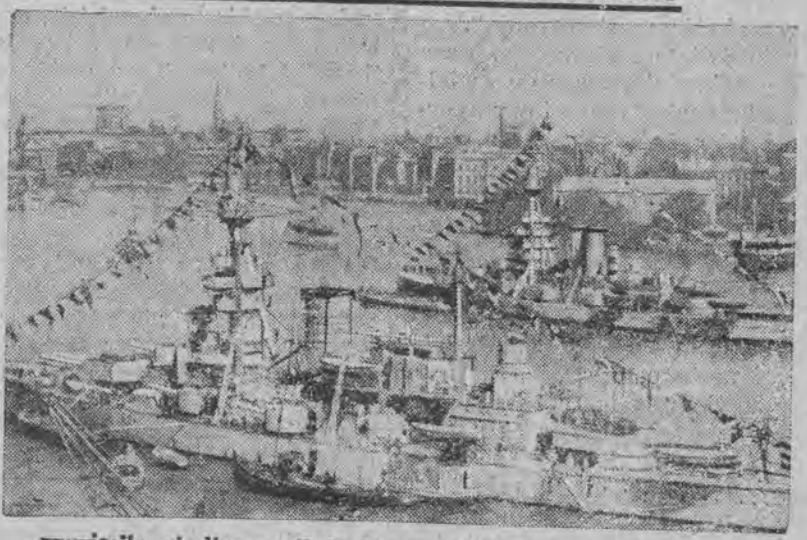
Jedzie w Hawrze do portu, gdzie dokona chrztu olbrzymia transoceanicznego „Normandie”.

ZIMOWY MAJ



Obrazek z małej miejsciny angielskiej Bernstaple.

FLOTA SZWEDZKA W PORCIE SZTOKHOLMU



wywiesiła niezliczoną ilość flag w dniu ślubu ks. Ingrydy.

Żona zamęczyła Tolstoja

Ostatnie trzy miesiące życia według intymnego pamiętnika

W lipcu 1910 roku, czyli na trzy miesiące przed śmiercią Tolstoj rozpoczął pisanie intymnego pamiętnika, którego nie pokazywał nikomu i który był przeznaczony jedynie dla autora. Poniżej podajemy fragmenty, przyczem dla lepszej orientacji przytaczamy listę osób, które Tolstoj wymienia w swym dzienniku:

Sonia (Zofja Andrejewa) — żona Tolstoja, Tania — starsza córka Tolstoja, Sasza — młodsza córka, Czerikow — bliski przyjaciel Tolstoja, Galia — żona Czerikowa, Duszan (Makowicki) — lekarz, przyjaciel Tolstoja.

Dokument poniższy rzuca ciekawe światło na stosunek sławnego pisarza do żony.

1910. 29 LIPCA. Rozpoczynam pisanie nowego dziennika; dziennik ten jest przeznaczony jedynie dla mnie. Dziś mam do zanotowania jedną rzecz tylko: jeśli podejrzenia niektórych moich przyjaciół są uzasadnione, zdają się teraz do celu zapomocą pochlebstwa. Od kilku dni ona (żona — Przyp. Red.) całuje mnie w rękę, czego nigdy przedtem nie robiła i nie dochodzi już więcej między nami do beznadziejnych scen. Oby mi Bóg i dobrzy ludzie wybaczyli, jeśli się mylę. Jeśli chodzi o mnie, to łatwiej mi jest omylić się w sensie dodatnim: do broci i miłości.

30 LIPCA. — Czerikow zaplał mnie w wojnę, która jest dla mnie przykrą i odstręcającą. Spróbuję prowadzić tę wojnę, nie przestając kochać (straszna to rzecz pomyśleć, jak daleki jestem od tego).

2 SIERPNIA. — Zrozumiałem do kładnie moją omyłkę. Trzeba było zebrać wszystkich spadkobierców i oznajmić im moją decyzję, zamiast działać pokrywką. Napisałem o tem do Czerikowa. Był tem bardzo zmartwiony. Wyjechałem do Kołpny. Zofja Andrejewa wyjechała powozem, aby mnie śledzić; spera ona w moich papierach. Nagle zapytała mnie, kto mi przynosi listy od Czerikowa: „Prowadzisz potajemnie korespondencję, miłosne listy”. Powiedziałem, że nie chcę mówić i wyszedłem, ale wolnym krokiem. Nieszczęśliwa, jakże mogłabym jej nie żałować? Napisałem list do Galii.

5 SIERPNIA. — Myśli moje rozjaśniły się nieco. Nie mam wiadomości od Czerikowa *) jest to przykre smutne, upokarzające i komiczne.

Wczoraj rano ona wzbudzała litość i nie była zła. Jestem zawsze tak szczęśliwy, gdy to mogę stwierdzić, z taką łatwością żałuję jej i kocham ją, gdy cierpi, a nie sprawia cierpienia innym.

8 SIERPNIA. — Wstałem wczoraj. Wiele, wiele myśli, lecz wszystkie rozproszone. Trudno, ohejdzie my się, Proszę, proszę: pomóż mi. I nie mogę, nie mogę nie pragnąć, nie pożądać śmierci z utęsknieniem.

Straciłem zupełnie pamięć i, rzecz dziwna, nietylko nie przeszkadza mi to, ale uzyskałem dzięki temu nie skończenie wiele na wyrazistości i mocy mej świadomości. Myślę nawet, że tamto zawsze szkodzi temu.

Wczoraj, podczas pisania listu do Galii, poraz pierwszy odniosłem wrażenie, że wszystko było z mojej winy i miałem poprostu chęć prosić o przebaczenie; teraz zaś, myśląc o tem, wiem, że doświadczyłem „radości doskonałej”. Jakże to proste, łatwe, jak to wyzwala z chwały ludzkiej i ułatwia stosunki z ludźmi.

*) Na żądanie żony. Tolstoj, w połowie lipca zaprzestając odwiedzać Czerikowych w Teljatnikach, Czerikow natomiast był nadal w Jasnej Polanie, oczywiście za zgodą Zofji Andrejewny. Każda jednak nowa wizyta wywoływała wybuchy gniewu żony pisarza, tak że w końcu, 24 lipca, Czerikow postanowił przerwać swoje bytność u Tolstoja.

mi. Ach, gdyby to było prawdziwe, gdyby to mogło trwać.

11 SIERPNIA. — Stan mój pogarsza się coraz bardziej. Zofja Andrejewa jest spokojna, ale jednocześnie obca.

14 SIERPNIA. — Coraz gorzej. Ona nie spała w nocy. Przyszła z samego rana: „Z kim rozmawiasz?” Później opowiadała straszne rzeczy: wzbudzenie seksualne... Strasznie mówić o tem.

Jest to okropne, ale Bogu dzięki, że ona wzbudza litość: mogę litość się nad nią. Będę czekał cierpliwie. Oby mi Bóg przyszedł z pomocą. Doprowadziła do wyczerpania wszystkich, a przede wszystkim siebie samą. Wyjeżdża z nami.

16 SIERPNIA. — Tej nocy znowu nie spała. Przyniesiono mi kartkę, w której napisała, że Sasza przepisuje tylko niektóre myśli, a nie codzienne wrażenia. Ona pragnie się uspokoić — jest pożałowania godna. Już blisko czwarta godzina. Coś wisi w powietrzu. Nie mogę pracować. Może to niepotrzebne. Stan duszy nie jest zły.

Przed obiadem starałem się ją uspokoić, mówiąc jej prawdę: Sasza przepisuje tylko niektóre myśli, a nie codzienne wrażenia. Ona pragnie się uspokoić — jest pożałowania godna. Już blisko czwarta godzina. Coś wisi w powietrzu. Nie mogę pracować. Może to niepotrzebne. Stan duszy nie jest zły.

18 SIERPNIA. — Dowiedziałem się, że Czerikow otrzymał pozwolenie pozostania w Teljatnikach Zofja Andrejewa wpadła w stan chorobliwy. „Zabiję go!” Prosiłem ją, aby nie mówiła, aby zamilkła. Zdaje mi się, że odniosło to dobry skutek. Do czego jeszcze dojdzie?

19 SIERPNIA. — Od samego rana Zofja Andrejewa zaczęła mnie prosić, abym odnowił moją dawną obietnicę **) i nie kazał robić więcej portretów. Nie powinienem był zgodzić się na to, ale uczyniłem to.

20 SIERPNIA. — Rozmawiałem ze strażnikiem. Niedobrze zrobiłem, że mówiłem o mem położeniu. Odhylem konną przejażdżkę i widok tej pańskiej siedziby sprawił mi taki ból, że zachciało mi się uciec, ukryć się.

Przypomniałem sobie dziś moje małżeństwo i pomyślałem, że było w tem coś fatalnego. Nigdy nawet nie byłem zakochany. Ale nie mogłem nie ożenić się.

28 SIERPNIA. — Stosunki moje z Zofją Andrejewą stają się coraz gorsze. Emanuje ona z siebie nie miłość, lecz kataryczne żądanie miłości, uczucie bliskie nienawiści i przeradzające się w nienawiść.

(4 WRZEŚNIA, KOCZETI). — 3 i 4. Przyjazd Saszy. Przywiozła złe nowiny. Ciągłe to samo. Zofja Andrejewa oznajmia swój przyjazd. Pali portrety i każe śpiewać w domu Te Deum. Kiedy jestem sam, postanawiam sobie, że będę z nią stanowczy i zdaje mi się, że potrafię, ale w jej obecności słabnę.

**) Obietnica ta dotyczyła się wycofania z pism Tolstoja wszelkich nieumyślnych uwag o żonie. Obiecał on to zrobić w liście, pisany 14 lipca 1910 roku.

Postaram się pamiętać o tem, że jest chora.

Dziś, 4 go, czuję dziwną obawę, chciałem i chcę umrzeć.

(8 WRZEŚNIA). 5, 6, 7, 8. — Zofja Andrejewa przyjechała. Bardzo rozmowna; zrazu nie przykre, ale od wczoraj wszystko zaczęło się na nowo: aluzje, szukanie pretekstów, aby mnie skarcić. Bardzo uciążliwe.

(10 WRZEŚNIA). 8, 9, 10. — Wczoraj, 9-go, przez cały dzień miała napady hysterji, nie jadła, płakała. Bardzo mi jej żal. Nie przyjmuje jednak żadnej rady, żadnego rozumowania. Mówiłem szczerze, i Bogu dzięki bez złych uczuć w duszy, ale ona słuchała, jak zawsze, nie rozumiejąc.

11 WRZEŚNIA. — Wieczorem sceny rozpoczęły się nanowo: spacer po ogrodzie, lzy, krzyki. Do tego stopnia, że kiedy poszedłem za nią do ogrodu, zaczęła wołać: „To jest potwór, morderca, nie mogę już patrzeć na niego”. Popędziła, aby wynajść bryczkę i natychmiast wyjechać. I tak przez cały wieczór. Kiedy wreszcie, wyprowadzony z równowagi, powiedziałem jej kilka ostrych słów, stała się na powrót normalna i ten stan trwa do dziś dnia, 11-go. Mówić do niej niesposób, bo nie uznaje logiki, ani prawdy, i nigdy nie powtarza do kładnie tego, co się jej powiedziało. Jestem gotów uciec. Zdrowie moje pogorszyło się.

12 WRZEŚNIA. — Po gorszących scenach Zofja Andrejewa wyjechała. Przykry nadewszystko jest fakt, że przy całym swem obłąkaniu trwa ciągle w zamiarze przedstawienia mnie ludziom, jako człowieka o słabym umyśle, aby w tem sposób obalić mój testament.

22 RANO. — Wyjeżdżam do Jasnej i grozę przeżywa, mnie myśl, co mnie tam czeka. Rób tylko, co należy... A nadewszystko: milcz i nie zapominaj, że jest w niej dusza — Bóg.

24 WRZEŚNIA. — Zginął mi mój dzienniczek. Piszę tu (na luźnych kartkach — Przyp. Red.). Dzień zaczął się spokojnie. Ale podczas śniadania rozmowa zesłała na temat „Mądrości dzieci”, którą Czerikow „kolekcjoner” był zebrał. Co uczyni on z relikwiami po mojej śmierci? Prosiłem, może nieco zbyt szorstko, aby pozostawiono mnie w spokoju. Wydawałoby się, że na tem się ta sprawa wyczerpała. Lecz po obiedzie wyrzuty zaczęły się od początku: zamiast gniewać się na nią, musiałem jej żałować... Zachowałem spokój. Udała się do swego pokoju. Teraz jest już po dziesiątej a ona nie wychodzi i to wszystko jest dla mnie nadwyraz przykre.

Tak, wszystko powinno się odbywać między Bopiem i mną; trzeba, abym był sam. Nowe prośby, aby rozogodzonych małżonków. Zgodziłem się na to i teraz nie przestaje się wstydić. Sasza gniewała się na to bardzo. Miałem zmartwienie. Wczoraz zawałowałem ją i powiedziałem: „Nie potrzebuję twojej stenografji, lecz twojej miłości”. Poczem choje potakaliśmy się, trzymając się w obietnicach.

27 WRZEŚNIA. — Nowe sceny, ponieważ umieściłem portrety na dawnym miejscu. Oświadczyłem, że takie życie jest dla mnie niemożliwe. Zrozumiała to. Duszan powiedział mi, że strzelił z dzieciennego pistoletu, aby mnie nastraszyć. Nie przestraszyłem się wcale i nie poszedłem do niej. Naprawdę, tak jest lepiej. Ale to jest bardzo trudne. Boże mój, dopomóż mi!

27 WRZEŚNIA. — Sytuacja, w

jakiej się znajduję, jest śmieszna i tragiczna zarazem: mogę powiedzieć, bez fałszywej skromności, że stwarzam i wyrażam najważniejsze i najgłębsze pojęcia i myśli, zaś obok tego poświęcam najwięcej czasu aby im ustępować lub walczyć przeciwko nim, naskutek kaprysów mej żony.

W zakresie udoskonalenia się moralnego czuję się uczniakiem, złym i tępy uczniakiem.

28 WRZEŚNIA. — Bardzo przykre. Ta manifestacja miłości, to gadulstwo i to ciągłe nastawianie. Można, wiem że można kochać mimo wszystko. Ale ja tego nie potrafię, jestem zbyt słaby.

2 PAŹDZIERNIKA. — Czulem dziś żywą potrzebę rozpoczęcia pracy literackiej, a jednak czuję, że nie mogę wziąć się do pracy przez wzgląd na nią, przez wzgląd na uczucia, jakie ciągle mnie absorbują, przez wzgląd na walkę wewnętrzną, jaka się we mnie toczy. Ale myślę, że ta walka i możliwość zwyciężenia w niej mają większe znaczenie, niż wszystkie dzieła literackie, wszystko jedno jakie.

5 PAŹDZIERNIKA. 1910. — Zanotowałem już wiele rzeczy i notuję w dalszym ciągu. Trzeciego, po przedobudnieniu drzemce, straciłem przytomność.

9 PAŹDZIERNIKA. — Jest spokojna, lecz szuka okazji, aby móc mówić o sobie. Czytałem książkę o hysterji. Gdy człowiek jej słucha, wszyscy są winni, prócz niej. Nie odwiedziłem Czerikowych i nie odwiedzę ich. Spokój przedewszystkiem. Stan duszy surowy, poważny.

10 PAŹDZIERNIKA. — Niema halasu, ale wszystko jest nienormalne, obumierające. Brak spokoju.

11 PAŹDZIERNIKA. — Od rana utrzymuję, że widziałem się wczoraj potajemnie z Czerikowem. Nie spała w nocy. Usiłuje jednak się przezwyciężyć i za to należy jej być wdzięcznym. Trzymałem się dobrze. Zachowałem spokój. Stara się znaleźć w każdym najdrobniejszym zdaniu powód do podtrzymania swej manji — zostawmy to...

12 PAŹDZIERNIKA. — Znowu od rana kłótnie i sceny. Ktoś podobno powiedział jej o moim testamentie, w którym rzekomo zapisał Czerikowowi moje pamiętniki. Nie nie odparłem na to. Pusty dzień, nie szła mi praca. Wczoraj także rozmowa. Aluzje, próby aby mnie zmusić do mówienia.

13 PAŹDZIERNIKA. — Zdaje mi się, że znalazła i zabrała sobie mój pamiętnik. *) Wie ona, że istnieje jakiś testament, który odnosi się do moich dzieł. Obawia się, abym nie przeszkodził wydaniu ich przez nią, gdyż z tym zamiarem nosi się oddawna. Ciągłe się boi, nieszczęsna.

16 PAŹDZIERNIKA. — Kwestja rozstrzygnięta jest dzisiaj. Chciałem wyjechać do Tani, ale waham się. Napad hysterji i złego humoru. Przy czynia następująca: zaproponowała mi, żebym poszedł do Czerikowa i prosiła mnie nawet o to, ale kiedy jej dziś powiedziałem, że idę, wpadła w szal. Bardzo, bardzo przykre i ciężkie. Boże mój, dopomóż mi.

*) Podejrzenie to okazało się uzasadnione, gdyż dr. Makowicki notuje w swym pamiętniku z dn. 13 września, że Zofja Andrejewa znalazła „notatki męża, ukryte w bucie i że bez jego wiedzy przeczytała je i schowała, podczas gdy Lew Mikołajewicz szukał ich wszędzie”.

18 PAŹDZIERNIKA. — Ciągłe to samo. Niemile uczucie trwogi i samotnienia. Nic dzisiaj nie zasza. Wczoraj skierowała rozmowę na temat wiary. Nie rozumie poprostu zupełnie na czem polega wiara.

20 PAŹDZIERNIKA. — Nic złego do zapisania. Zanotuję tylko jedno: jak wielką radość sprawia mi Sasza. Kocham ją bardzo mocno, jest ona dla mnie najdroższą istotą.

21 PAŹDZIERNIKA. — Poddaję się gorzkiej próbie. Przychodzą mi często na myśl słowa Nowikowa: „Zdzieliłem ją knutem i zaraz stała się lepsza”, oraz słowa Iwana: „U nas załatwia się takie rzeczy zapo mocą bata” — i jestem niezadowolony z siebie. W nocy rozmyślałem o wyjeździe. Sasza długo z nią rozmawiała, ja zaś z trudem przezwyciężam złe myśli.

25 PAŹDZIERNIKA. — Ciągłe to samo nieprzyjemne uczucie. Podejrzenia, szpiegowstwo i chęć z mojej strony znalezienia pretekstu do wyjazdu. Jestem tak słaby. Ale kiedy myślę o wyjeździe i o jej sytuacji, czuję litość nad nią i nie mogę. Zażądała odemnie listu do Galii Czerikowej.

26 PAŹDZIERNIKA. — Życie to ciąży mi coraz bardziej. Marja Aleksandrowna zabroniła mi wyjeżdżać, a zresztą sumienie też mi na to nie pozwala. Móc ją znosić bez żadnych zewnętrznych zmian, lecz przy ciągłej pracy nad swoją istotą wewnętrzną. Dopomóż mi, Boże!

27 PAŹDZIERNIKA. — Nic szczególnego. Lecz uczucie wstydu rośnie, jak również potrzeba przedsięwzięcia czegokolwiek.

(28 PAŹDZIERNIKA). — Optina Pustynia. Impuls, który skłonił mnie do działania, objawił się z 27 na 28. I do 28 wieczorem przybyłem tu, do Optiny. Wysłałem do Saszy list i depesze.

(29 PAŹDZIERNIKA). — Optina Pustynia. Przyjechał Sergiejenko. To samo, ale w jeszcze gorszej formie. Żebym tylko nie zgrzeszył. I obym uniknął zła. Niema go teraz tutaj.

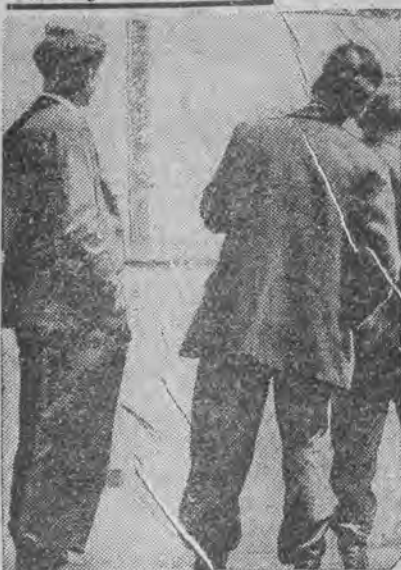
31 PAŹDZIERNIKA. — (Dykto- wano A. L. TOLSTOJOWEJ). Bóg jest Całością nieograniczoną; człowiek ma świadomość stania się tej Całości częścią ograniczoną.

Jedynie Bóg istnieje naprawdę. Człowiek jest Jego objawieniem w materji, w czasie i przestrzeni. Im więcej objawienia Boga w człowieku jednoczy się z objawieniami Boga w innych istotach — tem bardziej istotna jest egzystencja ludzka. Związek tego życia z egzystencjami innych istot dokonywa się poprzez miłość.

Bóg nie jest miłością, lecz im więcej człowiek ujawnia w sobie Boga — tem prawdziwszą jest jego egzystencja.

ASTAPOWO, 31 PAŹDZIERNIKA, 130 POPOŁ. — Jeżeli chcemy oświecić pojęciem Boga fenomeny życia, nie znajdziemy w tej koncepcji Boga oraz życia nic trwałego, nie stałego. Są to jedynie czcze dociekania, nie prowadzące do niczego. Znamy Boga tylko przez uświadomienie sobie Jego obecności w nas. Wszelkie postanowienia nasze go sumienia, jak również kierunek życia oparty o nie, dają nam zawsze pełne zadowolenie, zarówno jeśli chodzi o poznanie Boga, jak o kierunek życia, opartego o to sumienie.

WOJNA W POWIETRZU,
POKOJ NA ZIEMI...



W krainie Don-Kichota

Hiszpański reportaż Ilji Erenburga

Na ostatnim zjeździe pisarzy sowieckich, dowodził Erenburg, że znaczenie intrygi w powieści zmniejsza się coraz bardziej. „Bogactwo i pełnia życia nie pozwalają na zbyt wiele komplikowanie intrygi”. Tak tłumaczył swoją ostatnią powieść „Dzień wtóry”, oświadczając jednocześnie, że akcje, jakie zawiązywał w swoich poprzednich utworach, nie mają większej wartości. Tak więc perypetje miłosne Joanny Ney mogłyby obecnie zmieniać, rozkręcać, urozmaicać ze wszystkich stron — nie zadawając sobie zresztą zbytniego trudu.

Nie znaczy to jednak, aby pozbawione intrygi utwory Eren-

burga, reportaże jego i feljetony nie należały do t. zw. prozy artystycznej. Wydany ostatnio w tłumaczeniu polskim reportaż o Krainie Don-Kichota, potwierdza bezsprzecznie tę prawdę o dziełach literatury, że po kompozycji artystycznej, obejmującej materiał w pewną organiczną całość, najważniejszym momentem dla prozy artystycznej jest okaz załamanie rzeczywistości w pryzmacie artystycznego temperamentu.

Jest przecież w reportażu Erenburga coś, co zastępuje intrygę, a nawet częściowo ogólną artystyczną kompozycję. — Granicą oddzielającą stanowiąc reportaż Erenburga (to nie

każdy tak modny ostatnio reportaż) od fotografii, kopii i szematu, bo w pierwszym rzędzie — obok wrodzonej bystrości i oryginalności autora — zupełnie świadome układanie materiału, z jedną, niezawodną miarą czy odważnikiem w ręku, t. j. z punktu widzenia zdecydowanego poglądu politycznego.

Ta właśnie świadomość społeczna pozwala Erenburgowi dojrzeć w konkretnej rzeczywistości najbardziej typowe, najbardziej istotne zjawiska i cechy, które nie tylko decydują o charakterze aktualnym, ale wyraźnie również światło rzucają na dalszy rozwój. Eren-

burg przyjechał do Hiszpanii po mieszczańsko - demokratycznej rewolucji, która obalając tron, nadgryzła nieco ustrój feodalny i zrywając z klasą robotniczą, ugrzęzła w bagno kompromisów i mętno - liberalnej frazeologii.

Erenburg doskonale jest w demaskowaniu negatywnych cech rewolucji, w odsłanianiu reakcyjno - feodalnej treści przebranej tylko w republikańską spódnicę, która w istocie rzeczy niewiele zmieniła i niewiele właściwie zakrywa. Dlatego też widzi Erenburg beznaście nierozwiązanych i pozostawionych jak dawniej — kwestię latyfundiów i bezgranicznej nędzy chłopskiej, dlatego potrafi zobaczyć ponurą rzeczywistość hiszpańskich prowincji, gdzie ilość analfabetów np. w Andaluzji dochodzi do 80 proc., potrafi wysmiać hiszpańską pruderię i załganą prawdę erotycznego życia, szatającego się bezradnie między prostytucją a średniowiecznym pojęciem cnotliwości i klasztornego stosunku do kobiet.

Ale w tych negacjach zamyka się cała wartość książki Erenburga. Erenburg dostrzegł negatywną stronę antymonarchicznego przewrotu, ale nie potrafił dostrzec pozytywnych jego cech, tych możliwości (zmarowanych później), jakie zmiana stosunków wywołała w położeniu szerokich mas ludności hiszpańskiej. Nie potrafił Erenburg ocenić należycie roli klasy pracującej w walce z feodalizmem i jeżeli błędy partii robotniczych widzi z całą doładowością, nawet przesadą, o tyle nie wskazuje na te elementy i środowiska, które w następstwie, w październiku 1934 roku, rozpoczęły walkę zbrojną z panującym ustrojem.

Przeciwnie — zupełnie błędnie kwalifikuje, jako elementy rewolucyjne, anarchistów i syndykalistów, a w stosunku do socjalistów zdobywa się tylko na zgryźliwą ironię, wysmiewając poszczególne organizacje socjalistyczne na prowincji, wodzów np. Priette i Caballera; wogóle ruch socjalistyczny. Dalszy rozwój wypadków, hiszpański październik — udowodniły, że ci niby rewolucjonści anarchiści i syndykaliści odegrali zupełnie niepoehlebną rolę, a historyczne walki w Asturji odbywały się pod wyrazem przywództwem takiego właśnie zironizowanego przez Erenburga Larysa Caballera.

Świadomość społeczna Erenburga nie jest jeszcze — przynajmniej „W krainie Don Kichota” — zrównoważona odpowiednią umiejętnością dialektycznego ujmowania zjawisk społecznych. Nie pomaga tu wiele ostatni rozdział o Asturji. Erenburg nie potrafił jeszcze zrozumieć, że może być w danym ruchu i zjawiskach wiele szkodliwego, czy śmiesznego, a prztem trzeba umieć dostrzec pozytywną przyszłość i możliwości rozwoju. Wykrywanie tego rozwoju — to bezwzględnie zadanie pisarza rewolucyjnego.

Rzeczowy i lapidarny styl Erenburga — nie traci nic w przekładzie świetnego tłumacza powieści Panfierowa — Kazimierza Maleszewskiego.

M. Babic.

B. Len

„Nienawiść”

Interesująca powieść
IWANA SZUCHOWA

„To, co się tłumi miesiącami i latami, to co wzbiera w ukrwiciu, nagle wybucha i gwałtownie wychodzi na jaw. Takie jest nasze serce, gromadzi uczucia i rozwija je. Ale żadnego nie strzeże tak troskliwie jak nienawiści klasowej. Ponad niepowstrzymanym szaleństwem młodości, ponad skalnymi blokami lat wypełnionych potem, nędzą i głodem, unosi je serce. Unosi je nawet wtedy, gdy osłabnie burzliwa siła ciętów, gdy nie może już znieść rozczarowania, biedy i niepowodzeń. Serce jest wtedy zmęczone i bije w piersi coraz niepewniej, coraz bardziej głucho. Ale nigdy nie zasypia, nigdy nie wygasa nienawiść klasowa. Nienawiść, która dojrzała w sercu, nienawiść do rozkazującego, tępego, wiążącego, suto, zadowolonego z siebie głosu pana. Nienawiść rozżarzyła się kiedyś, rozplamiała. Iskra stać się może przez drobnostkę płomieniem...”

Słowa te stanowią myśl przewodnią powieści Szuchowa o kolektywizacji. Przeprowadzenie kolektywizacji w zapadłym Kazakstanie, walka z rosyjskimi i kirgiskimi kulkami, przemiany psychologiczne — właśnie pod wpływem nagle wybuchającej nienawiści klasowej — średniaków i biedaków — stanowią treść tej książki.

Niezwykły jest tu przede wszystkim psychologizm. — W ogromnej ilości powieści so wieckich o kolektywizacji, psychologii poszczególnych jednostek, a nawet mas, niema, lub jest ona bardzo pobieżnie nasykczkowana. Postacie kulaków — wrogów klasowych i walczących biedaków rysowane są ezematycznie, ostro, bez niuansów. Powieści Szuchowa i Panfierowa — zrywające z szematyzmem — dzięki bogactwu uwzględnieniu przemian psychologicznych mas i jednostek, biorących udział w walce o kolektywizowanie wsi Arługu i aulu Kara-Gat.

Nie znaczy to bynajmniej, że mamy w powieści tej do czynienia z czystym psychologizmem. Autor poleciarski, z pochodzenia p. l. uch ze stepów Kazakstanu, daleki jest od tego. Rozwój psychologiczny poszczególnych jednostek i mas chłopskiej, owo nagle wybuchanie nienawiści klasowej, ma

zawsze swoje podłoże w konkretnych warunkach ekonomicznych i społecznych. Jednak autor nie wpada w drugą krańcowość, w charakteryzowanie wewnętrznych walk ludzi jako mechanicznego, lustrzanego odbicia stosunków ekonomicznych.

Szeroko podmalowane walki ekonomiczne i polityczne z kulakami nie powoduje nagłych skrętów w psychice chłopów w „Nienawiści”, ale poprzez cały szereg stopni kształtuje ją tak, że drobna isierka wznieca wybuch nienawiści klasowej.

Treść książki jest mało skomplikowana: garstka biedaków z komsomolcami walczą o kolektywizację z kulakami, mającymi za sobą większość średniaków i biedaków. Walka narażenie beznadziejna. Kulactwo przewodzi Inokenti Okatow, mądry i wyrafinowany chłop. Skala jego pomysłów w walce z kolektywizmem, „Międzynarodówka” zdumiewa wprost swą rozległością. Od mordowania kierowników i podpalania stodoły z wyborowym ziarnem siewnem poprzez stworzenie własnego „konkurencyjnego” kołchozu „współpracownicy rewolucji do oskarżenia przed władzami swego ojca i innych kulaków.

Inokenti potrafi przeciągnąć biedotę na swoją stronę rozdawnictwem ziarna. — Potrafi przypodobać się władzom dostarczeniem nadprogramowej „chlebozagotówki”, wziętej z ukrytych przed władzami zapasów. Potrafi doprowadzić do tego, że kierownik kołchozu „Międzynarodówka” zostaje usunięty z komsomolu. Stoi wtedy u szczytu triumfu. Ale tu kończą się jego zwycięstwa. — W drogę wchodzi mu owa nienawiść klasowa.

I tu autor przedstawia artystycznie i życiowo pełną napięcia dramatyczną scenę na łące, przy siano kosie. W kulackim kołchozie wszystkich biedaków zgrupowano w jednej brigadzie. Dano im najgorszą trawę i najgorsze narzędzia. Biedacy tną trawę, która nie nadaje się na pokarm dla bydła. Ze zmęczenia wjeżdża stary Konotop kosą w ziemię. I ten drobniaczek przełamuje w nim wszystko. Uświadamia sobie swoją krzywdę, łamie stylisko kosy i woła:

— Rzućcie robotę, chłopie i obywateli! Dosyć!

I to wystarcza. Chłopi rzucają pracę w kulackim kołchozie. Ich nienawiść klasowa wybucha i dokonywuje tego, czego nie mogły dokonać perswazje i agitacja. I gdy Inokenti chce ich przekonywać, a potem grozi karą za złamanie umowy, wznoszą się pięści i kosy, a mądry kulak musi uciekać przed ślepym gniewem chłopów.

Ale nie wszyscy porzucili pracę. Larja Naschatyr — chociaż biedak — pozostał wierny kulakom. Trochę z obawy, a trochę z wyrachowania. I on ma się stać narzędziem zemsty na prawdziwym kołchozie. Ma podpalić dojrzwające zboże. Ale gdy staje wśród ciężkich, dojrzałych kłosów, gdy widzi ogromne falujące łany pszenicy, coś załamuje się w nim. — Przypomina sobie, jak członkowie kołchozu wśród głodu i chłodu zaorywali i zasiewali tę ziemię. Jak odcinowali sobie od ust chleb, aby karmić nim wymęczone konie. Jak zasypiali wśród orki ze znużenia. Larja poczuł nagle ból zgietych za plugiem pleców. Zdawało mu się, że widzi konie, padające w zaprzęgu ze zmęczenia. Larja podpalił zboże. Ale rzucił się na ogień i ugasił go własnym ciałem.

Drugą scenę masową widzimy, gdy kulacy chcą rozbić zebranie biedoty podpaleniem swych chałup. Ogień ugaszono. Chłopi dowiedzieli się, że było to dziełem ich wrogów. I w tej samej chwili ci, których ciągnąć było trzeba niemal siłą na zebranie, pojmują jego wagę. Zebranie odbywa się wśród entuzjazmu na zgłiszczach spalonego stogu. Chłopi deklarują swe przystąpienie do kołchozu.

Walka o kołchoz zakończyła się zwycięstwem. Zginęła Linka Korn, nauczycielka, która w trakcie walki znalazła drogę do chłopstwa. Zginęła, prowadząc do wsi traktor, pierwszy traktor — własność kołchozu. Zabili ją kulacy, przekonani, że mają do czynienia z kierownikiem kołchozu Romanem. Ale traktor po równej i prostej drodze stepowej wjechał sam do wsi.

Powieść Szuchowa stanowi w literaturze sowieckiej pozycję wartościową.

FRYDERYK HOELDERLIN

(1770—1843)

JAK WYGLĄDAJĄ NIEMCY?

Urywek z większego utworu p. t. „Hyperion”

Przeszło 130 lat temu znakomity liryk niemiecki Hoelderlin napisał tomik hymnów ujmując je w formę listów światłego greka, Hyperiona, do jego przyjaciela, Bellarmina i ukochanej kobiety, Diotymy. Jeden z tych listów, który właśnie poniżej przytaczamy w dosłownym tłumaczeniu, zawiera wrażenia owego greka z Niemiec. Hyperion żyje w starożytnej Grecji, a więc refleksje jego, dotyczące Niemców, odnoszą się do okresu z przed przeszło 2,000 lat. Autor tego przepięknego utworu, Hoelderlin, nie żyje już przeszło 100 lat. Dlatego też wyjątkowej siły niemal prorocztwa nabierają jego słowa, gdy się ma przed oczyma Niemcy najwspółczesniejsze, dzisiejsze.

Przybyłem do Niemców bez złudzeń wielkich, pewny, że rzeczywistość będzie poniżej moich oczekiwań. Przybyłem pokorny na duchu, upodobniony do Edypa ciemnego, który znalazłszy się u wrót Aten, wśród gaju bogów, ujrzał dusze piękne.

Ale cóż mnie spotkało!

Zastanawiałem się nad barbarzyństwem dzięki pracowitości swej, wiedzy i religii, niezdolnych do wycucia boskości, zepsutych do szpiku kości ku uciesze Grecji świętych, obrażających w sposób przesadny na skutek własnego ograniczenia, dusze szlachetne. Zastanawiałem się nad niesharmonizowanymi, przypominającymi lupiny naczynia porzuconego.

Bellarminie, oni to mieli się stać moimi pocieszycielami!

Choć słowa moje są ostre, wypowiedzieć je muszę jako słowa prawdy: nie wyobrażam sobie narodu bardziej skłóconego wewnątrz niż Niemców. Ujrysz tam rzemieślników — a nie ludzi, myślicieli — a nie ludzi; duchownych — a nie ludzi; panów i służalców, młodzieńców i dojrzałych wiekiem — a nie ludzi. Robią wrażenie pobożni, a którymś klócone nie leżą porabiane ręce, ramiona i wszelkie członki, a krew przelana sączy się w płach.

Cnoty Niemców są tylko złem błyskotliwym. — Nie ponad to. Są dziełem prostactwa, zrodzone w strachu tchórzliwym, wyrwanem sercem Zacheusza, niewolniczo znoszącemu upokorzenia, dziełem, które hańbi okrywa każdą duszę czystą, miłującą piękno i harmonię natury szlachetnych. Ach! jakże fałszywie brzmi każda nuta w martwym porządku tych ludzi!

Powiadam ci, Bellarminie, na ród ten bezceści każda świętość, kala ją, dbały jedynie o korzyść własną. Nawet i to, co jeszcze jest bosko czystym u dzikich — u tych kupujących barbarzyńców staje się niskim rzemiosłem, jako wyraz ich wewnętrznej pustki. — Bo tam, gdzie istota ludzka podlega takiej tresurze, tam służy ona wyłącznie własnym celom i własnej korzyści i tam do marzeń nie jest skłonna — broń Boże! Tam, gdzie karność rządzi życiem, tam zanika radość i bez troska, miłość i modlitwa. Nawet wówczas, gdy czar włosy trochę spędza, gdy serca napętnia skrzęta za winy popełnione, gdy promień słońca czaruje swym blaskiem, gdy niewolnik, niepomny swych kajdan staje się młynem, gdy wrogowie ludzi łagodnieją jak dzieci, gdy lisze skrzydła wyrastają, a pszczoła kołysze się w lazurze, nawet wówczas Niemiec, pochłonięty swym rzemiosłem nie odczuwa piękna przyrody...

Ale ty, święta naturo, sądźcie ich będziesz! Gdyby ci ludzie choć skromni byli, gdyby się

miarzą krają niezmiennie...

Natura, którą hańbicie i poniżacie, znosi wszystko cierpliwie i młoda pozostaje, choć chcielibyście ją zniszczyć, tak, jak chcielibyście przepędzić jesień, wiosnę i fale eteru.

O! boską jest naturę, skoro trwa w swej krasie wbrew wam i wiecznie jest piękna, tak jak piękno pozostaje pięknem wiecznym! Jakimże bólem ciężkim przejmuję widok waszych poetów, waszych artystów i tych wszystkich, którzy służą geniuszowi i pięknu! Ci zaci! Żyją na świecie, jak obcy we własnym domu, do Odysa — cierpiętnika podobni, gdy w przebraniu żebraka przysiadł na przyłbicie domostwa własnego, a uczujący w izbie, bezczelnie zalotnicy pytali: kóż przywiódł tego włóczęgę ku nam?

Wśród narodu niemieckiego dorastają tymczasem młodzieńcy, uduchowieni, nadzieli i miłości pełni, te dzieci ukochane Muz. Gdy ich ujrzysz po latach siedmiu, przypominają cienie wędrowne, są cisi i zimni; są jako gleba, którą wróg posypał solą, by żdźbła nie wydawała; a gdy przemówią, biada temu, kto ich zrozumie i kto zrozumie poprzez ich bunt tytaniczny i poprzez ich wysiłek prome-

teuszowy tę walkę rozpaczliwą, którą wieść musi ich duch piękny, a zmęczony, z ołaczającymi ich barbarzyńcami.

Niema na świecie nie doskonałego! — oto odwieczna piosenka Niemców. Gdybyż powie dzieć można tym, przez Boga opuszczonym, że u nich dlatego wszystko jest tak niedoskonałe, że brukają wszystko to, co jest wzniosłe i święte, swemi nieczystymi rękami, że u nich dlatego nie się rozwijać nie może, iż nie szanują samego procesu rozwoju, ani natury boskiej, że życie dlatego jest tak ciężkie i pełne troski, że panuje u nich zimny duch niezgody między, że poniżają geniusz, to źródło siły i dostojności w życiu ludzkim, które znosić pozwala cierpienie i łączy w braterstwie miasta i domostwa. Dlatego też obawiają się oni tak bardzo śmierci i dlatego tak kłopotliwie ponizienie w stosunku do własnego życia, że obcem im jest wszystko to, co ich prze-rasta i co góruje nad ich robotą partacką.

O Bellarminie! Tam, gdzie naród miłuje piękno, cześci geniusz w swoich artystach, tam istnieje duch powszechny, jako powłoka życia. — Tam

sprawy nabierają znaczenia, tam pycha nie gości, serca stają się pokorne i wielkoduszne, a entuzjazm stwarza bohaterów. Taki właśnie kraj staje się ojczyzną wszystkich ludzi i do takiego kraju obcokrajowice chętnie przybywa. Ale gdzie się obraża naturę boską, gdzie się gardzi artystami — tam zanika radość życia i każda planeta wydaje się lepszą od ziemi. W takim to kraju ludzie stają się martwi i bezduszni, choć wszyscy zrodzeni w pięknie. W takim to kraju panuje duch tyranii i buty; szal rośnie wraz z troską; obawa o chleb powszedni — wraz z głodem, a coroczne plony ziemi stają się kłatwą! Taki kraj omijają bogowie...

Biada czelkowi obcemu, miłośnikowi wędrowki, który zawita do takiego narodu! I po trzykroć biada temu, który tak, jak ja, bólem gnany, żebrak jako ja, przywędruje do takiego narodu!

Doczy! Znasz mnie i mnie zrozumiesz. Przemawiałem i w twojem imieniu i w imieniu wszystkich tych, którzy znajdują w tym kraju i cierpią tak, jako ja tam cierpiełem.

Śmierć Dostojewskiego

Groźny krwotok po sprzeczce z siostrą o spadek po ciotce

W początkach 1881 roku obliczał Dostojewski dochody rocznej sprzedaży swoich dzieł i był niezwykle zadowolony — jak podaje w swoim pamiętniku jego żona — że książki znajdują nabywców. Rok kończył się dobrze. Osobne wydanie „Braci Karamazow”, wydane w grudniu w nakładzie 3.000 egzemplarzy, miało takie powodzenie, że połowę sprzedano w ciągu kilku dni. Jedyny numer „Dziennika pisarza” za rok 1880 ze znakomitą mową o Puszkynie był całkowicie wyczerpany i potrzebny był drugi jego nakład. „Księgarnia F. M. Dostojewskiego”, której właścicielem był autor, prosperowała wcale nieźle.

Ukończywszy „Braci Karamazow” zdecydował się Dostojewski wydawać regularnie „Dziennik pisarza”. Pismo miało ponad tysiąc prenumeratorów i należało się spodziewać, że liczba się ich powiększy. — Już w pierwszych dniach nowego roku przygotowywał Dostojewski numer styczniowy. Po przeczytaniu żwiru pierwszych stronicy pytał: „Czy nie nudne są tu powtórzenia?” „Odpowiedziałam — wspomina żona pisarza — że nie są one bynajmniej nudne, ale że naturalnie są tu rzeczy stare i że inaczej wcale być nie może, biorąc pod uwagę, iż podaje i uzasadnia swoją ideę o narodzie rosyjskim i o prawosławiu, a wielu jest nowych czytelników, którym trzeba to było wyjaśnić. — Był bardzo zadowolony”.

Dnia 1 stycznia był Dostojewski w teatrze i przedstawienie bardzo mu się podobało. Nieco później musiał sam również

grać w przedstawieniu u wdowy po Tolstoju. Dostojewski wybrał dla siebie rolę mnicha w „Śmierci Iwana Groźnego”.

Dnia 29 stycznia miał brać udział w wieczorze literackim, zorganizowanym w rocznicę śmierci Puszkina. Wieczory literackie stały się wtedy właśnie bardzo modne, a Dostojewski — pierwszorzędny recytator — bardzo często brał w nich udział, bądź czytając Puszkina, bądź recytując własną prozę. Gdy w połowie stycznia organizator tej imprezy, prof. Miller, przyjechał do Dostojewskiego, okazało się, że trafił na złą chwilę. Dostojewski zajęty był właśnie wykańczaniem styczniowego numeru swego pisma i nie chciał wogóle mówić o wieczorze. Zresztą po upływie dwóch dni zawiadomiła żona pisarza organizatorów, że Dostojewski zgodził się wziąć udział w wieczorze. Dnia 19 stycznia Dostojewski ostatecznie zdecydował się grać rolę mnicha na amatorskim przedstawieniu, a 24-go wziął egzemplarz celem przestudjowania roli.

Ten ostatni w życiu pisarza miesiąc wypełniony był troską o pismo. Wszystkie rozmowy pisarza, wszystkie jego nadzieje na przyszłość łączyły się z „Dziennikiem”. W nocy z 25 na 26 stycznia nastąpił u Dostojewskiego nieznaczny krwotok z nosa, na który nie zwrócił zresztą uwagi. Naskutek silnego zdenerwowania — powodem była rozmowa z siostrą — nastąpił 26-go pierwszy krwotok z gardła.

O tej rozmowie z siostrą i o stałych z nią sprzeczках do-

wiadujemy się z opublikowanego dopiero teraz listu żony Dostojewskiego do przyjaciela i pierwszego biografa pisarza, Strachowa, choć nieco materjału w tej kwestii przyniosły już pamiętniki córki Dostojewskiego, wydane dziesięć lat temu. Pełne sprzeczek rozmowy między Dostojewskim a jego siostrą dotyczyły sprawy spadku po ich ciotce, zmarłej jeszcze w roku 1870. Do skutków jednej z tych rozmów w postaci wspomnianego wyżej krwotoku nie przypisywał Dostojewski zbyt wielkiego znaczenia. — Sam uspokajał swoją rodzinę, dzieciom przeczytał nawet kilka humorystycznych opowiadań oraz pokazywał im ogłoszenia o prenumeracie na „Dziennik”. Zanim przyjechał lekarz napisał jeszcze list do redaktora pisma, w którym drukował „Braci Karamazow”, z prośbą o przewzwanie należnych mu jeszcze 4.000 rubli.

O godzinie wpół do piątej przyjechał domowy lekarz Dostojewskiego, von Bretzel. Podczas badania nastąpił drugi, znacznie silniejszy krwotok. — Dostojewski stracił przytomność, a gdy ją odzyskał, zażądał spowiednika, zaś przed jego nadejściem pożegnał się z rodziną i pobłogosławił ją. Po spowiedzi pisarz czuł się nieco lepiej, jednak upływ krwi bardzo go osłabił.

Na żądanie lekarza domowego zwołano konsylium, po którym dr. Bretzel pozostał na noc przy chorym. Noc upłynęła spokojnie. Mimo tak ciężkiego stanu nie opuszczała pisarza myśl o „Dzienniku”. Własnoręcznie poprawił korektę, którą mu z drukarni przyniesiono, i udzie-

lał drukarzowi wyjaśnień. Noc z wtorku na środę była dla pisarza szczególnie męcząca.

— Teraz dopiero zrozumiałem — mówił do żony — że wystarczy jeden jeszcze krwotok, abym umarł.

Po pewnym czasie powiedział do żony, że zapewne umrze w ciągu następnego dnia.

O godzinie dziewiątej rano chory spokojnie usnął, lecz już o jedenastej obudził się i za wszelką cenę chciał sam włożyć skarpetki. Nie pomogły żadne namowy i Dostojewski usiadłszy na łóżku zaczął się ubierać. —

Ten wysiłek wywołał nowy krwotok, który powtórzył się kilkakrotnie. W ciągu dnia dopuszczono do chorego kilku znajomych. Kilka razy na jego żądanie wołano dzieci, z którymi się żegnał. Ewangelję, stanowiącą jego własność, kazał oddać synowi.

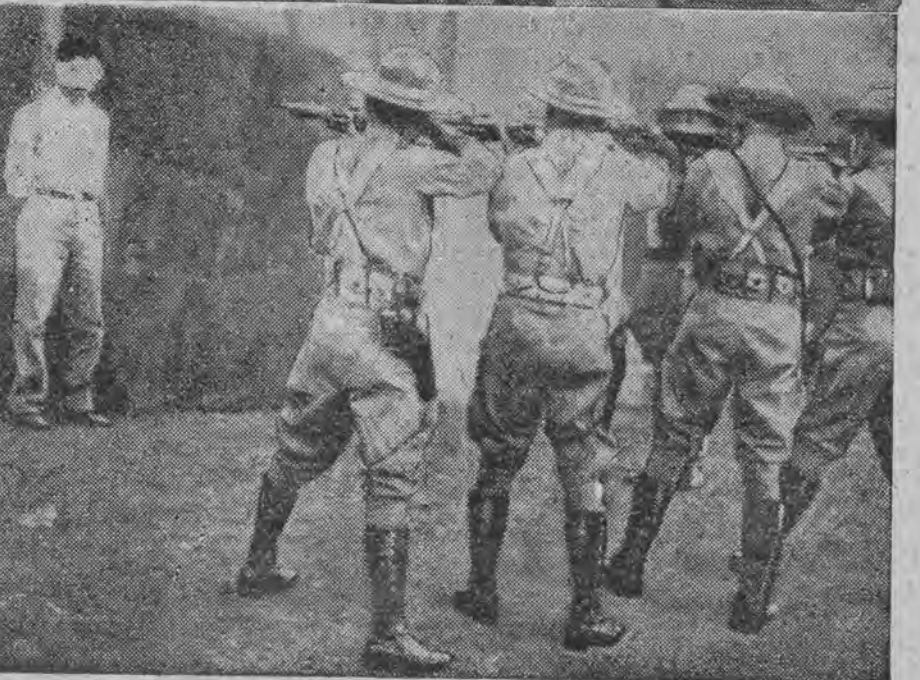
O godzinie wpół do siódmej nastąpił ostatni krwotok. Chory stracił przytomność i zaczął się agonizować.

„Dostojewski leżał — jak opisuje obecny przy tem pisarz Markiewicz — w głębi swego mrocznego gabinetu na kanapie ubrany. Światło lampy padało na białe, jak papier, policzki i czoło oraz na niezmąty płamek krwi na podbródku. —

Oddech przedzierał się słabym świstem z jego gardła poprzez półprzymknięte wargi. Był zupełnie nieprzytomny”.

O godzinie 8.38 wieczorem, dnia 8 stycznia 1881 roku Dostojewski umarł.

Ciekawe wydarzenia w ilustracji



Z lewej strony od góry: 1. Katedra londyńska podczas uroczystości srebrnego jubileuszu angielskiej pary królewskiej. — 2. Jeden z najpopularniejszych biskupów Anglii, dr. Cyryl Darbett, odhyla codziennie spacer pieszy długości 18 km., aby odwiedzić całą swoją diecezję. — 3. 25 tysięcy górników belgijskich strejkuje, przyczem akcja ich cieszy się poparciem i sympatią sfer mieszczańskich, co nadaje jej bardzo poważny charakter. — 4. Sir Anthony Eden, angielski wicehrister spraw zagranicznych, upatrzony na stanowisko Simona. — 5. Król Abisynji wygłasza przemówienie przy okazji wręczenia sztandaru jednemu z pułków. Z prawej strony od góry: 6. Królewscy goście weselni w Sztokholmie (od lewej): duńska para królewska — król szwedzki Gustaw — narzeczeni — belgijska para królewska. — 7. Z okazji poświęcenia największego okrętu świata, francuskiej „Normandie”, odbył się na pokładzie niezwykle wystawny bankiet, na którym obecny był prezydent Francji Lebrun. — 8. Oddział gwardji abisyńskiej, szkolonej przez belgijskich i szwedzkich oficerów. — 9. Jose Castello, morderca porucznika Juana Alvarosa, został stracony o świcie w więzieniu Santa Clara na Kubie.

Ofiary Amora

Rozwódki amerykańskie są mściwe i nieublagane

Biada mężczyźnie, który nie jest w stanie podolać obowiązkom alimentacyjnym

W artykule, zamieszczonym w „Rewii” z dn. 12 maja br. pt. „Matrymonjalne gangsterki”, była mowa o tej kategorii kobiet amerykańskich, które na podstawie dotychczasowego prawa do odszkodowania za niedotrzymanie obietnicy małżeństwa, czerpały dla siebie poważne zyski, uważając mężczyznę za „dojną” krowę. Artykuł niniejszy ilustruje w dalszym ciągu stosunki, panujące na ziemi Kolumbia, a w szczególności wśród tych kobiet, które zniewolone były do zerwania kajdanów małżeńskich, a którym byli mężowie zmuszeni są pod groźbą więzienia wypłacić alimenty. (Redakcja)

Nowy Jork, w maju

W Stanach Zjednoczonych istnieje dość liczna garstka osób, które

dochody w ostatnich pięciu latach, pomimo ogólnego kryzysu gospodarczego, nie uległy zmniejszeniu.

Do wyjątkowo „szczęśliwej” tej plejady należą przeważnie kobiety, które prowadzą spokojne życie, zawdzięczając oczywiście jedynie tej okoliczności, że czerpią środki materialne na utrzymanie z kieszy swych byłych małżonków.

Liczba ich wynosi 1.800.000!

Rozwódki amerykańskie inkasują codziennie tytułem należnych im alimentów „drobnostkę”, wynoszącą

kilka milionów dolarów,

aszczyplając w ten sposób dość znaczne konta bankowe tych, do których nie tak dawno jeszcze serca ich pały uczuciem miłości i uwielbienia.

Nic dziwnego, że

rozwiedzeni mężczyźni dla obrony swych zagrożonych interesów zmuszeni byli do zorganizowania „Ligi reformy prawa alimentacyjnego”

(„Alimony Reform League”).

Mr. Jack Anthony, który jest prezydentem ligi, udzielił mi w swym luksusowo urządzonej gabinecie na Fifth Avenue kilka interesujących w tej mierze wyjaśnień, a przede wszystkim że

w roku 1934 mężczyźni amerykańscy wypłacili swym byłym połowicom 936 milionów dolarów,

do której to sumy dochodzi jeszcze najmniej 200 milionów z tytułu honorariów adwokatów i kosztów sądowych.

Dwa śluby na minucie

Dr. Anthony uchodzi ogólnie za wytrawnego fachowca w dziedzinie rozwodów i to nie tylko w teorii, albowiem ma szczęście należeć do owej liczby 1.800.000 rozwiedzionych mężczyzn, którzy zmuszeni są do niedobrowolnego płacenia alimentów. Prezydent Anthony opracował niedawno dokładną statystykę, dotyczącą rozwodów i alimentów.

Statystyka ta dobitnie odzwierciadla stosunki, panujące w Ameryce pod rządami Amora, który, pomimo peryferii małżeńskich, pozostaje nadal zwycięzcą i tryumfotorem, a niezbitym tego dowodem posłużyć może fakt, że w Stanach Zjednoczonych zawiera się przeciętnie

dwa małżeństwa na minutę, podczas gdy na każde trzy minuty przypada jeden rozwód.

Jak stwierdza statystyka „tłwi ko” pierwsze 30 lat pożycia małżeńskiego są krytyczne dla

partnerów. W tym właśnie okresie przeciętnie każde szóste małżeństwo rozwódki się,

natomiast po tym okresie liczba rozwodów nie przekracza 3 proc. ogólnej ilości.

W ostatnim roku zostało zawartych w Ameryce 74.817 związków małżeńskich,

opromienionych miłością i nadzieją szczęścia. Ale niestety statystyka odsłania przed nami z całą bezwzględnością, że z powyższej liczby do stycznia 1935 roku 10.619 par zdażyło się już rozwiść. Czerwiec jest zazwyczaj najbardziej ożywionym miesiącem pod względem zawierania związków małżeńskich, przyczem w małym kościełku „Little Church around the Corner” (gdzie nowojorska elita towarzyska ślubuje sobie wierność małżeńską) udziela się przeciętnie 58 ślubów dziennie.

Kupno i sprzedaż

Jak wnioskować można z statystyki, ilość rozwodów stoi w ścisłej zależności od warunków gospodarczych.

Gdy warunki poprawiają się, rozwodów zazwyczaj jest mniej, natomiast w miarę pogarszania się warunków gospodarczych zwiększa się równocześnie ilość rozwodów. Mr. Anthony, jakby zupełnie pozbawiony silniejszego sentymentu, rzecz całą traktuje po kupiecku.

— Żeniaczka i rozwód — powiada ms. Anthony — są handlową transakcją, gdzie kupno i sprzedaż pozostają w zależności od ogólnej sytuacji gospodarczej. Z tą tylko różnicą, że w tym wypadku towar, na który mamy zapotrzebowanie, stanowi niewątpliwie przedmiot naszego największego pożądanego: szczęścia małżeńskiego.

Trzeba przyznać, że ten pogląd ms. Anthony jest swojego rodzaju punktem widzenia.

Jakkolwiek klimat nowojorski jest kapryśny i zmienny, wytwarza on bardziej miły i sprzyjający nastrój, aniżeli słoneczna.

Kalifornia, gdzie rozwodzi się dziesięciokrotnie więcej par małżeńskich, aniżeli w Nowym Jorku.

Stan Nevada ze swoim rajem dla „spragnionych rozwodu” Reno bije pod tym względem rekord, gdyż w ciągu jednej godziny udziela się tam 150 rozwodów.

Udzielanie rozwodów w stanie Nevada nie jest połączone z żadnymi trudnościami. Wy maga się jedynie od tych, którzy domagają się rozwodu, a by mieszkali w Reno przynajmniej cztery tygodnie.

Alimenty bez końca

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rozwódki ame-

rykańskim powodzi się znacznie lepiej, aniżeli kobietom w innych krajach. W Stanach Zjednoczonych rozwiedziony mąż płaci swej byłej żonie przeciętnie najmniej 15 dolarów tygodniowo,

a gdy, broń Boże, nie jest w stanie podolać swym obowiązkom, grozi mu wówczas ze strony jego niegdyś „ubóstwa nej” połowicy

kara więzienia i to nawet wtedy, gdy żona posiada dostateczne środki na utrzymanie.

Ponieważ (według prawa amerykańskiego) nawet w wypadku, gdy rozwódka wychodzi po wtórnie zamaż, pierwszy jej mąż nie jest bynajmniej zwolniony z płacenia przysługujących jej alimentów, zdarza się dość często, że

żona utrzymuje swojego drugiego męża z alimentów, jakie wypłaca jej pierwszy mąż.

Gdy zaś rozwodzi się z drugim mężem, przysługuje jej prawo otrzymywania alimentów jednocześnie od dwóch mężów, którzy do końca życia zmuszeni są czy chcą, czy nie chcą o nią się troszczyć. Prawodawstwo amerykańskie posunęło się pod tym względem zbyt daleko, mając na względzie ochronę kobiety. Rycerskość sędziów amerykańskich, którzy w kobiecie upatrują zawsze „biedną i słabą istotę”, której mężczyzna nie przestaje nigdy wyrządzać krzywdy, doszło wprost do absurdu.

6000 mężczyzn w więzieniu

Dla mężczyzny, który zbiedniał i nie ma możliwości wypłacania swej byłej żonie alimentów, rozwód oczywiście równoznaczny jest z więzieniem, gdyż rozwódki amerykańskie są mściwe i wolą raczej narażać swych niedawnych mężów bodaj na największe przykrości, aniżeli dobrowolnie wyrzec się nałożonego na nich obowiązku. Według prawodawstwa amerykańskiego, z chwilą, gdy rozwiedziony mąż przestaje płacić byłej żonie wyznaczoną przez sąd sumę na utrzymanie, oznacza to „zawieszenie wyroku”

(contempt of court), co w następstwie połączone jest z karą więzienną. Jest to niewątpliwie pozostałością średnio-wiecznych czasów, kiedy to mężczyzna, nie będący w możności podolać swym zobowiązaniom

Czteroposobowy rower



czyli: Praktyczny wynalazek na wygodzi zamiejskiej skromnego urzędnika

zaniom płatniczym, był skazywany na więzienie, a dzieci za kradzież — na szubienicę. Ta zaiste groteskowa i absurda sytuacja, w jakiej się znaleźli mężczyźni, zmuszeni do zerwania kajdan małżeńskich, została aż nadto wyzyskana przez tę kategorię kobiet, które jakby

poprzysięgły sobie zemstę na „silniejszej połowie” rodzaju ludzkiego

i pod ochroną prawa, przy pomocy niesumieńczych adwokatów, wyciskają z niej ostatnie grosze.

W pięciu częściach Nowego Jorku (Manhattan, Bronx, Brooklyn, Queens, Island) znajduje się więzienia dla „niepłacących alimentów” (Alimony Jail), gdzie następstwem skarg byłych małżonek przesiaduje pod kluczem blisko 6.000 mężczyzn rocznie. Mężczyźni, zasądzeni na karę więzienną,

pozbawieni są możliwości zarobkowania,

a tem samem nie mogą płacić należnych od nich alimentów, tak że kara ta rzecz całą bardziej jeszcze komplikuje i w rezultacie nie osiąga żadnego skutku. Jeśli się jednak przypadkowo zdarzy, że któryś z przysięgłych zapłaci należną sumę i zwolni „Ezestepece” z więzienia, to następnego miesiąca znowu mu grozi ta sama kara i tak bez końca

Klub w więzieniu

Wizyta w więzieniu dla „niepłacących alimentów” wywołuje w każdym z nas miłe rozczarowanie. Więzienie to bowiem przypomina nam w zupełności klub „business men’s club” jakich zresztą tak wiele jest w Ameryce. Ponieważ niepłacenie alimentów według prawodawstwa amerykańskiego uważane jest nie za przestępstwo, lecz za „obejście prawa” (contempt of court),

aresztanci korzystają z wszystkich wygod.

Noszą oni własne ubrania, sypiają w ogólnych salach mieszczących przeciętnie 20 łóżek i

mają do dyspozycji wspólną jadalnię, która nie różni się niczym od zwykłej kawiarni.

W tej właśnie jadalni spędzają biedne „ofiary Amora” całe dni, uprzyjemniając sobie czas grą w karty, gimnastyką, lub czytaniem książek i dzienników. Tworzą oni w ten sposób własny klub (Alimony Club), opłacając

tygodniowo składkę w wysokości 2 dolarów.

Pieniądze te idą na polepszenie wiktury więziennego, jak również na kupno książek, dzienników, kart i t. p. Jeśli się jednak zdarzy, że któryś z członków tego klubu nie jest w stanie opłacać składki 2-dolarowej tygodniowo, mimo to pozostaje członkiem klubu z tą różnicą, że

ciąży na nim obowiązek dbania o porządek;

musi sprzątać, ścielić łóżka, podawać do stołu i t. d. Nie dziwnego, że niektórzy członkowie tego klubu wolą raczej pozosta-

wać jaknajdłużej w więzieniu, gdzie w rezultacie korzystają ze wszelkich możliwych wygod aniżeli troszczyć się o utrzymanie swych byłych żon, których z głębi serca dziś nienawidzą.

Pośród aresztantów przeważa sfera mieszczańska:

ekspedjenci, wojażerowie, urzędnicy, kupcy, artyści i dziennikarze, a między nimi znajduje się również

82-letni starzec,

który nie ma najmniejszego pojęcia, za jakie właściwie przewinienie zasądzono go na karę więzienia. Z opowiadania dyrektora więzienia dowiadujemy się jednak, że staruszek ten uwieczony został na podstawie skargi jego byłej żony (liczącej 65 lat), z którą rozwiódł się przed 15 laty, a której nie widział już od dziesięciu lat. —

Będąc na utrzymaniu rodziny, nie był w stanie płacić alimentów swej dawnej żonie, która jednak, nie bacząc na jego podeszły wiek, uważała za stosowne zamknąć go w więzieniu, aby w ten sposób zmusić jego rodzinę do załatwienia sprawy alimentów.

List pożegnalny

Wstrząsająca jest historia, jaką opowiedział mi jeden z aresztantów, czyniący wrażenie człowieka zupełnie złamanego na duchu. Los jego jest zaiste tragiczny:

Jako urzędnik, zarabiający 45 dolarów tygodniowo, był zobowiązany do płacenia 15 dolarów tygodniowo

swej rozwiedzonej żonie. Niebawem po rozwodzie z pierwszą żoną ożenił się po raz drugi z kobietą, którą pokochał całym sercem. Sześć lat minęło im w szczęściu. Po tym czasie wskutek ogólnego kryzysu goza jego została zmniejszona. Coraz trudniej było mu płacić alimentu pierwszej żonie i doszło do tego, że

został jej winien 300 dolarów.

Bezwzględność i mściwość jego pierwszej żony doprowadziły wkońcu do wyroku, skazującego go na więzienie

W chwili, gdy prowadzono go do więzienia, druga jego żona popełniła samobójstwo,

pozostawiając list pożegnalny, świadczący o wielkiej miłości, jaką żywiła dla swego męża o następującej treści:

„Jesteś najlepszym mężem na świecie. Spędziłam z tobą najszczęśliwsze lata mojego życia. Gdy się jednak dowiedziałam o wyroku sądowym, nie mogłam niestety żyć dłużej. Płacić, płacić, płacić, albo więzić! Czy możesz, czy nie możesz. Sędziów to nie obchodzi. Nie chcę być ciężarem w twoim życiu, o mój ty najdroższy! W tych ciężkich czasach nie jesteś w stanie utrzymywać dwóch żon,

a ponieważ nie mogę znaleźć pracy, aby ci choć w części być pomocną, wolę raczej dobrowolnie usunąć się z tego świata. Moja miłość należy tylko do ciebie. Żegnaj! Twoja Panny”.

Gustaw E.R.

VICKI BAUM

POŻEGNANIE

Nakładem Querido wyszła powieść Vicki Baum pod tytułem „Wielka tabliczka mnożenia” (Das grosse 1x1).

Amerykański przemyslowiec champion tenisowy Frank Davis, przybył na kilka dni do Berlina. Nawiązuje flirt z Ewelina Droste. Davis znajduje w nim przelotną rozrywkę, a Ewelina przypłaca to życiem. Maż jej, sędzia, wytacza niezwykle proces o morderstwo.

Powieść napisana jest po mistrzowsku i zdobędzie z pewnością światowy rozgłos. Przytaczamy poniżej urywek.

(Redakcja)

W trakcie tańca Frank spoj-
rzał na zegarek.

— Jeszcze dwadzieścia mi-
nut rzekł.

Czuł, jak powiewna tancer-
ka zaciążyła mu nagle na se-
kundę w ramionach, lecz po
chwili odzyskała równowagę.

— Czy naprawdę? — odpo-
wiedziała.

Spojrzał na nią z uśmiechem.
Patrzył z góry, gdyż była znacz-
nie niższą od niego. Wszystkie
kobiety były od niego niższe od
chwili, gdy przerósł swą mat-
kę. Dotykał ustawi włosów E-
weliny, blond z odcieniem cy-
ny. Nie było w niej nic sztucz-
nego. Strój nie zdradzał elegan-
cji. Frank wdychał z pewnem

wzruszeniem zapach jasnych
włosów. Nie widział jej twarzy
gdy spuściła głowę, pochłonię-
ta tańcem.

Rzekał coś, lecz nie zrozu-
miał jej, bo saksofon zaczął
zbyt hałasować.

— Jeszcze dwadzieścia mi-
nut, a potem odjedziesz — i nie
zobaczę cię więcej — powtórzy-
ła.

— Jak sentymentalne są te
niemieckie kobiety — pomy-
ślał.

Zakochał się jednak w Ewe-
linie i podobała mu się, że jest
sentymentalna. Nie dał odpo-
wiedzi na jej słowa. Przygarnął
ją mocniej do siebie. Prawą dło-
nią dotykał jej karku. Ciało by-
ło zimne. Lewa jej ręka, spo-
czywająca w jego ręce, była na-
tomiasz rozpalona.

Wieczór był ciepły. W ma-
łym klubowym salonie, w któ-
rym tańczyli, było gorąco, za-
gorąco jak na majowy wieczór,
gdy jabłonie dopiero kwitną w
okolicach Berlina.

Gdy Frank przygarnął ją do
siebie, podniosła głowę i spoj-
rzała na niego. Zachwycił go
znów wyraz bezradności w jej
twarzy.

— Darling — rzekł — Dar-
ling.

— Darling — szepnęła.

Frank nie mówił po niemiec-
ku, ale Ewelina znała język
angielski. Franka ogarnęło na-
głe uczucie niezadowolenia z
siebie.

— Nie skorzystałem z okazji
— pomyślał zły — ra powol-
nie, za ostrożnie, za...

Szukał wyrazu na określenie
ostrożności, z jaką zbliżył się
do Eweliny i nie znajdował go.
Mogło się coś stać i nie stało
się. Minęło i nie wróci. Z dwu-
dziestu minut upłynęło pięć.

Kilka pocałunków w aucie, ma-
leńka łza w oczach Eweliny, łza
naprawdę i o godzinie 10.45 po
ciąg ruszy, wioząc go do Pary-
ża. Wszystko będzie w porząd-
ku — może lepiej dla niej.

— Jesteś jak paczka, na któ-
rej ze wszystkich stron napisa-
no: „Ostrożnie. Szkło. Łamli-
wy towar” — rzekł do siebie,
kończąc swe rozmyślenia.

Przestano tańczyć. Ewelina
opierała się jeszcze przez chwi-
lę na jego ramieniu, poczem od-
sunęła się. Frank otrząpał pu-
der z kłapy swego żakieta. Był
to dla niego ruch zwykły pełen
melancholji. W małym salonie
tańczyło przeszło dwadzieścia
par. Było to za wiele na małą
przestrzeń. Franka drażniła cia-
snota. Ujął Ewelinę pod rękę
i wyprowadził na taras. — Na
dworze pachniało trzciną, ros-
nącą w niewielkim jeziorze,
nad którym stał budynek klu-
bu.

— Jak w Wirginji — powie-
dział, gdy podeszli do balustra-
dy.

— Co mówisz? — rzekła zdzi-
wiona.

— Nic. Zapach. Czy lubisz
polowanie na kaczki?

Zaprzeczyła, śmiejąc się. Na
tarasie byli również ludzie,
lampjony, różnokolorowe za-
słony lamp. Kobiety wachlowa-
ły się serwetkami. Frank rzu-
cił szybkie spojrzenie na zega-
rek.

— Jak długo jeszcze? — za-
pytała.

Nie odpowiedział na pytanie.
Śmiejąc się, ujął ją pod ramię.

— Może pójdziemy raz jes-
zcze na nasz plac tenisowy?

Uniosła nieco suknię, scho-
dząc z tarasu i poszła z nim.

Plac leżał u stóp tarasu,
srebrząc się w świetle latarni.
Nikt już nie grał. „Nasz plac
tenisowy” był to plac, na któ-
rym zawarli znajomość przed
ośmiu dniami. Ewelina grała
nierówno i usprawiedliwiała
się podnieceniem.

— Z jakiego powodu? —
rzucił jej piłkę uprzejmym ru-
chem.

Nie odpowiedziała na rzut.
Starał się ułatwić jej wygranę.
Spostrzegła to i nie przyjmowa-
ła piłek. Ujrzał jej twarz do-
piero po ukończeniu gry, gdy
zdjęła biały pikowy kapelusz.
Wydawała mu się niezwykle o-
żywiona. Patrzył na nią długo
w milczeniu. Pomyślał wtedy,
że twarze wszystkich kobiet,
które dotychczas spotykał, by-
ły z porcelany, a jedynie jej o-
blicze było z innej, bardziej ży-
wej materji. Rozpoczęła się
więc ta miłosna przygoda, jak
wszystkie, od zaciekawienia. —
Zapragnał wiedzieć, jaką jest
w duszy, jaką, gdy ją całują,
jaką obnażona, jaką, gdy się
oddaje. Nie należała do tego
rodzaju, który nasuwa zaraz
myśli o łożu. Zjawiają się póź-
niej, po pierwszym pocałunku.
Wargi Eweliny były pulchne,
bez szminki, koloru bladego ko-
rału.

— Gdy się ktoś odważy pa-
nią pocałować, nie narazi się
na umazanie szminką — rzekł
Frank.

Ewelina spojrzała na niego,
jakby mówił nie po angielsku.
Miała długie rzęsy tej samej
srebrzystej barwy, co włosy.
Te jasne rysy nadawały jej
twarzy coś sennego. Gdy poca-
łował ją po raz pierwszy prze-
straszyła go namietność, z ja-
ką oddała pieśczęć. Zatrwo-
rzyła go jej siła przy dziw-
nem niedoświadczeniu i braku
wprawy. Zdawało się, że te
mocno zaciśnięte i drżące u-
sta nie rozumiały, czego się od
nich żąda. Nie otwierały się,
nie ulegały. Nie uległa całą.
Zamknięte oczy, zamknięte u-
sta, zaciśnięte pięści, kurczo-
we, milczące drżenie — stano-
wiły dla Franka widok zupeł-
nie nowy. Zdecydował się na
zakochanie. I nadszedł oto o-
statni wieczór. Pozostało mu
jeszcze 12 minut, bo trzy już
upłynęły w międzyczasie. Stali
na placu tenisowym, w jaskra-
wym świetle reflektorów, oko-
ło których krążyły nocne mo-
tyle.

— Spodziewam się, że ode-
dziesz pomyślnie podróż —
rzekła gżecznie Ewelina.

— Niewątpliwie. napiszę ci
z Paryża — odrzekł.

Wiedział, że kobiety marzy-
ły o korespondowaniu z nim.

— Nie czyn tego.

— Dlaczego?

— Chcę mieć spokój — rze-
kla.

Brzmiało to niezbyt uprzej-
mie, lecz myślała może ina-
czej, nie zawsze bowiem potra-
fiła wyrażać się dokładnie w
obcej mowie. Spojrzała na nie-
go, jakby się czegoś spodzie-
wując.

— Czy wszyscy amerykań-
scy podobni są do ciebie? — za-
pytała.

— Co przez to chcesz powie-
dzieć?

— Czy wszyscy są tacy pię-
kni?

— Nie — odrzekł, śmiejąc
się, jestem stanowczo najpię-
kniejszym mężczyzną w Ame-
ryce.

Za chwilę dodał jednak po-
ważnie:

— Zresztą twój mąż jest bar-
dzo przystojny.

— Tak — odrzekła.

Gdy Frank ujął ją ponownie
pod ramię i zszedł z placu, py-
tał sam siebie z pewnem znie-
cierpliwieniem, co właściwie
podało mu się w tej kobie-
cie. Nie znalazł odpowiedzi.
Szli w milczeniu po żwirze-
ścieżkę, wiodącą do jeziora,
gdzie rozlegało się kwakanie
żab. Było tu zupełnie ciemno.
Wyraźnie odcinająca się biała
ścieżka kończyła się przy
wierzbach. Na drugim brzegu
błyszczały światła w oknach.
Z jeziora dochodziły szmery,
uderzenia wiosel, stłumione
śmiechy i szum wody.

— Płyną sobie w mroku —
rzekła Ewelina.

Frank spostrzegł nagle, że
drżała.

— Czy ci zimno?

— Nie.

Stali teraz pod wierzbam,
nad samą wodą. Przyciągnął
ją pociemku do siebie i ogar-
nął ramieniem. Przestraszyła
go znów namietnością poca-
łunków. Nie były takimi ame-
rykańskimi, ani francuskimi. Poczuł
zamęt w głowie. Odsunął się
obejrzał. Nie lubił całować
stojąc. Oczywiście przywykł
już do otaczającego ich mro-
ku. Rozróżnił zarysy małej
budki kąpielowej. Czuł byto
świeżą farbę i dziegieć. Pocią-
gnął Ewelinę ku budce i po-
czął szukać klamki. Znalazł ją
i nacisnął. W budce było cie-
mno i gorąco. Siedli na wą-
skiej ławeczce. Zaczął całować
ją namietnie. Słyszał bicie
własnego serca i dziwił się te-
mu. Ręka Eweliny wślizgnęła
się pod surdut i dotknęła wa-
lącego serca.

— Jak Lydja — pomyślał
rozmarzony.

Lydja była pierwszą jego
miłostką, kreolką, służącą w
domu jego dziadków w No-
wym Orleanie. Miała jasną
płec i czarne włosy. W żadnej
z przegod miłosnych, w jakie
obfitowało jego życie, nie od-
czuł pierwotnej rozkoszy tych
pierwszych uścisków. Odnal-
azł je poczęści w objęciach
Eweliny.

Uczył bezwiedny ruch i
ręka Eweliny zsunęła się z je-
go serca.

— Musisz już odejść — rze-
kla, jakby zdaleka.

— To niemożliwe, — rzekł
dyszcząc ciężko.

Czekał, ale milczała i nie
zbliżała się. Posłyszał równo-
mierne padanie kropel.

— W budce suszą się pe-
wnie mokre płaszcze kąpelo-
we — pomyślał zupełnie trze-
źwo.

Ewelina szukała klamki.

— Słuchaj — mówił zdusz-
nym głosem — jedź ze mną do
Paryża, jedź, proszę.

— Jest to absolutnie niemo-
żliwe. —

— Dlaczego? To tak blisko.
Polecisz aeroplanem.

Ewelina znalazła klamkę. Ja-
sna noc wiosenna zajrzała
przez otwarte drzwi. Twarz E-
weliny była na jej tle białą
plamą.

— Bądź zdrow — rzekła po-
niemiecku.

Dyplomatyczne podróże i spotkania



1. Emir Suad, następca tronu Hedżasu, przybył z wizytą do Rzymu, gdzie powitał go na dworcu podsekretarz stanu Savich. — 2. Ambasador francuski, Noel, przybywa do Warszawy. — 3. Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałkańskich odbyła się w Bukareszcie pod przewodnictwem Titulescu (pośrodku).

Baronowa ORCZY

Przekupka rządzi Anglią

Dzieje zawrotnej, a zasłużonej kariery Nell Gwynn

Nigdy, kobieta nie zrobiła tak zawrotnej kariery, jak Eleonora Gwynn, mała handlarzka owoców, która

w 17 roku życia zdobyła nieograniczony wpływ na potężnego króla Anglii.

Ojciec jej, były francuski żołnierz, był handlarzem ulicznym. Gdy mała Nell rozpoczęła drugi rok życia, matka w nietrzeźwym stanie wpadła do stawu w Chelsea i utonęła. Nawpół

zagłodzona, bita i maltretowana przez ojca,

włóczyła się dziewczynka po ulicach Londynu. Licząc sześć lat, zarabiała już tyle, sprzedając owoce przy wejściu do teatru Drury Lane, że mogła wyżywić siebie i ojca.

Niezwykła jej piękność i dowcip zwracały ogólną uwagę.

Pewnego dnia zajeżdżał przed teatr powóz lorda of Dorset. Nell, nie mająca jeszcze siedemnastu lat, zaproponowała mu kupno owoców. Wielki pan, zdumiony urodą dziewczyny, niezwykłą nawet dla takiego, jak on, bywalca, zapytał uprzejmie, czego by sobie życzyła.

Mądra dziewczyna nie żądała pieniędzy. Wypowiedziała natomiast

chęć grania na scenie.

Lord, zachwycony jej dowcipem, polecił ją natychmiast dyrektorowi Karolowi Hartowi i Nell otrzymała wkrótce małą rolę w sztuce Drydena. Gwiazda jej wschodziła jasno.

Po upływie dwóch miesięcy mówił o niej cały Londyn.

Piękna Nell stała się bożyszczem najbardziej wymagalnej pod słońcem publiczności. Znakomity pisarz Samuel Pepyś mówi o niej w roku 1667:

„Myślę, że nigdy jeszcze komiczne role nie były grane z taką finezją“.

Poznał wkrótce nową gwiazdę londyńskiej sceny sam król.

Dumnie ze znudzoną miną i drwiącym uśmiechem zasiadł w królewskiej loży. Publiczność przywitała go radośnie. Nagle teatr zatrzęsł się w posadach. To grzmot oklasków powitał wchodzącą na scenę Nell. Król rozmawiał dalej obojętnie ze swymi dworzanami. Nagle zamilkł i zwrócił oczy na scenę. Zainteresowanie jego rosnęło. Wychylił się daleko poza balustradę, aby nie stracić ani jednego słowa pięknej aktorki. Grała dzieje własnego życia. Gotujący się do krytyki utonęli w niemym zachwycie. Gdy kurtyna zapadła,

król nie mógł się powstrzymać od osobistego wyrażenia artystce uznania w jej garderobie.

Powieściopisarze i historycy prześcigali się otąd w opisach tylnego wejścia do pałacu Whitehall. Straż nad kręconymi schodami, długimi korytarzami sprawowała kobieta, nazwiskiem Chiffinch, której obowiązkiem było sprowadzanie królowi gości, przyjmowanych bez wiedzy otoczenia. Ona to przyprowadziła pewnego wieczoru królowi młodą artystkę

teatru Drury Lane.

Podczas tych odwiedzin kapryśny, tyranizujący swe otoczenie monarcha uległ bezwzględemu wpływowi Nell. Od tego dnia była handlarzka owoców stała się nieograniczoną władczynią Anglii.

Karol nie mógł jej niczego odmówić. Nielubianą bezdzielną żonę narzucono mu ze względów politycznych. Kochanek miał mnóstwo. Niejedna pochodziła z najznakomitszej rodziny w kraju, lecz żadna nie posiadała na niego wpływu.

Nie były to przyjaciółki i słuszyły chwilowej uciechy.

Oddane serce i mądrą radę znalazł dopiero w nieuczoney, lecz szlachetnej i obojętnej na bogactwa dziewczynie z Chelsea. Z nią jedynie omawiał sprawy państwa, jej rad jedynie słuchał.

Nell kochała króla, dla siebie nie żądała niczego.

Rady jej były bezstronne, płynęły ze szczerego patriotyzmu. Mimo, że nie posiadała żadnego wykształcenia, nie potrafiła nawet napisać swego imienia, niepowściągnięty rozum i bystra orientacja jednały jej

uznanie i szacunek wytrawnych mężów stanu.

Znała lud, bo z niego pochodziła, nazywała siebie „zwykłą angiolką“. Dzięki rozmowom Nell monarcha bez woli i energii potrafił sprostać zadaniom, za które

ojciec jego zapłacił głową, a brat wygnaniem.

Pierwszego królewskiego potomka wydała Nell na świat, licząc lat dwadzieścia. Był to syn, którego Karol, pomimo sprzeciwu kochanki, mianował księciem St. Albans.

Król pragnął dać Nell dowody swej życzliwości, ofiarując tytuł księżycy.

Odrzuciła stanowczo wszelkie propozycje zaszczytów i bogactw.

— Jestem zwykłą angielską dziewczyną i taką pragnę pozostać — odpowiadała na nalegania monarchy.

Dotknięty do żywego odrzuceniem jego ofiar król po raz pierwszy

odwrócił się od kochanki, nie widując jej przez kilka tygodni.

Nell bolała nad tem, lecz nie ustępowała. Wróciła na scenę. Dryden pociągnął napisać nową sztukę z okazji powrotu Nell na scenę. Zarówno autor, jak artystka święcili w niej tryumfy. Publiczność nie zmieniła swych uczuć dla Nell. Gdy kurtyna zapadła po skończonym przedstawieniu, zdawało się, że teatr runie od grzmotu oklasków.

Król ustąpił, nie mógł bowiem obejść się bez swej serdecznej przyjaciółki i mądrej doradczyni.

Monarcha, a nie mała handlarzka owoców, zniżył się do prośby o przebaczenie. Kraj cały cieszył się z tego pojednania. Miał dość panowania obcych kobiet, które usiłowały w międzyczasie zawiązać ser

cem królewskim, powodowane ambicją i chciwością, niepodobne do szlachetnej Nell, nie pragnącej niczego dla siebie, gotowej zawsze pomóc innym.

Znalazłszy się znowu przy boku władcy, Nell skierowała swe

wysiłki ku ulżeniu dolni tych, z których środowiska pochodziła.

Znała ich troski, wiedziała, że życie ich — to niewola pod jarzmem bogaczy. Zmusiła króla do poprawy warunków mieszkaniowych w ubogich dzielnicach i

złagodzenia okrutnych praw, karzących szubienicą drobnego złodzieja, lecz puszczających płazem wielkie sprzeniewierze

nia. Wysiłkom Nell Gwynn, pragnącej, aby nikt w kraju nie był głodny, zawdzięcza Anglia powstanie rozdawnictwa zupy.

Wpływ tej kobiety na króla nie da się porównać z żadnym innym. Umiała budzić szlachetne dążenia w monarsze, który z natury był człowiekiem dobrym i tolerancyjnym.

Jej zawdzięczał „wesół król“ popularność,

jaką nie cieszył się żaden z angielskich panujących. Nie był świętym, nawet za życia Nell, lecz żadnej innej kobiety nie darzył tak szczerem uczuciem. Wyrósł na dworze, na którym panowało zepsucie niesłychane w dziejach. Nic więc dziwnego, że

wierność w miłości nie należała do cech jego charakteru.

Często jednak powracał do Nell skruszony i stęskniony za jej szlachetnym sercem. Zdaje się, że pomimo oficjalnych zaprzeczeń przeszedł na katolicyzm, lecz tolerancja, cechująca jego panowanie, była przykładem dla Europy.

Karol zmarł po krótkiej chorobie, licząc lat 55.

Nell pielęgnowała go z całym zaparciem aż do ostatniej chwili. Do niej zwracały się jego ostatnie myśli.

— Nie dajcie mojej Nell cierpieć głodu — były ostatnie jego słowa do brata, spadkobiercy korony.

O wszystkim innym zapominał. Ani państwo, ani żaden inny człowiek nie mieli dla niego znaczenia w chwili, gdy schodził ze świata. Całą jego istotą napędliała troska o Nell, tę szlachetną i dobrą kobietę, która nie pożądała dostojności, ani bogactw i kochała go dla niego samego. Nell przeżyła króla o wiele lat. Ów czesny kronikarz pisze o niej:

Od śmierci króla Nell stawała się z każdym dniem biedszą. Nie śmiała się więcej, ona, która nas tak często pobudzała do serdecznego śmiechu. Rzadko odwiedzała przyjaciół. Na dworze mówiono, że nie przeżyje długo.

Zmarła również wraz ze śmiercią Karola jej żywy, porywający dowcip. Pewnego dnia przejeżdżała przez Chelsea, gdy

jakiś ulicznik rzucił jej w twarz hańbiące przezwisko.

Woznica zaczął okładać go biczem, ale Nell kazała mu zaprzestać.

— Czyż nie ma racji? — rzekła boleśnie.

— Może i ma — burknął woznica, — ale ja nie pozwolę nazywać siebie sługą „takiej“.

Jakób II dotrzymał danego bratu słowa. Wyplacał rokrocznie Nell niewielkie sumy na utrzymanie i zamknięcie; podarował jej małą posiadłość ziemską,

którą miał odziedziczyć syn, książę St. Albans. Drugie jej dziecko zmarło w dzieciństwie. Prowadziła życie spokojne i zamknięte;

nie zdjęła do śmierci żaloby po swym królewskim kochanku.

Cały swój czas oddawała szpitalowi w Chelsea, który Karol założył na jej życzenie. Był to pierwszy szpital dla kobiet, utrzymywany z funduszy państwowych. Nell kazała zbudować go w pobliżu stawu, w którym utonęła jej matka.

Umarła w dwa lata po zgo-

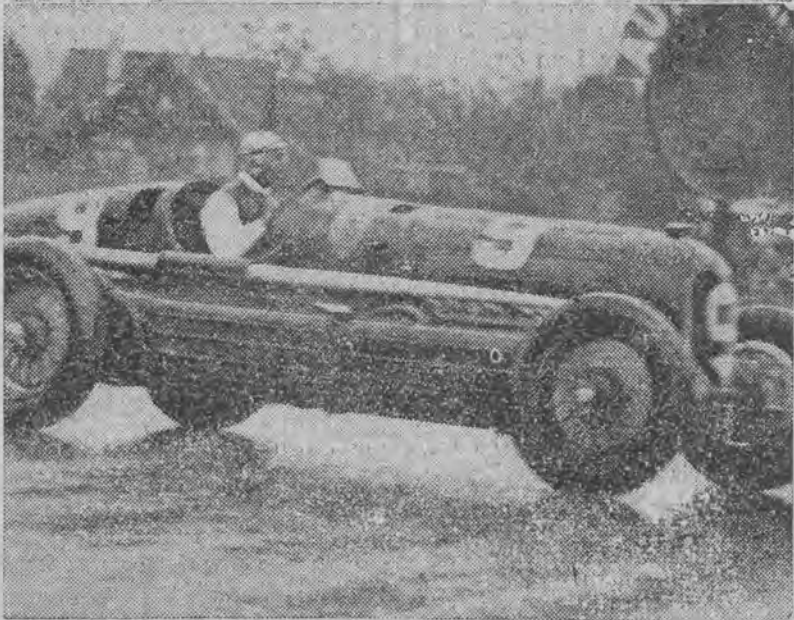
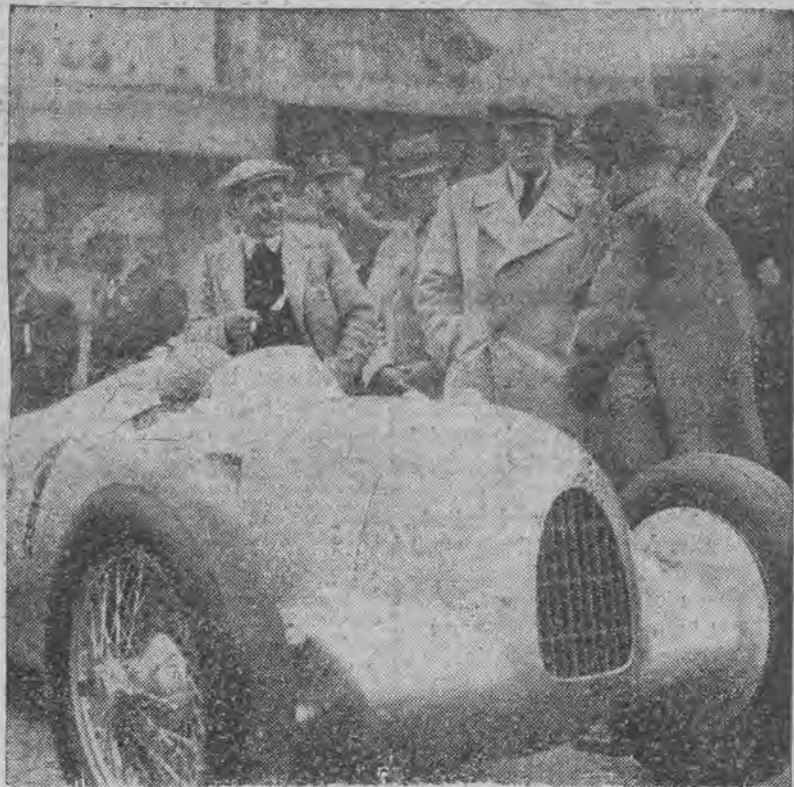
nie Karola, nie mając jeszcze 40 lat.

Nieprzejrzane tłumy uczestniczyły w uroczystościach pogrzebowych, w kościele St. Martin in the Fields. Nad grobem przemawiał surowy purytanin, późniejszy arcybiskup kanterburijski, Tomasz Tennyson.

Nell, dziecko Londynu, została pochowana w jego śródmieściu.

Ani królowa, ani żadna z jej rywalek, nie wyrzekły o niej słowa potępienia. Czy istnieje bowiem na świecie kraj, gdzie kochankę króla darzono taką miłością i szacunkiem, jak to czyniono w stosunku do Nell Gwynn? Nawet partja purytańska, która stała się później tak potężną, że straciła z tronu Jakóba II, nie potępiała tej „grzesznicy“. Król bowiem nie był jedynym człowiekiem, który ją kochał. Dobra i litościwa, niczego dla siebie nie żądająca, Nell znalazła sobie trwałe miejsce w sercach wszystkich warstw angielskiego narodu.

Najnowsze typy samochodów wyścigowych



1. Hans Stuck, znany kierowca samochodowy, jest jednym z najpoważniejszych konkurentów we wszystkich wyścigach międzynarodowych. 2. Wielkie zainteresowanie wśród sportowców wzbudza nowy typ wozu wyścigowego, wypuszczony obecnie przez słynną fabrykę Alfa Romeo. Wóz ten posiada dwa motory i ma podobno odegrać decydującą rolę w tegorocznych wyścigach samochodowych. Na ilustracji widoczny taki nowy wóz z Nuvolari przy kierownicy.

Życie pisze scenariusze filmowe

Krwawa zemsta

opuszczonego przez
żonę kupca afgańskiego

„Sahibie inżynierze! Moje serce dręczy wielka troska. Allak wie, że dusza moja nie jest zaciemniona samolubstwem! Krótko przebywaś w Bemian i nie znasz jeszcze praw Afganistanu. Jesteśmy uczciwym narodem dumnym, który za zbrodnie przeciw obyczajom karze bardzo surowo: złodziejom odcina się ręce i wkłada ramiona do wrzącej oliwy. Mordercy są przywiązani do drzew, kobiety zaś, które zdradziły swego męża z obcym, kamieniuje się, zszywając im wpięć powiek. Ale i mężczyźni nie omijają zemsty. Sahibie inżynierze! Wiesz przecież, dlaczego o tem mówię: ostrzegam cię! Rozmawiasz ostatnio z moją żoną częściej, niżby należało. Mam nadzieję, że możemy pozostać przyjaciółmi!”

Była to przestroga, której udzielił rosyjskiemu inżynierowi, Odkonowowi, afgański kupiec, Moham Karmanat.

Odkonow pracował zaledwie od kilku miesięcy w Afganistanie. Miał on tam nadzorować budowę mostu, pozbawionego kierownikiem kursu lotniczego. Jak bardzo niebezpieczną rzeczą jest adorować piękną mężatkę, o tem wiedział doskonale, ale miłość jego była silniejsza od wszelkiego rozumowania.

W końcu lipca doszło wreszcie do katastrofy, którą przepowiadał Moham Karmanat. Piękna 22-letnia kobieta i rosyjski inżynier spotkali się w godzinach wieczornych w ustronnym miejscu, aby omówić sprawę ulicznej. Nie zachowali ostrożności i

jakaś stara kobieta widziała jak się całowali.

— Nieczysty całuje Mayrum — mruknęła stara i pokuszyła od domu do domu, podjudzając wierznych. Niedługo trwało, a już Odkonow i żona Moham Karmanata byli otoczeni szalejącym tłumem. Fruwały łaski, leciały kamienie i oboje nie byłiby uszli, gdyby inżynier nie posłużył się swym rewolwerem. Strzały odstraszyły napaścików i Odkonow wraz z Mayrum uciekli. Ukryli się w górach Kuh-i-Paba. Wiesz o niewierniej żonie rozprzestrzeniła się szybko i przez całe cztery tygodnie musiał inżynier Odkonow unikać ścigających.

Potem udało mu się przedrzeć się aż do Badazji, skąd udał się wraz z Mayrum do Kabulu. Tam odważył się na niezwykle wycieczkę.

W nocy włamał się do hangaru, przygotował jeden z samolotów i oboje uciekli do Rosji.

Byli uratowani. Władze protestowały wprawdzie przeciwko tej krańcowej samolotu i wszczęły nawet akcje dyplomatyczną, ale władze rosyjskie wykazały zrozumienie dla całej tej przygody i po zwróceniu samolotu przeprosiły jedynie afgańskich.

Odkonow i Mayrum mieszkali krótki czas w Moskwie. Ponieważ inżynier znał zarówno język jak i zwyczaje afgańskie, został on wkrótce wysłany do pogranicznej stacji Kuskz.

Aby zabezpieczyć go przed mścicielami afgańskimi, pozwolono mu zmienić nazwisko, Mayrum zaś, ubrana już zupełnie z europejską, była znikoma prawie do niepoznania. Niecały tydzień minął od czasu przybycia młodych do Kuskza, gdy

na młodej kobiecie dokonano straszliwej zbrodni.

Inżynier Odkonow był cały dzień zajęty pomiarami i dopiero gdy pod wieczór powrócił do domu, znalazł żonę swoją martwą na podłodze. Krwawe pręgi na całym ciele wskazywały, że

morderca zębał się na nią przed zabójstwem.

Odkonow odrzucił zrozumiał, że jest

Wszystko z miłości

Amant na czworakach--Ogon świętego jelenia

Niezwykła historia poprzeczła pewien mord i pewne samobójstwo, które miały miejsce niedawno w Findlay w stanie Ohio. 27-letni urzędnik bankowy Edward Bernon starał się już od dłuższego czasu o względy młodej i pięknej wdowy, Kate Brasting. Gdy dziesiąte już z rzędu oświadczenia zostały odrzucone, powiedział jej:

— Czemu odpowiada mi pani zawsze „nie”? Czyż nie wdzia pani, że

gotów byłbym uczynić wszystko, co pani tylko zażąda.

— Jeśli pan jutro w południe przejdzie

na czworakach szosą z Caray do Findlay,

to pomówimy — odpowiedziała ta ze śmiechem wdowa.

Następnego dnia ujrzała nie zwykłe widowisko, które rozgrywało się koło jej domu. W tumanie kurzu, otoczony tłumem

krzyczących i śmiejących się ludzi, pełzał na czworakach odrzucony przez nią konkurent. Dopiero wtedy, gdy przypiechnął pod jej dom, wyprostował się i zapukał do drzwi.

Pani Brasting nie otworzyła. Tłum, otaczający „amanta”, rósł jednak i domagał się natychmiastowego wpuszczenia Bernona do środka. Wdowa, obawiając się o swe bezpieczeństwo, wpuściła go wreszcie do środka. Co tam między nimi zaszło, pozostało tajemnicą. Zapewne zasypała pani Brasting swego wielbiciela wymówkami, że przyjął jej żart za dobrą monetę i ośmieszył ją przed całym miastem. Nagle usłyszeli zebrani przed domem ludzie

odgłosy dwu strzałów.

Dwaj farmerzy, którzy pierwsi odważyli się wejść do środka, ujrzeli straszliwy

obraz. Dwa trupy na podłodze w kałuży krwi.

Bernon zabił swoją ukochaną, poczem popełnił samobójstwo.

*

Jeszcze dalej idące skutki miał lekkomyślny czyn pewnego zakochanego hindusa, który stał się

mimowoli sprawcą śmierci dwudziestu czterech osób.

W miejscowości Sahrura trzej młodzi ludzie starali się o rękę tej samej dziewczyny.

Wszyscy czterej ukończyli angielską szkołę w Lahore i w przeciwieństwie do swych rodaków nie byli zbyt nabożni. Dziewczyna nie mogła się zdecydować na wybór, to też postanowiła pozostawić go losowi. Gdy wszyscy trzej studenci zamierzali w grudniu opuścić Sahrurę, oświadczyła im, że wyjdzie

za tego, który da największy dowód odwagi.

Podczas gdy dwaj powrócili spokojnie do Lahore, by kontynuować studia, trzeci — student medycyny Kolaras Talbahat — udał się do Merwary.

W Merwarze, która jest jedną z najsłynniejszych miejscowości, do której pielgrzymują niezliczone tłumy wierzących, znajduje się pod opieką braminów

stado rzadkiej piękności świętych jeleni.

Są to słynne „białe jelenie” z Merwary — przedmiot kultu dla milionów pielgrzymów, którzy rok-rocznie w połowie grudnia przybywają, by pomodlić się do bogów w zwierzęcej postaci. Jak wielki jest kult i jak wielki szacunek dla tych zwierząt, na to wskazuje fakt, że ani jeden z wiernych nie odważyłby się ruszyć je,

gdy czasem kładą się nagle na samym środku drogi i tamują ruch. Kolaras Talbahat wpadł na szalony pomysł

odciąć jednemu ze świętych zwierząt przytykanego złotem i perłami ogona,

w dniu, w który najczęściej jest w Merwarze pielgrzymów, a więc 13 grudnia w rocznicę śmierci hinduskiego świętego Mehkusi. Tę zdobycz chciał za wieść swej ukochanej do Sahrura.

Gudem udało mu się niespostrzeżenie dostać się do stajni. W chwili jednak, gdy obcinał już jednemu ze świętych zwierząt ogon,

dostrzegł go jeden z wartowników

i zaalarmował swym krzykiem pozostałych stróżów świętego miejsca. Talbahat został schwytany i zamknięto go w wnętrzu świątyni. Wieść o zamierzonym świętokradztwie rozprzestrzeniła się szybko. Rozgoryczeni pielgrzymi żądali

wydania studenta w celu ukarania go.

Kapłani, którzy rychło dowiedzieli się, jakie były powody tego czynu, pragnęli uratować młodzieńca. Ponieważ za mało było straży,

wezвано na pomoc oddział angielskiej policji,

by pilnowała studenta przed zemstą pielgrzymów.

„Dnia 13 grudnia próbował podburzony przez jakiegoś fanatyka tłum zdobyć szturmem młodego jeńca. Policja, która sama znalazła się w niebezpieczeństwie, zmuszona była strzelać do tłumu.

Siedemnastu pielgrzymów padło na miejscu, siedmiu zmarło wskutek odniesionych ran.

Młoda dziewczyna zaś, która przez swą lekkomyślność była sprawczynią tragedii, musiała opuścić swe rodzinne miasto, ponieważ ludność zaczęła ją traktować, jak wyklętą.

50-letnia matka 17 dzieci wywiera nieodparty czar na mężczyzn

Dnia 19 sierpnia ubiegłego roku w Daja, wiosce położonej niedaleko Birmy,

zniknął nagle angielski geolog Sufint,

który na zlecenie pewnej firmy angielskiej prowadził poszukiwania rudy cynkowej w okolicznych górach. Nieraz zdarza się, że w tych dzikich okolicach giną biali. Gdy się później żąda z wioski jakichś szczegółów, ludność przysyła jedno go z tubylców, który

opowiada o jakiejś walce zagnionego ze słoniami, czy tygrysami

i na tem też kończy się zwykle do chodzenie. Ponieważ było to już jednak tym razem drugie zaginięcie Anglika w tej okolicy, zażądały władze centralne wysłania do Daja specjalnej komisji, która by przeprowadziła dokładne dochodzenie.

Komisja taka została wysłana i z początkiem roku przybyła do odległej wioski Najstarszy mieszkaniec wioski niewiele umiał powiedzieć o zaginięciu geologa. O jego prywatnym życiu opowiadał jednak bardzo ciekawe rzeczy. Ciekawe i nieprawdopodobnie romantyczne. Według jego słów

zakochał się Sufint w pewnej mieszkanke wsi, matce siedemnastorga dzieci.

Nazywa się ona — jak opowiadał stary — Yela Merti i jest mimoswych pięćdziesięciu trzech lat piękności. Członkowie komisji przecu wali jakąś miłosną tragedję.

Gdzież podziwiała się ta uwodzicielska Yela Merti ze swoimi dziećmi?

— Niemal jej już w naszej wiosce — odpowiedział stary. —

Jakiś bogaty chińczyk zabral ją do świętego miasta Rakorn Stritamarat.

Gdy zasięgnięto bliższych informacji o tej kobiecie, dowiedziano się niezwykle ciekawych rzeczy. Miała ona rzeczywiście już siedemnaścioro dzieci. Ponieważ nie była jeszcze zamężna, nie mogło być mowy o jakiejś tragedji na tle zazdrości Yela Merti

była w swej wiosce czczona, jako święta.

Miała ona dar t. zw. „dobrego spojrzenia”: umiała z dzikich, pijanych mężczyzn czynić łagodne baranki, niewiernych, którzy opuścili swe żony, przemieniała w czułych i wiernych mężów.

Dla kobiety sjamskiej jest opuszczenie przez męża wielką hańbą, ponieważ winą obciąża się zawsze żonę.

Yela Merti zaś wywierała na wszystkich mężczyzn tak przemożny wpływ, że zawsze udawano się do niej po radę i nikt nie wyruszał w podróż, lub na łowy, bez jej zgody. Gdy opuszczała wieś, mieszkańcy wznosili błagalne modły do bóstw o jej powrót do Daja. Dzieci swoje pozostawiała w wiosce, ponieważ

nie jest zwyczajem mieszkańców Sjamu troszczyć się zbyt o dzieci.

Ziemia jest bowiem tak żyzna, że nikt nie ginie z głodu.

Komisja przypuszczała, że owa kobieta, z którą zmarłego geologa łączyła najwidoczniej przyjaźń, zabiła go.

Jeden z członków komisji udał się natychmiast do Stritamarat. Wszystko, co opowiedział ów najstarszy mieszkaniec wsi, zgadzało się. Yela Merti była rzeczywiście żoną Sughe, bardzo bogatego chińczyka i mieszkała teraz we własnym domu. Wielką niespodzianką dla urzędnika był

młodzieńczy wygląd tej pięćdziesięcioletniej kobiety, matki siedemnastorga dzieci.

Jej wygląd wskazywał, że nie jest ona w każdym razie złym człowiekiem. Zgodziła się natychmiast podać szczegóły o zaginięciu Anglika, którego bardzo dobrze знаła. Sufint udał się owego dnia, gdy go po raz ostatni widziano, to jest 19 sierpnia, wraz z amerykańskim inżynierem Bicamertonem w niewiadomym kierunku. Inżynier pracował w miejscowości, odległej o dwie godziny jazdy od wsi Daja.

Z tej wycieczki Sufint już nie powrócił.

Po trzech dniach rozpoczęła Yeli Merti poszukiwania i znalazła w pewnej grocie martwego geologa. Rana wskazywała, że został on zastrzelony.

Najwidoczniej zaszło między dwoma białymi jakieś nieporozumienie. Temsamem dla niej ta sprawa była załatwiona. Wprawdzie chciała zostać żoną Sufinta, ale skoro amerykański inżynier wysłał ją już zastrzeloną, wysłała ją za chińskiego kupca.

Te zeznania zostały sprawdzone. W oznaczonej grocie znaleziono trupę geologa. Inżynier Bicamerton nie mógł już jednak być pociągany do odpowiedzialności ponieważ

o kilka miesięcy wcześniej padł ofiarą jakiejś tropikalnej choroby. Przypuszczenia komisji idą w tym kierunku, że amerykański inżynier pragnął zapobiec znalezieniu cynku przez konkurencyjną firmę.

Za kulisami filmu

Feljeton

Hollywood nakręca rewolucję rosyjską

Petersburg, Schlüsselburg. San-ki, pędzące poprzez noc. W nich piękna czarnowłosa Elżbieta, kochanka Lenina. W tym samym czasie zbliżają się również inne sanie, w których jedzie car ze świtą, aby odwiedzić swe ulubione więzienie.

Wnętrze Schlüsselburgu. Kraty. Widok na podwórce więziennego, okragłe, kamieniste. Na podwórzu Schlüsselburg-girls, które tańczą.

Do tego cicha, melancholijna muzyka odpowiadająca otoczeniu. Lenin w swej celi czyta dzieła Lenina. Przed oczyma duszy ukazuje mu się obraz Elżbiety. Otwierają się drzwi (motyw „Międzynarodówki”) i ukazuje się rzeczywiście Elżbieta. W jednej ręce czerwony sztandar, w drugiej dokument: ułaskawienie. Elżbieta i Lenin padają sobie w ramiona, szlochając (do tego walc „Platki śniegowe” — po nieważ jest zima).

— Teraz musisz już jednak do- brze się odżywiać i więcej dbać o siebie — mówi Elżbieta — po- tożbyś mógł zrobić rewolucję rosyjską.

Zbliżenie: Lenin uśmiecha się. Dzwonki sanie zbliżają się coraz bardziej. Fanfary: Car! Girls tań- czą balet, osnuty na motywach hymnu narodowego.

Zbliżenie: Car i Lenin oko w oko. Milczenie. Czy przeczuwają przy- szłość? Car spostrzega Elżbietę.

— Czyja to żona?

— To moja żona.

— Czy ślubna?

— Nie — mówi Lenin. — uzna- je tylko wolną miłość.

— Tak? — odpowiada car. — To nawet wcale praktyczne. I ja też.

Potem car śpiewa arję:

„Jedź ze mną na mój zamek Elżbieto,
Ja będę żył dla ciebie, a ty dla mnie!”

(Na melodię marsza weselnego z Tannhäusera).

Na to Lenin (głęboki bas):

„Ja nie mam zamku, nie mam zamku,
niestety, niestety, niestety, nie-
stety!”

Car odjeżdża z Elżbietą, girlsy tań- czą tango weselne, wszystkie w białych welonach. Zbliżenie: Lenin; drżące z bólu kąciki ust.

Potem: Wojna!

Car przemawia z blakonu:

— Do moich ludów! Nie chcę znać żadnych partii, znam jedynie roslan. Proszę o łaskawe zatwierdzenie wojennych kredytów. Hurra!

Lud (naturalnie rozentuzjasmowa- ny): „Hurra!”

Armja wyrusza, na czele girlsy w pełnych wdzięku kostiumach ko- zackich, pokazują gołe nogi.

Zbliżenie: Elżbieta tęskni za Leni- nem.

— Och ty mój Włodzimierzu Ilji- zu — wzdycha — jak pięknie by- ło w miesiącu maju...

Potem pieśń tęsknoty:

„Mały motylu, czemu fruwasz wokół samowaru...”

Car (ukryty za parawem) ociera łzy. Ponieważ jednak jest monar- chą absolutnym, a następnie ze względu na reputację, skazuje nie- wdzięczną, mimo wielkiego i widocz- nego bólu, na zesłanie na Sybir.

Olśniewająca biel śniegu i lodu. Elżbieta samotnie błądzi wśród wil- ków wszystkich ras. Potem Szwaj- carja. Wspaniałe góry, hotele, ko- lejka zębata. Lenin, otoczony kro- wami i rewolucjonistami, śpiewa „Wolga, Wolga”.

Potem zdjęcia z wojny: Walczą- cy, pełni śmiertelnej odwagi żołnie- rze. Wśród nich Lenin. Rośnie mu brodzka.

Afryka w Brandenburgji

W jaki sposób rodzą się krajobrazy filmowe

Nie jest już dla nikogo tajem- nicą, że większość zdjęć do- konuje się w wytwórni filmo- wej z miniaturowych modeli. W ten sposób powstają na e- kranie pokoje, ogrody, ulice, niedawno zdjęto w ten sposób w Rosenhügel (Wiedeń) część wiedeńskiej opery ze sceną i widownią. Dzieje się tak dlate- go, że jedynie atelier filmo- we rozporządza dostateczną ilością środków świetlnych, a- by otrzymać wyraźne obrazy, gdy w ciągu sekundy ilość zdjęć musi wynieść nie mniej niż 24. Każdy fotograf wie, ja- kie masy światła muszą być zużyte, aby obrazek o rozmiarach 2 x 2,5 cm. był na tyle jasny, żeby dać przy rzucie na ekran powiększenie 6 x 7,5 metra.

Wiadomo również, że wiece- gmachów filmuje się z gipso- wych modeli, ponieważ zdję- cia na miejscu byłyby zbyt ko- sztowne ze względu na odle- głość.

Co do krajobrazów, to w wielu wypadkach sztuka mu- si dopomagać naturze.

Operatorom filmowym zna- ne są metody łączenia akcji artystów z oddzielnie sfilmo- wanym krajobrazem, zwłasz- cza górskim, którego zdjęcie z natury nie zawsze jednak jest możliwe i musi oprzeć się częściowo na sztuce.

Przy nakręcaniu wycieczki górskiej jest to niezbędne. Fil- mowanie widocznych zdaleka alpinistów, wspinających się po skalistej ścianie, nie przed- stawia trudności. Zdjęcie może być dokonane za pomocą tele- obiektywu, ustawionego w do- linie, lub na sąsiedniej górze.

Gdy jednak trzeba obraz zbliżyć na tyle, aby widz mógł dokładnie przyjrzeć się wysił- kom wspinających się, reżyser musi przywołać na pomoc sztukę.

Aparat stawia się u stóp pio- nowej ściany, z pozoru nie ró- żniący się pod względem geo- logicznej struktury od góry, na którą wspina się wyciecz- ka. Artysta wspina się po ścia- nie do wysokości metra. Apar- at filmuje ruchy nóg bez dol- nej części ściany tak, że widz odbiera wrażenie, że są to no- gi któregoś z członków wypra- wy. W ten sam sposób, lecz z- góry patrząc, filmuje się ru- chy rąk, szukających również pozornie oparcia na skale, pod- czas gdy artysta stoi spokoj- nie na ziemi. Gdy obraz zbliża- się do widza, ten spostrzega jedynie mistrzowskie ruchy nóg i rąk, nie widząc ludzi, do których rzekomo należą. O- obraz rozpaczliwych wysiłków alpinistów, ucieleśniony w tych ruchach, jest zupełny i dostarcza emocji widzowi, za-

dnemu wrażeniu. Rozumie się, że do zdjęć w wielkim stylu trick taki nie nadaje się. Spo- ro jednak chwil z potężnego filmu, którego akcja rozgrywa się np. w Dalomitach, można spokojnie zdjąć z pożądanym efektem w Saskiej Szwajcarji.

Imitacja szczytu

Wytwórnia dokonała zdjęcia słynnej wyprawy naukowej na jeden z górskich łańcuchów Azji. Gdy taśmy przybyły do Europy, okazało się, że nakre- cania dokonano bardzo zrecz- nie poza jednym fragmentem. Szczyt mianowicie sfilmowa- nie którego zapewniło wypra- wie sławę, okazał się zdjęty tak fatalnie, że wyświetlenie go okryłoby wykonawców wstydem. Pomysłowy reżyse- nie stropił się tem niepowodze- niem. Korzystając z śnieżnej zi- my, wysłał operatorów w gó- ry Olbrzymie, gdzie zainste- uizowano odnośny fragment z wyprawy azjatyckiej na górze, liczącej tyle setek metrów wy- sokości, ile azjatycki szczyt tysięcy. Zdjęcie wypadło świe- tnie. Olbrzymi szczyt, wokół którego szalała śnieżna burza, robił wrażenie nierozłącznej całości z resztą zdjęć. Film miał niesłychane powodzenie.

Z filmowaniem wybrzeży morskich, jezior i weneckich nocy operatorzy nie zadają so-

bie tyle trudów. Basen w a- telier oraz modele z gipsu i tektury zastępują bardzo czę- sto z powodzeniem naturę.

Chiny nad Hawelą

Nie jest już nową metoda fil- mowania wielkich krajobra- zów drogą imitacji. Słynny przed kilkunastu laty film „Władczyni świata”, którego akcja rozgrywa się w Chinach, został nakręcony we wszyst- kich szczegółach w Niemczech. Chiny zbudowano nad Hawe- lą, którą imitowała rzekę Per- łową, a Wannsee — zatokę morza Chińskiego. Parowce spacerowe, stare łodzie, moto- rowki zapomocą drzewa, płó- tna i farby zamieniono na chińskie dżonki, okręty ocea- niczne i statki policyjne. Ma- skarada objęła nietylko rzekę i statki, lecz również wiele do- mów w Poczdamie, których staropruska architektura, od- powiednio udekorowana, zastę- piła chiński barok, pagody i pałace chińskich władców.

Afryka pod ręką

Operatorzy kinowi posiada- ją niezwykłą zdolność wyszu- kiwania krajobrazów o po- trzebnej im treści. Korzystając z piaszczystych wydm Bran- denburgji, zbudowano pod Ber- lmem afrykańską wioskę, któ- rą należało sfilmować. Pia- szczysta równina imitowała do- skonale pustynię. Kilka grup sztucznych palm dopełniało wrażenia. Chaty z gliny, pokry- te siemą, powstały w ciągu kil- ku dni. W ten sam sposób, ko- rzystając z właściwości terenu, Laerberg odegrał rolę okoli- cy Babilonu, a w Weissensee zbudowano część Florencji z 16 wieku.

Operator musi pilnie zwa- żać, aby w polu widzenia nie znalazły się postronne przed- mioty, niweczące wartość zdję- cia, o ile nie można ich usu- nać. Z tego powodu zdjęcia krajobrazów z natury stają się coraz trudniejsze do wyko- nania. Bowiem mnóstwo przed- miotów, nie dających się usu- nać, jak przewody elektryczne, słupy telegraficzne i telefonicz- ne, instalacje reklamowe czy- nią niemożliwym zdjęcie. Do których nadaje się okolica. Z tego powodu operatorzy posłu- gują się coraz częściej gipso- wymi modelami, zwłaszcza, gdy chodzi o filmowanie krajo- brazów w porze roku innej, niż ta, w której dokonuje się zdjęcie. Skąd wziąć zimowy krajobraz, gdy nakręcanie od- bywa się w lecie, lub naod- wrot, skąd wziąć lato wśród zimy? Nie pozostaje wtedy nic innego, jak sztuczny model, czyli t. zw. makieta.

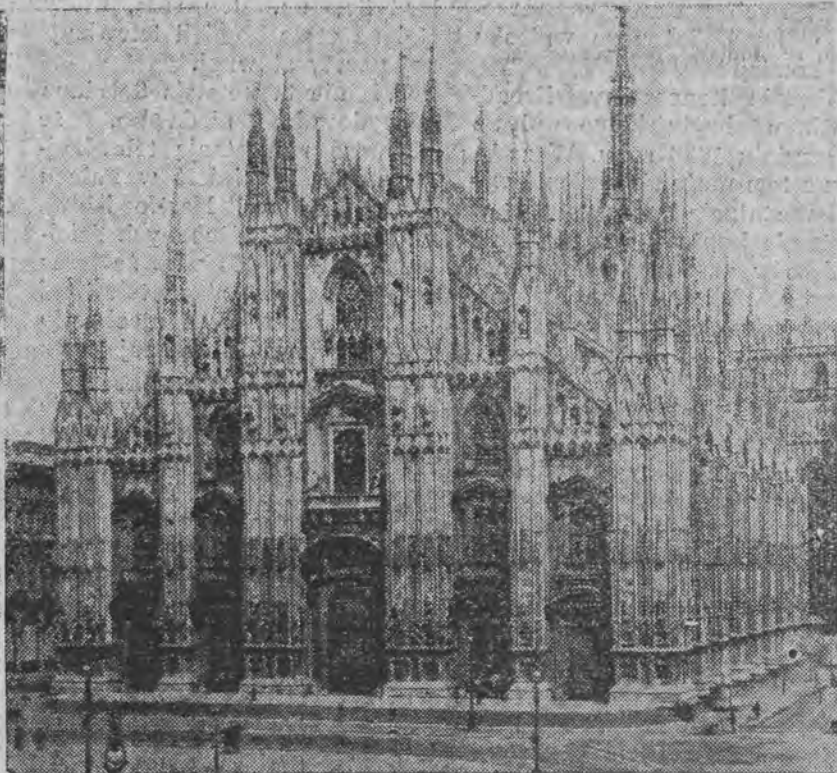
Prof. A. H.

J. Mikolska



W Pradze odbyła się prapremjera baletu Karola Szymanowskiego „Harnasie”, w reżyserji J. Muncin- gra. Na zdjęciu primabalerina J. Mikolska w kostjumie do „Harna- si”.

Zabytki architektury



Najpiękniejsza katedrą gotycką. W loch jest katedra w Medjolanie.

W międzyczasie przedstawienie w teatrze dla żołnierzy z udziałem girlsów. Wkładka śpiewana:

„Ach gotabczko, ty masz coś na nosie i to przeszkadza mi”.

(Błyskawice i odgłosy grzmotów, zbliża się burza rewolucji).

Potem cały teatr wali się w gru- zy! Rewolucja!

Lenin, powracając koleją, oświad- cza:

— W Ameryce jest naturalnie

coś takiego nie do pomyślenia. Mam dużo sympatii dla Ameryki i dla wszystkich krajów spokojne- go dobrobytu i prosperity.

Elżbieta, która w sanlach powra- ca z Syberji, zostaje primadonną rewolucyjnej opery petersburskiej.

Lenin wdziera się do pokoju ca- ra. Ponieważ car ma właśnie migre- ne, zwycięża rewolucja.

Lenin przed mikrofonem:

— Do wszystkich, wszystkich, wszystkich! Niech żyje wolna mi-

łość, oczywiście tylko wtedy, gdy jest trwała i gdy nie jest sprzeczna z poczuciem moralnym narodu. (Przecież film o rewolucji musi po- siadać jakąś tendencję).

Zdjęcie końcowe: Wielka Opera w Petersburgu. Rewolucyjne girl- sy tańczą taniec „czerwonego sztan- daru”. Elżbieta rzuca się prosto ze sceny w ramiona Lenina. Poca- łunek. (Może być powtórzony). Duch cara unosi się w górę i, uś- miechając się, błogosławi.

Tylko potężne stacje górują nad zaburzeniami atmosferycznymi

Burzę można wytłumaczyć meteorologicznie jako wtargnięcie zimnej masy powietrza do masy powietrza cieplejszego. Powietrze nagrzane i wilgotne podnosi się i oziębia, wydzielając przytem z siebie całą zawartość pary wodnej. Podczas gwałtowniejszego wznoszenia do góry prądu powietrza, rozpryskują się wielkie początkowo krople deszczu na krople różnej wielkości i zderzając się spadają na ziemię. Przy zderzaniu się kropli małych z dużymi powstają ładunki elektryczne, czyli prąd elektryczny w troposferze.

Powierzchnia ziemi nabiera ładunku dodatniego w stosunku do unoszących się w powietrzu kropli o ładunkach ujemnych. Gdy w danym miejscu natężenie pola wzrosło do wartości krytycznej 3 milionów voltów na metr, wówczas następuje samoczynne wyładowanie się energii elektrycznej. Powietrze jonizuje się silnie i następuje zjawisko oświecenia (błyskawica). Elektryczność drga wzdłuż drogi błyskawicy w formie oscylacji, przebiegając drogą tam i z powrotem, jak w antenie stacji nadawczej, lub występuje impuls prądu w określonym kierunku, który szybko wzrasta, a następnie wolno maleje.

Natężenie prądu pioruna wynosi ok. 20.000 amperów, a czas jego trwania 0,001 do 0,01 sekundy, przez co oddziaływanie jest bardzo duże. Nie będziemy zastanawiać się co się stanie, gdy piorun uderzy w antenę, ale raczej należy rozważyć.

Jaki może mieć wpływ, gdy uderzy w pobliżu anteny.

W takim wypadku działanie pioruna będzie odpowiadać oddziaływaniu anteny stacji nadawczej o kolosalnej energii, czyli, że napięcia indukowane w antenie odbiorczej będą przewyższać napięcia pochodzące od najbliższych stacji nadawczych. Załączony odbiornik, bez zabezpieczenia, anteny narażony jest na straszne skutki burzy. Prąd indukowany przez piorun nie przejdzie przez cewki odbiornika, lecz popłynie wprost do ziemi, niszcząc po drodze przewody i lampy. W antenach odbiorczych natężenie prądu indukowanego przez piorun wynosi 20 — 30 amperów, przez co może nastąpić zapalenie materiałów łatwopalnych, znajdujących się w pobliżu, a ponadto porażenie radjo-słuchacza manipulującego przy odbiorniku.

Zabezpieczenie przed groźnym niebezpieczeństwem stanowią różne odmiany odgromników antenowych, byle były one prawidłowo wykonane i założone.

Przewód uziemiający powinien być krótki i stanowić linię prostą (bez załamania). Najlepiej podczas burzy odłączyć od aparatu antenę i uziemić.

Dobra antena zewnętrzna pomaga systematycznemu rozładowaniu napięć atmosferycznych, zanim zdążą one stać się niebezpiecznymi. Błędem natomiast jest myślenie, że antena zewnętrzna może spowodować ściąganie piorunów.

Poza wymienionymi zaburzeniami, silne przeszkody w odbiorze radjowemu stanowią burze magnetyczne, których występowanie jest ściśle związane z powstawaniem plam słonecznych.

Jak wynika z powyższych rozważań, zaburzenia atmosferyczne rozciągają się w podobny sposób, jak fale stacji nadawczych w przestrzeni. Dlatego wskazują się one przez anteny do naszych odbiorników, ponieważ częstotliwości ich zawarte w dosyć szerokich granicach obejmują zakres fal radjofonicznych. Zaburzenia atmosferyczne objawiają się w głośnikach pod postacią wrzaw, szemrów i trzasków. Mogą one występować z taką siłą, że zagłuszą nawet odbiór silnej stacji lokalnej. W zimie zaburzenia atmosferyczne są znacznie słabsze i dla tego stacje radjofoniczne, których nie mogliśmy zupełnie słuchać —

LITERACKIE UPODOBANIA SŁUCHACZY

znajdują szerokie uwzględnienie w letnim programie radjowym

W dziale audycji literackich przy niesie lato wiele zmian i innowacji. Rozgłośnia warszawska, jak wiadomo, czyni wysiłki, aby wprowadzić do programów jaknajwięcej dobrego humoru. Ten odcinek pracy radjowej objął narazie na przeciąg kilku miesięcy znakomity poeta Julian Tuwim.

HUMOR RADJOWY

„Łoża szyderców” zmienia swą nazwę i zostaje skrócona do 20 minut. Audycja ta będzie nadawana w okresie letnim dwa razy w miesiącu, przy czym w ciągu jednego miesiąca letniego „Łoża” otrzyma urlop. W audycji tej przejawiać się będzie w dalszym ciągu system, wprowadzony przez J. Tuwima, a polegający na oparciu „Łoży” na pewnych zasadach historycznych i obrazkach obyczajowych. „Łoża” będzie krzywym zwierciadłem, będzie przeglądem parodji i humoru pewnych klas, zawodów i środowisk.

W poszukiwaniu coraz to nowych form humoru radjowego, wydział literacki wprowadza na okres letni audycję p. t. „Świat się śmieje”. Będzie to wesoły feljton, który zapozna nas z najlepszymi dowcipami od których roi się na łamach humorystycznej prasy zagranicznej. Opracowanie tych feljtonów powierzono będzie najwybitniejszym polskiemu satyrykom, a odczytywanie najlepszym recytatorom. Dzięki tej audycji radjofon słuchacz zapozna

się z humorem poszczególnych narodów. Audycja ta będzie wyrazem dobrego i na wysokim poziomie stojącego humoru.

Inną formą audycji typu wesołego będzie aktualny monolog albo dialog, nadawany raz w tygodniu (w płatki między godz. 19.50 a 20.00). Będzie to innowacja, która pozwoli pisarzom poruszać aktualne wydarzenia w żywej i wesołej formie. Dzięki wygłaszaniu tych audycji przez najlepsze siły aktorskie, będzie ona stała pod każdym względem na wysokim poziomie. Wreszcie wesołe skecze, które pozyskują coraz to więcej zwolenników wśród radjofonów, utrzymane zostały w dotychczasowych ramach i nadawane będą w każdą środę między godz. 18.00 a 18.15.

POEZJA PRZED MIKROFONEM

Recytacje poezji w radio przechodziły wielokrotnie przez ciężkie gojące dyskusje, na których padały głosy za i przeciw audycjom tego typu. Zwyciężył jednak pogląd, iż krótka, odpowiednio dobrana audycja poetycka, dobrze wyrecytowana, zostanie zawsze chętnie przyjęta przez ogół radjofonów. Licząc się z nastrojami letniej pory roku, wydział literacki skasował 15-minutowe audycje, poświęcone recytacji poezji i nadawane raz w tygodniu, a wzamian wprowadził tytułem próby trzy razy w tygodniu po 5 minut poezji. Będą to audycje miniaturowe, skomponowane

w interesującą i żywą całość. W ciągu minuty radjofon słuchacz usłyszy krótkie wyjaśnienie poświęcone autorowi i jego utworowi. Następnie dwie minuty wypełni jakiś odpowiednio dobrany solowy popis muzyczny, odpowiadający nastrojowi wiersza. Będzie to więc przygotowanie słuchacza do wysłuchania recytacji w skupieniu. Wreszcie ostatnie dwie minuty tej ciekawej eksperymentalnej audycji poświęcone będą recytacji krótkiego wiersza, odczytanego czasem nawet dwukrotnie.

Wprowadzając tę audycję, wydział literacki wychodzi z założenia, że czytanie większej ilości wierszy w ciągu 15 minut, mija się z zamiarem, w okresie letnim z celem, gdyż słuchacz nie może tak dużej ilości poezji z pożytkiem wysłuchać. Forma audycji powinna zbliżyć szerokie kręgi słuchaczy do poezji, tem bardziej, że dobór ich będzie bardzo trzeźwy, z przewagą wierszy o nastroju optymistycznym, pogodnym i jasnym.

ODCINEK POWIEŚCIOWY

Recytacja prozy przed mikrofonem ujęta zostanie w sezonie letnim w nową formę. Zamiast dotychczasowych dwóch audycji w tygodniu poświęconych odczytywaniu prozy, wydział literacki wprowadza we wszystkie dni powszednie 10-minutową audycję, nadawaną zawsze o tej samej porze. Będzie to t. zw. „odcinek powieściowy”, który dla

rozgłośnia warszawskiej jest nowym typem audycji, aczkolwiek była ona z powodzeniem stosowana przez radiostację katowicką i wileńską. Doświadczenia tych rozgłośni wskazują, że liczni słuchacze lubią pilnować pewnej ściśle określonej pory i wracać do dalszego ciągu noweli lub powieści. Prawdopodobnie o czasie do czasu podawany będzie krótki skrót poprzednich odcinków, tak, jak to praktykują dzienniki. Rzecz jasna, że utwory przeznaczone na wypełnienie tego odcinka programów, ulegają w pewnej mierze radjofonizacji dzięki skróceniu dłuższych i ustępow nie nadających się do odczytywania.

W ciągu trzech letnich miesięcy usłyszymy kolejno w odcinkach powieściowych trzy gatunki beletrystyki, a każdy rodzaj stosowany będzie w ciągu jednego miesiąca. A więc będzie to bądź wybór znakomitych nowel polskich i obcych, bądź powieść, bądź też fragmenty beletrystyki różnych autorów, poświęcone pewnemu tematowi. Jeżeli chodzi o pierwszy typ tych audycji, to jedna nowela wypełni jeden dzień, jeżeli jest dłuższa, rozłożona zostanie na dwa do trzech dni.

Odcinek powieściowy nadawany będzie codziennie w ciągu całego miesiąca, przy czym wybór padnie na utwór polski współczesny, żywy, aktualny. Wreszcie fragmenty beletrystyczne, dobrane cyklami, stosownie do tematu, poświęcane będą kolejno np. morzu, podróżom, sportom, polowaniu oraz baśnom i legendom.

SŁUCHOWISKA I FRAGMENTY SŁUCHOWISKOWE

W dziale słuchowisk zaszła ważna zmiana o tyle, że czwartkowe słuchowisko zostało na okres letni utrzymane, lecz przeniesione na godzinę 21.30 do 22.00. Jest to innowacja wprowadzona w interesie radjofonów, dzięki czemu większa ilość ahonentów radjowych będzie mogła korzystać z audycji słuchowiskowych. Z drugiej strony jednak przesunięcie to piętrzy trudności przed wydziałem literackim, gdyż pozyskanie aktorów na tę godzinę napotka na wiele przeszkód, gdyż w czasie tym przeważna część aktorów gra w teatrach. Jeżeli chodzi o repertuar „Teatru wyobraźni” to w lecie nacisk będzie położony na utwory lżejsze, co idzie po linii wytycznej całego programu letniego. Słuchowiska t. zw. „wielkiego repertuaru” zostaną przesunięte na okres jesienno-zimowy.

Ilość fragmentów słuchowiskowych została zmniejszona do jednego tygodniowo, który nadawany będzie w niedzielę o godz. 18.00. W tym typie audycji przewagę uzyskała arcydzieła literatury z komedji.

IMPROWIZOWANE DYSKUSJE

Sprawa dyskusji improwizowanych była już wielokrotnie omawiana na łonie dyrekcji programowej. Czynniono nawet próby. Obecnie w okresie letnim wydział literacki pragnie na nowo ruszyć tę sprawę z miejsca, organizując szereg improwizowanych dyskusji na ciekawe tematy społeczne, literackie, kulturalne, wychowawcze itp. Okres letni będzie wyzyskany dla prób w tym kierunku.

CO USŁYSZA DZIECI?

Audycje dla dzieci zmniejszone zostały z sześciu do czterech tygodniowo. Zmniejszenie liczby tych audycji tłumaczy się letnimi wakacjami, w czasie których szkoła zaniknie, a większość dzieci przebywa na letniskach. Dostosowując się do nastrojów letnich świątek dziecięcych, wydział literacki wprowadza m. in. nową typ audycji p. t. „W co się będziemy bawili?” Będzie to audycja przy udziale samych dzieci, co zyskuje zawsze duży aplauz wśród młodocianych słuchaczy. Audycja w sposób popularny, bezpośredni, przystępny, a równocześnie bardzo żywy, omówi różne gry i zabawy dziecięce.

„Kłeska” telewizji

Oszczędność radja angielskiego w przewidywaniu wielkich kosztów

Londyn, w maju.

W głównej kwaterze radjofonji brytyjskiej — w wielkim gmachu na Placu Portlandzkim w Londynie — najżywiej mówi się o trzech sprawach zasadniczych dla radja: o tem, w jakiej formie przedłużona będzie „Magna Charta Broadcasting”, kiedy uruchomią właściwą stację telewizyjną i czy udział towarzystwa w opłatach abonamentowych zostanie rozszerzony w myśl złożonego wniosku na komisji?

Termin koncesyjny Broadcastingu brytyjskiego upływa w grudniu 1936 roku. W związku z tem może się zmienić wiele i w statucie towarzystwa i w systemie kontroli i w podziale wpływów z abonamentów radjowych. „Pierwsza zapowiedź” rozważań na temat tych spraw i dalszych — nie mniej ważnych — wyszła już ze źródła najbardziej miarodajnego, t. j. od generalnego dyrektora poczty, sir Kingsley Wood’a na

ciągu miesięcy letnich, odbieramy czysto i głośno w okresie zimowym z tego powodu.

W okresie miesięcy letnich silną rzeczą musimy zadowolić się odbiorem tylko silnych stacji, choćby nasze odbiorniki posiadały b. duży zasięg i selektywność (np. 5-lampowe superheterodyny).

Stacje słabe zawsze będą zagłuszone wyładowaniami atmosferycznymi w ciągu lata. Dlatego właśnie w ostatnich czasach radiostacje nadawcze powiększają swą moc do kilku-kilku-kilowatów, a nawet kilkuset kilowatów w antenie. Wiadomo bowiem, że przy dużej sile odbioru, zaburzenia atmosferyczne nie są tak dotkliwe, a nawet mogą być zmniejszone w znacznym stopniu przez osłabienie reakcji (sprężenia zwrotnego). Obecny poziom wiedzy radiotechnicznej nie przewiduje praktycznego skutecznego i taniego filtra, który usunąłby przeszkody w odbiorze, wywołane zaburzeniami atmosferycznymi.

terenie izby gmin.

Minister ten oświadczył, że komisja radjowa, którą powołał w drugiej połowie kwietnia, będzie rozważała również sprawy telewizji i komunikacji radjo-telefonicznej. W komisji zasiada jedyna kobieta, pani Readinga przewodniczy lord Ullswater, który właśnie zaczął 81 rok życia.

Członkiem komisji jest także lord Selsdon, ten sam, który stoi na czele komisji telewizyjnej poczty głównej.

Właśnie ta komisja Selsdona zdecydowała niedawno, że pierwszą radiostację telewizyjną można pomieścić w Pałacu Aleksandry w Hertfordshire, na północ od północnych dzielnic Londynu. Mówią, że teraz sprawa budowy stacji telewizyjnej ruszy z miejsca nieokreślonego na ziemi obiecanej przez lorda Selsdona.

Niewyraźnie jeszcze wygląda sprawa, wedle jakiego systemu nadawać obrazy: Marconiego, czy Bairda? Bo jeden i drugi obiecuje „wysoką definicję, t. j. obraz wielokreskowy — podobno aż 320 i 25 luster na sekundę, gdy tymczasem Broadcasting „zabawia się” obrazami niskiej wyrazistości — 30 kresek! Zresztą nikt jeszcze, z pośród zwykłych ahonentów radjowych tych „rozrzedzonych” obrazów, nie odbiera, bo telewizorów fabrycznych jeszcze nie ma. Zdaje się jednak, że Baird, który się zdążył „wprowadzić” do BBC ze swoją „wizją” na fali średniej — weźmie górę nad Marconim, ale niewia domo, czy to będzie „góra na mocnych nogach”. Tymczasem Marconi robi z siebie Sfinksa. Czekaj.

Zanim jednak wyjaśnią się sprawy telewizji — radjo chce poprawić sprawę finansów, które wypadnie oddać wkrótce na pożarcie nowemu rekinowi w Alexandra Palace. Przypuszcza

ją niektórzy, że w związku z tem dyrekcja naczelna natchnęła dyrekcję programową duchem oszczędności. Są to, rozumie się, tylko domysły, ale fakt jest faktem, że ogłoszono już zredukowanie dość znacznej części czasu programowego w miesiącach letnich — od czerwca do września.

W rubrykach radjowych pism codziennych i w prasie specjalnej, przyjęto tę wiadomość naogół obiektywnie. Wszelako w kilku dziennikach i tygodnikach zajęto stanowisko krytyczne. Dla przykładu zacytujmy tylko dwa, bardzo popularne: „The Evening News” i „Wireless World” — dziennik i tygodnik.

Powiadają tam, że pomysł może być dobry, bo „personel BBC wyczerpie dzięki temu i zapewne odświeży się w koncepcjach”, ale dlaczego ma się to odbywać kosztem radjofonów? Wsuwa się także, jako kwestję do dyskusji, czy istotnie frekwencja słuchających spada w ciągu lata?

Gdyby nawet chodziło tu o zmniejszenie kosztów eksploatacji w zakresie programowym, to zysk nie będzie tak poważny, aby pokryć w większej części koszty uruchomienia stacji telewizyjnej. Zresztą na to BBC ma specjalny kredyt o wysokości ćwierci miliona funtów. W tej chwili ważniejszą sprawą do przeprowadzenia będzie rozszerzenie układu towarzystwa w 10-szylingowych rocznych opłatach abonamentowych. BBC dostaje z tego źródła 4 szylingi i 7 pensów „od głowy” (abonenta); skarb państwa — 4 szyl. i 5 pensów, a poczta — szylinga za inkaso i kontrolę. Broadcasting chce tę relację zmienić w kierunku zwiększenia swego udziału o parę pensów. Radjo chce i potrzebuje pieniędzy.

Zygmunt Cithurus.



DLA PIĘKNEJ PANI

Ręczny haft na dziecięcych sukienkach



MK 44141

MK 36534

Ręczne roboty, które nas tak bardzo cieszą, stają się bardziej wartościowe, jeśli mają praktyczne zastosowanie. Możemy najtańszej i najskromniejszej sukience nadać wiele smaku i wdzięku, jeśli tu i ówdzie rzucimy ręcznie haftowany kwiatek czy wianuszek, względnie jeśli zastosujemy bogate lecz ładne marszczenie.

MK. 2083. Lekka sukienka o krótkich raglanowych rękawkach. (Potrzeba około 2,10 m. materiału). Nadaje się dla dzieci od 5 do 7 lat.

KK. 36536. Śliczne ubranko z

plótna lnianego, bogato obdzierga ne ręcznym haftem. (Potrzeba około 1,65 m. plótna 80 cm. szer.)

MK. 36537. Drobnny haft i ładne marszczenie ozdabiają tę sukienkę, którą wykańcza okrągły kołnierzyk i bufki. (Potrzeba około 1,20 m. materiału 100 cm. szer.). Nadaje się dla dzieci od 2 do 4 lat.

MK. 46206. Dziecinna sukienka z plótna do prania. Ładnie ułożona falbanka nadaje jej dużo wdzięku. Pełny haft. (Potrzeba około 1,35 m. plótna 80 cm. szer.) Nadaje się dla

dzieci od 2 do 4 lat.

MK. 36530. Miła sukienka ze sztucznego jedwabiu. Przez ładne i artystyczne marszczenie, karczki imitujące pelerynkę. Uzupełnia całość drobnny hafcik. (Potrzeba około 1,55 m. jedwabiu 100 cm. szerokości). Nadaje się dla dzieci od 2 do 4 lat.

MK. 46151. Sukienka dla dorastającej panienki z woalu, przewiązana ładną szarfą i bogato namarszczona. Krótkie raglanowe rękawki. (Potrzeba około 2,40 m. woalu 100 cm. szerokości). Nadaje się dla dziewcząt od 10 do 14 lat.

MK. 36534. Ładna sukienka o dość dużej pelerynce, zastępującej rękawy. Szeroka szarfa, z tyłu przewiązana i ręcznie haftowane kwiatuszki, dają niebywały efekt. (Po-

trzeba około 1,80 m. materiału 100 cm. szerokości). Nadaje się dla dziewcząt od 11 do 13 lat.

MK. 46383. Miłutka sukieneczka ze sztucznego jedwabiu, oryginalnie namarszczona. (Potrzeba około 1,30 m. jedwabiu 80 cm. szerokości). Nadaje się dla dzieci od 1 do 3 lat.



MK 46383

MK 2083

KK 36536

MK 36537

MK 46206

MK 36530

PANI NA PLACU TENNISOWYM

Ostatnio coraz więcej pań gra z zamiłowaniem w tenisa sportu odpowiednie sukienki. O ile się gra w tenisa — trzeba naturalnie mieć do tego Największym powodzeniem cieszy się naturalnie kolor biały, choć są dozwolone odstępstwa od tej zasady. Kolory: żółty, niebieski i różowy również ślicznie wyglądają na placu tenisowym. Lecz można również odbijać piłkę w sukience w pa-

ski, kwiatki lub kropki, z plótna lub jedwabiu do prania. — Wygodne są shorty, na które wkłada się przekładaną, tylko w pasku zapiętą spódnice. Również dłuższe spódnice, imitujące spódnice — nadają się do białego sportu.

Spódnice zaś trzeba poszerzać fałdami lub plisowaniem. Przed wiatrem — chronią świetnie pullovery lub palta z fauszu lub plótna.

W drodze na plac na głowie nos się beret lub filcowy, angielski kapelusik.



Sukienka na chłodny dzień



Zimny maj polecił nam zwrócić uwagę na całkowitą zmianę naszego klimatu. Na lato trzeba mieć teraz nie tylko powiewne, deseniowe sukienki, ale i ciepłe stroje. Miła i ciepła jest ta skromna sukienka, którą będzie można nosić i jesienią. Całkiem prostą sukienkę ozdabiają, tak modne obecnie, marszczenia przy szyi, rękawach i kieszeniach. Sukienkę rozjaśnia kołnierzyk z białej marszczzonej georgette'y.



KONTROLA NA PLĄŻY.

Policjant: Panie starszy, czy pan w ogóle ma na sobie kostium kąpielowy?

MODA SIĘ NIE ZMIENIA

Żona: Jestem rzeczywiście ciekawa, jakie kapelusze będą modne w tym roku?

Mąż: Moje kochane, dziecko, na pewno tak samo, jak co roku, modne będą dwa rodzaje kapeluszy: takie, które ci się nie podobają, i takie, za które nie mogę zapłacić!

GROŹNY SYGNAŁ

Znany chirurg prof. Borchardt zadał na egzaminie od kandydatów, aby nożem operacyjnym umieli posuwać się wzdłuż cienkiej naznaczonej linii. Gdy egzaminowany choć o milimetr zbacał z linii, natychmiast rozlegał się dzwonek, oznaczający niepowodzenie. Ponieważ rzadko który kandydat miał absolutną pewność ręki, więc ta część egzaminu należała do najtrudniejszych.

— Panie profesorze — zapytał pewnego razu jeden ze znajomych — czy pan sam to właściwie potrafi?

— Ależ skąd! — odparł Borchardt. — Lecz moi pacjenci nie posiadają na szczęście dzwonka w brzuchu!

PRZESADA

— Tatusiu, ja się tak boję dentysty!

— Jakżeż można się tego obawiać? Jedno szarpnięcie i zęba już

— Tatusiu, czy tobie już wyrwano kiedyś ząb?

— Bo to jeden? Setki, moje dziecko, setki!

Partja się rozchwiała...

Jaskółkiewicz, właściciel wielkiego składu towarów galanterijnych, był w wyjątkowo złym humorze. Przez cały dzień kłócił się ze swymi pracownikami, nikt mu nie mógł dogodzić. W pewnej chwili do jego prywatnego gabinetu wszedł były wspólnik, Szarower.

— Kochany Jaskółkiewicz, nie gniewaj się na mnie — usprawiedliwiał się, — że wczoraj nie mogłem być obecny na ślubie twojej córki. Upadłem w mieszkaniu i jeszcze dzisiaj nie mogę stąpać na zwieńczonej nodze.

Jaskółkiewicz westchnął głęboko.

— Niczego nie spóźniłeś!

— Jakto? Przecież miał być znakomity stół z zakąskami.

— Stół z zakąskami był, ale nikt go nawet nie tknął. Partja się rozchwiała. Wziąłem te go lotra, tego łobuza za kark i zrzuciłem go ze wszystkich schodów! Taki szubrawiec! Przed dwoma laty pracował w banku, gdzie zdefraudował pięć tysięcy złotych. Sąd skazał go na ośm miesięcy więzienia. Gdy odzyskał wolność, poszedł na utrzymanie do pe-

wnej tancerki, a jednocześnie zalecał się do mojej córki. Ładny ptaszek, co? U nas codziennie jadał obiady, a kolacje spożywał u tej szansonetki!

— A w jaki sposób się o tem wszystkiem dowiedziałeś?

— To było bardzo proste. Zwróciłem się do biura wywiadowczego, aby mi dało dokładne informacje o tym młodzieńcu. W ciągu dwudziestu czterech godzin wiedziałem wszystko. Wyobraź sobie, co za



ARCHITEKTURA WNĘTRZ.

— Wiesz, to są moje najpiękniejsze wspomnienia. Na lewo świadectwo ślubu, pośrodku portret męża, a na prawo dokument rozwodowy...

NAJWIEKSZA OBELGA

Podczas próby generalnej w teatrze niemieckim w Berlinie doszło między dwiema artystkami do groźnej awantury. „Kanalja, komediantka, szantrapa, wiedźma zezowata” — to były stosunkowo najładniejsze epitety. Całe przedstawienie wiśiało na włosku, jeśli nie uda się po godzinie poważniejszych artystek. Udano się do Reinhardta.

— Czy jedna powiedziała drugiej że jest brzydka?

— Nie!

— W takim razie ja je pogodzę. I dotrzymał słowa.

kompromitacja! Nazajutrz miał się odbyć ślub. Zaproszenia były już rozesłane, całe miasto myśli, że ślub się odbył. Moja żona płacze teraz w dzień i w nocy, moja córka chce wyskoczyć oknem, znajomi przychodzą kolejno i żądają zwrotu prezentów ślubnych...

— Jednego tylko w tem wszystkim nie rozumiem: Ten młodzieniec zaręczył się z twoją córką przed dwoma miesiącami. Dlaczego odrazu nie zasięgnęłeś informacji?

— To mi nawet na myśl nie przyszło. Robił naprawdę jaknajlepsze wrażenie.

— Więc dlaczego jednak dwa dni przed ślubem udałeś się do biura wywiadowczego? Dlaczego ci to teraz wpadło na myśl?

— Zwyczajny przypadek. Mój inkasent wyjechał na urlop i chciałem aż do jego powrotu wysłać na inkaso swego przyszłego zięcia!

L. Gömöri.



PRZEWIDUJĄCY MAŁŻONEK.

— Dokąd tak pędzisz?

— Kupilem dla mojej żony nowy kapelusz i biegnę do domu, aby tymczasem nie wyszedł z mody!



POGODNA RESTAURACYJKA.

— Czy panowie ośmielili się powiedzieć, że rozbieg jest twardy?

REZOLUTNY WNUK

Dziadek: Jasiu, przynieś mi swoją fajkę. Twoje nogi są młodsze, niż moje...

Wnuk: Czy nie byłoby lepiej, dziadziu, najpierw zużyć te stare?

TONĄCY SZKOT

Mac był szkotem. Siedział on pewnego dnia spacerem na brzegu rzeki o bardzo gwałtownym prądzie. Potknął się i wpadł w wir rwących fal. Woda uniosła go i Mac zaczął wzywać pomocy. Chłopi, którzy pracowali w pobliżu, usłyszeli wołania i podbiegli na pomoc. Wyciągali do tonącego żerdź i wołali:

— Daj rękę swoją, chcemy cię uratować!

Mac widział to, ale ręki swojej nie dawał. Płynął dalej z prądem, wołając o pomoc.

Pewien chłop, który akurat tamtędy przechodził, usłyszał to i zwrócił się do Maca:

— Czy jesteś z Aberdeenu?

— Tak! — zawołał Mac w odpowiednim słabym głosem.

— Wobec tego — powiedział chłop do usiłujących ratować tonącego — nie możecie wołać do niego „daj swoją rękę”, a musicie wołać „weź nasze ręce”.

Chłopi rzeczywiście tak uczynili. Szkot Mac sięgnął natychmiast po żerdź i w ostatniej chwili został uratowany.

ZŁOŚLIWY PRZYJACIEL

Piotr spotyka swego przyjaciela Jana.

— Co słychać?

— Okropność! Moja żona rodzi właśnie szóste dziecko. Kupię sobie rewolwer i zastrzelę się.

— Daj pokój! Jakże łatwo mógłbyś zabić Boga ducha winnego człowieka!

odpowiedziała. — Wszyscy mężczyźni są zwykle przestraszeni, gdy mnie widzą w swej sypialni. I to jest właśnie piękna sytuacja jest całkowicie odwrócona. W innych okolicznościach byliby zachwyceni. Ale tak niema najmniejszego powodu do obaw.

Jimmy Gordon stanął naprzeciwko niej i spojrzał śmiejącej się dziewczynie prosto w oczy.

— Cieszy mnie to bardzo — powiedział — że jest pani tak spokojna. Nie wiem, jak to powiedzieć, ale... omyliła się pani. Zapewne włamała się pan do innego domu. Nie jestem żoną. To fakt, który ma w tej sytuacji niezwykle ciekawy. A co do mojej opinii — nigdy nie była wiele warta. Mogę zatem spokojnie zawiadomić policję. A może pani z kolei woliabyśmy dalszy ciąg tego rendez-vous odbyli w cztery oczy?

Była przez chwilę przestraszona, poczem uśmiechnęła się, zacięła oczy rzesami i wolnym krokiem podeszła do kózki.

— Zupełnie nie boję się —

L. T. BARNARD

Odwrócone role

Gdy Jimmy Gordon po raz pierwszy dosłyszał szmer jedwabiu, pomyślał sobie, że to poprostu sen. Tak, to był napełniony sen; śmiesznym byłoby myśleć, że to jest coś innego. Skądżeby w jego sypialni o północy kobieca postać? Nonsens. Gdy to sobie pomyślał, westchnął głęboko, poprawił poduszki i próbował kontynuować swój miły sen. Chwilę panowała cisza, poczem znów rozległ się ów denerwujący, tajemniczy szmer. Jimmy zerwał się, zapalił światło i zdumiony spojrzał. Ujrzał w samym końcu pokoju jakąś smukłą postać dziewczęcą. Bez jakiegokolwiek oznaki zdziwienia, czy zawstydzenia, stała tam i pogardliwie spoglądała na niego. Jimmy nie mógł wytłumaczyć sobie tej niezwyklej sytuacji. Przysłuchując się milczeniu przerwała wreszcie dziewczyna.

— Nie miałam wcale zamiaru

ru budzić pana — głos jej był nieco zachrypnięty — bardzo mi przykro. Niechże pan dalej spokojnie śpi. Nie mogłabym sobie tego nigdy wybaczyć, gdy bym miała pozbawić pana snu.

— Na litość boską — krzyknął Jimmy — kim pani właściwie, do kaduka, jest i czego pani tu szuka?

Dziewczyna zaśmiała się drwiąco:

— Kim jestem? Czy mam powiedzieć, że jestem jednym z mniej gwałtownych członków świata podziemi? — Cele nas wszystkich są jednakowe, ale ja w podobnych sytuacjach zachowuję się znacznie taktowniej. Jest to o wiele mniej męczące.

— Włamywacz! — Jimmy spoglądając na nią wciąż jeszcze niezbyt dowierzająco wyskoczył z łóżka. Włamywacz i do tego jeszcze kobieta, która zupełnie spokojnie wchodzi o

północy do sypialni mężczyzny? — Och, pani mnie chyba oszukuje — wyszeptał.

— Oszukuje zawsze wszystkich — odpowiedziała. — Wdzi pan, ja traktuję ten mój fach z zupełnie nowego punktu widzenia; jak dotąd nigdy jeszcze nie zostałam schwytana na gorącym uczynku.

— Ale teraz stoimy w obliczu tego wypadku — odparł po nuro. — Cóż mi może przeszkodzić w oddaniu pani w ręce policji?

— Pańska żona i pańska pinja — odpowiedziała spokojnie.

— Żona? Opinia? — powtórzył Jimmy.

— Tak jest. Dowiadywałam się ostatnio dokładnie o pańskiej rodzinie. Ma pan niezbyt piękną żonę, która jest o pana bardzo zazdrosna. W tej chwili znajduje się ona w Cornwall u matki, a służba otrzymała urlopy. A teraz niechże mi pan powie: czy żona uwierzyłaby, gdyby jej pan opowiedział, że znalazł pan o północy w swej sypialni młodą dziewczynę, która

chciała dokonać włamania? I do tego dziewczynę w pyjamicie.

Odrzuciła palto, odsłaniając piękne kształty w cudownej, jedwabnej pyjamicie.

— Czyż nie jestem przebiegła? — spytała. — Któż będzie wierzył, że młoda, piękna dziewczyna w pyjamicie włamuje się do pokoju mężczyzny. Przecież to zupełnie niemądry pomysł. Jedynym możliwym wyjaśnieniem byłoby, gdyby pan był na tyle nieprzezorny i rozgłoszył, że podczas nieobecności pańskiej żony zachciało się panu rozrywki, nieprawdaż? I zwołał pan zatem, że wyszukam sobie te przedmioty, które pan może zaryzykować i zadzwonić po policję. Niech pan pomyśli o mojej pyjamicie. Podczas procesu rozwodowego może to być poważny dowód.

— Tak, to możliwe — wyszeptał Jimmy. — Ale czy nie obawiała się pani, w tym ubiorze wejść do sypialni mężczyzny?

— Zupełnie nie boję się —